

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

MAJ 2022

STOLICA APOSTOLSKA

79

**Orędzie papieża Franciszka
na Światowy Dzień Modlitw o Powołania
(8 maja 2022)**

Powołani do budowania Rodziny Ludzkiej

Drodzy Bracia i Siostry! Choć w naszych czasach ciągle więcej lodowate wiatry wojny i ucisku, i często jesteśmy świadkami zjawisk polaryzacji, to jako Kościół zainicjowaliśmy proces synodalny — odczuwamy pilną potrzebę podążania razem, pielęgnując wymiary słuchania, uczestnictwa i dzielenia się. Razem ze wszystkimi mężczyznami i kobietami dobrej woli chcemy przyczynić się do budowania rodziny ludzkiej, do leczenia jej ran i do prowadzenia jej ku lepszej przyszłości. W tej perspektywie z okazji 59. Światowego Dnia Modlitw o Powołania chciałbym wspólnie z wami zastanowić się nad szerokim zna-

zeniem słowa „powołanie” w kontekście Kościoła synodalnego, który wsłuchuje się w Boga i świat.

Wszyscy powołani do czynnego udziału w misji

Synodalność, podążanie razem jest podstawowym powołaniem Kościoła i tylko w tej perspektywie można odkryć i docenić różne powołania, charyzmaty i posługi. Jednocześnie wiemy, że Kościół istnieje po to, by ewangelizować, wychodząc poza siebie i siejąc ziarno Ewangelii w dziejach. Dlatego taka misja jest możliwa właśnie dzięki zsynchronizowaniu wszystkich obszarów duszpasterskich, a jeszcze wcześniej dzięki zaangażowaniu wszystkich uczniów Pana. Istotnie, „na mocy otrzymanego Chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem misjonarzem (por. Mt 28, 19). Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia pouczenia w swojej wierze, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji” (Ewangelii gaudium, 120). Musimy wystrzegać się mentalności, rozdzielającej kapłanów i świeckich, która uważa tych pierwszych za protagonistów, a drugich za wykonawców, i realizować misję chrześcijańską jako jeden lud Boży, świeccy i pasterze razem. Cały Kościół jest wspólnotą ewangelizującą.

Powołani, by być stróżami jedni drugich i stworzenia

Słowa „powołanie” nie należy rozumieć w sensie zawężającym, odnosząc je jedynie do tych, którzy idą za Panem drogą szczególnej konsekracji. Wszyscy jesteśmy powołani do uczestniczenia w misji Chrystusa, polegającej na zjednoczeniu rozproszonych ludzkości i jednaniu jej z Bogiem. Mówiąc bardziej ogólnie, każdy człowiek, jeszcze zanim doświadczy spotkania z Chrystusem i przyjmie wiarę chrześcijańską, otrzymuje wraz z darem życia fundamentalne powołanie — każdy z nas jest stworzeniem upragnionym i umiłowanym przez Boga, wobec którego miał On pewien wyjątkowy i szczególny zamiar. I tę Bożą iskrę, która jest obecna w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety, mamy rozwijać w ciągu naszego życia, przyczyniając się do rozwoju ludzkości ożywianej miłością i wzajemną akceptacją. Jesteśmy powołani, aby być stróżami jedni drugich, by tworzyć więzi zgody i dzielenia się, by leczyć rany stworzenia, żeby nie zostało zniszczone jego piękno. Krótko mówiąc, do tego, aby stać się jedną rodziną we wspólnym wspólnym domu stworzenia, w harmonijnej różnorodności jego elementów. W tym szerokim znaczeniu swoje „powołanie” mają nie tylko jednostki, ale także narody, wspólnoty i różnego rodzaju stowarzyszenia.

Powołani do przyjęcia spojrzenia Boga

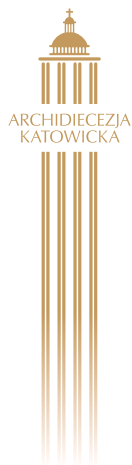
W ramy tego wielkiego wspólnego powołania wpisuje się powołanie bardziej szczególne, które Bóg kieruje do nas, docierając ze swoją miłością do naszego życia i ukierunkowując je ku ostatecznemu celowi, ku pełni, która przekracza nawet próg śmierci. Tak właśnie Bóg zechciał spojrzeć i patrzy na nasze życie.

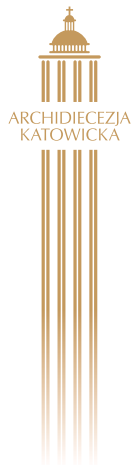
Michałowi Aniołowi Buonarrotiemu przypisuje się słowa: „Każdy blok kamienia ma w sobie posąg, a odkrycie go jest zadaniem rzeźbiarza”. Jeśli takie może być spojrzenie artysty, to tym bardziej Bóg patrzy na nas w ten sposób — w tamtej dziewczynie z Nazaretu dostrzegł Matkę Boga; w rybaku Szymonie, synu Jony, dostrzegł Piotra, opokę, na której zbuduje swój Kościół; w celniku Lewim dostrzegł apostoła i ewangelistę Mateusza; w Szawle, surowym prześladowcy chrześcijan, zobaczył Pawła, Apostoła Narodów. Jego miłujące spojrzenie zawsze nas osiąga, porusza, wyzwała i przemienia, czyniąc nowymi ludźmi.

Taka jest dynamika każdego powołania: osiąga nas spojrzenie Boga, który nas powołuje. Powołanie, podobnie jak świętość, nie jest nadzwyczajnym doświadczeniem, zarezerwowanym dla nielicznych. Tak jak istnieje „świętość z sąsiedztwa” (por. Gaudete et exsultate, 6-9), tak również powołanie jest dla wszystkich, ponieważ Bóg patrzy na każdego i każdego powołuje.

Jedno z przysłów Dalekiego Wschodu mówi: „Mądry człowiek, patrząc na jajko, potrafi dostrzec orła; patrząc na ziarno, dostrzega wielkie drzewo; patrząc na grzesznika, potrafi dostrzec świętego”. Tak właśnie patrzy na nas Bóg — w każdym z nas widzi możliwości, czasem nieznane nam samym, i przez całe życie nieustraszenie pracuje nad tym, abyśmy mogli je wykorzystać w służbie dobra wspólnego.

Powołanie rodzi się w ten sposób, dzięki sztuce Boskiego Rzeźbiarza, który swoimi „rękami” wydobywa nas z naszych ograniczeń, aby ujawniło się w nas to arcydzieło, którym winniśmy być. Zwłaszcza Słowo Boże, które wyzwała nas z egocentryzmu, jest w stanie nas oczyścić, oświecić i stworzyć na nowo. Wsłuchujmy się zatem w Słowo, aby otworzyć się na powołanie, które powierza nam Bóg! Uczmy się słuchać także braci i sióstr w wierze, ponieważ w ich radach i w ich przykładzie może kryć się inicjatywa Boża, która wskazuje nam coraz to nowe drogi do przebycia.





Powołani do odpowiadania na spojrzenie Boga

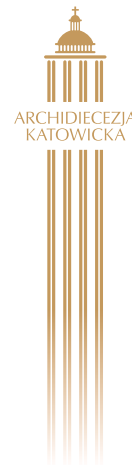
Miłujące i stwórcze spojrzenie Boga dosięgło nas w sposób wyjątkowy w Jezusie. Ewangelista Marek, mówiąc o bogatym młodzieńcu, zauważa: „Jezus spojrzał na niego z miłością” (10, 21). To pełne miłości spojrzenie Jezusa spoczywa na każdym i na każdej z nas. Bracia i siostry, pozwólm, by poruszyło nas to spojrzenie i pozwólm się Mu wyprowadzić poza nas samych! Uczmy się też patrzeć na siebie nawzajem w taki sposób, aby osoby, z którymi żyjemy i które spotykamy — kimkolwiek są — czuły się akceptowane i odkrywały, że jest Ktoś, kto patrzy na nie z miłością i zachęca do rozwijania wszystkich swoich możliwości.

Nasze życie zmienia się, gdy przyjmujemy to spojrzenie. Wszystko staje się dialogiem powołaniowym między nami a Panem, ale także między nami a innymi. Dialogiem, który przeżywany dogłębnie, sprawia, że stajemy się coraz bardziej tym, kim jesteśmy: w powołaniu do kapłaństwa służebnego — narzędziami łaski i miłosierdzia Chrystusa; w powołaniu do życia konsekrowanego — uwielbieniem Boga i prorocstwem nowej ludzkości; w powołaniu do małżeństwa — wzajemnym darem, rodzicami i nauczycielami życia. Ogólnie rzecz biorąc, w każdym powołaniu i posłudze w Kościele, który wzywa nas do patrzenia na innych i na świat oczami Boga — do służenia dobru i do szerzenia miłości, przez czyny i słowa.

W tym miejscu chciałbym wspomnieć o doświadczeniu doktora Józefa Grzegorza Hernández Cisnerosa. Kiedy pracował jako lekarz w Caracas w Wenezueli, zapragnął zostać tercjarzem franciszkańskim. Później myślał o zostaniu mnichem i księdzem, ale zdrowie mu na to nie pozwoliło. Wtedy zrozumiał, że jego powołaniem jest właśnie zawód lekarza, w którym poświęca się przede wszystkim ubogim. Bezgranicznie poświęcił się więc chorym dotkniętym epidemią grypy zwanej hiszpanką, która w tamtym czasie szerzyła się w świecie. Zmarł w wyniku potrącenia przez samochód, gdy wychodził z apteki, gdzie postarał się o leki dla swojej pacjentki w podeszłym wieku. Rok temu został beatyfikowany jako wzorowy świadek tego, co oznacza przyjęcie powołania Pana i przynależność do Niego w pełni.

Wezwani do budowania braterskiego świata

Jako chrześcijanie jesteśmy nie tylko powołani, to znaczy wezwani osobiście przez powołanie, ale także współpowołani. Jesteśmy jak elementy mozaiki — piękne już wtedy, gdy bierze się je pojedynczo, ale któ-



re tylko razem tworzą obraz. Każdy i każda z nas świeci jak gwiazda w sercu Boga i na firmamencie wszechświata, ale jesteśmy wezwani do tworzenia konstelacji, które ukierunkowują i rozświetlają drogę ludzkości, poczynając od środowiska, w którym żyjemy. Na tym polega tajemnica Kościoła: we współistnieniu różnic jest on znakiem i narzędziem tego, do czego powołana jest cała ludzkość. Dlatego Kościół musi stawać się coraz bardziej synodalny — zdolny do podążania razem w harmonii różnorodności, w którą wszyscy mogą wnieść swój wkład i aktywnie uczestniczyć.

Kiedy więc mówimy o „powołaniu”, nie chodzi tylko o wybór takiej czy innej formy życia, o poświęcenie swojego życia określonej posłudze czy podążanie za urokiem charyzmatu danej rodziny zakonnej, ruchu czy wspólnoty kościelnej. Chodzi o realizację Bożego marzenia, wielkiego planu braterstwa, który Jezus miał w sercu, gdy modlił się do Ojca: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Każde powołanie w Kościele, a w szerokim ujęciu także w społeczeństwie przyczynia się do osiągnięcia wspólnego celu — aby wśród mężczyzn i kobiet rozbrzmiewała harmonia licznych i różnorodnych darów, którą może urzeczywistnić tylko Duch Święty. Kapłani, osoby konsekrowane i wierni świeccy, idźmy i pracujmy razem, aby dawać świadectwo tego, że wielka rodzina ludzka, zjednoczona w miłości, nie jest utopią, ale projektem, do którego stworzył nas Bóg.

Módlmy się, bracia i siostry, aby lud Boży, pośród dramatycznych wydarzeń dziejów, coraz bardziej odpowiadał na to powołanie. Prośmy o światło Ducha Świętego, aby każdy z nas mógł znaleźć swoje miejsce i dać z siebie wszystko, co najlepsze w tym wielkim planie!

FRANCISZEK

Rzym, u św. Jana na Lateranie,

8 maja 2022 roku, w czwartą niedzielę wielkanocną

80

Orędzie papieża Franciszka na II Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych (24 lipca 2022)

Wydadzą owoc nawet i w starości

Najdroższa, najdroższy! Werset z Psalmu 92: „wydadzą owoc nawet i w starości” (w. 15) jest dobrą nowiną, prawdziwą „ewangelią”, którą możemy głosić światu z okazji drugiego Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych. Jest ona przeciwieństwem tego, co świat myśli o tym okresie życia, a także przeciwieństwem zrezygnowanej postawy niektórych z nas, starszych, podążających naprzód z niewielką nadzieją i nieoczekujących już niczego od przyszłości.

Wiele osób boi się starości. Postrzegają ją jako rodzaj choroby, z którą lepiej unikać jakiegokolwiek kontaktu: uważają, że ludzie starzy nie dotyczą nas i należy ich trzymać jak najdalej, być może zgromadzonych w strukturach, które się nimi opiekują, a nas chronią przed braniem odpowiedzialności za ich zmartwienia. Jest to „kultura odrzucenia”: mentalność sprawiająca, że gdy czujemy się inni niż najślabi i odlegli od ich kruchości, ona pozwala nam wyobrażać sobie, że „my” i „oni” podążamy odrębnymi drogami. W rzeczywistości jednak, długie życie – jak naucza Pismo święte – jest błogosławieństwem, a ludzie starzy nie są wyrzutkami, od których należy się dystansować, lecz żywymi znakami życzliwości Boga, który obdarza życiem w obfitości. Błogosławiony dom, który troszczy się o osobę starszą! Błogosławiona rodzina, która szanuje swoich dziadków!

Owszem, starość jest okresem, który nie jest łatwy do zrozumienia, nawet dla nas, którzy już go przeżywamy. Chociaż następuje po długiej drodze, nikt nas nie przygotował do mierzenia się z nią; wydaje się wręcz, że ona nas zaskakuje. Najbardziej rozwinięte społeczeństwa poświęcają dużo temu okresowi życia, jednak nie pomagają nam

go zinterpretować: oferują „plany pomocy, ale nie wizję życia”¹. Trudno więc spojrzeć w przyszłość i uchwycić horyzont, ku któremu należy dążyć. Z jednej strony jesteśmy kuszeni, by odpędzić starość, ukrywając zmarszczki i udając, że wciąż jesteśmy młodzi; z drugiej strony wydaje się, że nie można już robić nic innego, jak tylko żyć w rozczarowaniu, pogodzeni z tym, że nie mamy więcej „owoców do wydania”.

Zakończenie aktywności zawodowej i usamodzielnienie się dzieci sprawiają, że znikają powody, dla których poświęciliśmy wiele naszej energii. Świadomość, że siły słabną lub pojawienie się choroby mogą zachwiać naszą pewność siebie. Świat – z jego szybkim tempem, za którym trudno nam nadążyć – zdaje się nie pozostawiać nam alternatywy i prowadzi nas do przyswojenia idei odrzucenia. Tak oto wznosi się ku niebu modlitwa psalmu: „Nie odrzucaj mnie w czasie starości; gdy siły ustaną, nie opuszczaj mnie!” (Ps 71, 9).

Jednak ten sam psalm, który odnajduje obecność Pana w różnych okresach życia, zachęca nas do nieustannej nadziei: gdy nadejdzie starość i siwe włosy, On nadal będzie dawał nam życie i nie pozwoli, by przytłoczyło nas zło. Ufając Mu, znajdziemy siłę, by pomnażać uwielbienie (por. ww. 14-20) i odkryjemy, że starość nie jest tylko naturalnym osłabieniem ciała, czy nieuchronnym upływem czasu, lecz darem długiego życia. Starzenie się nie jest potępieniem, lecz błogosławieństwem!

Musimy zatem czuwać nad sobą i uczyć się przeżywać starość w sposób aktywny, także pod względem duchowym, pielęgnując nasze życie wewnętrzne poprzez wytrwałą lekturę słowa Bożego, codzienną modlitwę, regularne korzystanie z sakramentów i uczestnictwo w liturgii. A wraz z relacją do Boga, pielęgnować nasze relacje z innymi: przede wszystkim z rodziną, z dziećmi, z wnukami, którym powinniśmy okazywać naszą czułość pełną troski, a także z ludźmi ubogimi i cierpiącymi, którym powinniśmy być bliscy poprzez konkretną pomoc i modlitwę. Wszystko to pomoże nam, by nie czuć się jedynie widzami w teatrze świata i nie ograniczać się do przesiadywania na balkonie i stania w oknie. Bowiem wyostrzając nasze zmysły, aby rozpoznać

¹ Katecheza na temat starości: 1. Łaska czasu i przymierze dwóch okresów życia (23 lutego 2022): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3-4 (441)/2022, s. 21.

obecność Pana ², będziemy niczym „oliwki zielone w domu Bożym” (por. Ps 52, 10), będziemy mogli być błogosławieństwem dla tych, którzy żyją obok nas.

Starość nie jest okresem bezużytecznym, w którym należy usunąć się na bok porzucając stery łodzi, ale porą, w której należy wciąż przynosić owoce: jest nowa misja, która czeka na nas i zaprasza do spojrzenia w przyszłość. „Szczególnie uwrażliwienie nas, ludzi starych, w podeszłym wieku, na poświęcanie uwagi, myśli i uczucia, które czynią nas ludzkimi, powinno stać się na nowo powołaniem wielu. I będzie to wyborem miłości osób starszych do nowych pokoleń” ³. Jest to nasz wkład w rewolucję czułości ⁴, duchową i pozbawioną broni rewolucję. Zapraszam was, drodzy dziadkowie i osoby starsze, abyście stali się jej bohaterami.

Świat przeżywa czas ciężkiej próby, naznaczony najpierw niespodziewaną i gwałtowną burzą pandemii, a następnie wojną, która na światową skalę godzi w pokój i rozwój. Nie jest przypadkiem, że wojna powróciła do Europy w czasie, gdy odchodzi pokolenie, które doświadczyło jej w ubiegłym wieku. I te wielkie kryzysy mogą sprawić, że staniemy się nieczuli na fakt, że istnieją inne „epidemie” i inne rozpowszechnione formy przemocy, zagrażające rodzinie ludzkiej i naszemu wspólnemu domowi.

W obliczu tego wszystkiego potrzebna jest głęboka przemiana, nawrócenie, które rozbroi serca, pozwalając każdemu rozpoznać brata w drugim człowieku. I to na nas, dziadkach i osobach starszych, spoczywa wielka odpowiedzialność: nauczyć kobiety i mężczyzn naszych czasów patrzenia na innych z takim samym wyrozumiałym i czułym spojrzeniem, jakim my obdarzamy nasze wnuki. W trosce o bliźniego udoskonaliliśmy nasze człowieczeństwo i dziś możemy być nauczycielami pokojowego, wrażliwego na najsłabszych stylu życia. Być może nasza postawa będzie mylona ze słabością lub uступчивością, ale to właśnie cisi, a nie agresywni i krnąbrni, odziedziczają ziemię (por. Mt 5, 5).

2 Katecheza na temat starości: 5. Wierność nawiedzania Pana dla nadchodzącego pokolenia, (30 marca 2022).

3 Katecheza na temat starości: 3. Starość zasobem dla beztrudnej młodości (16 marca 2022): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3-4 (441)/2022, s. 26.

4 Katecheza o św. Józefie: 8. Święty Józef jako czuły ojciec (19 stycznia 2022): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (440)/2022, s. 32.

Jednym z owoców, do wydawania których jesteśmy powołani, jest troska o świat. „Wszyscy byliśmy na kolanach naszych dziadków, którzy trzymali nas w objęciach” ⁵, ale dziś jest czas, aby na naszych kolanach – z konkretną pomocą lub tylko z modlitwą – trzymać, wraz z naszymi wnukami, także te liczne wystraszone wnuczeta, których jeszcze nie znamy, a które być może uciekają przed wojną lub cierpią z jej powodu. Strzeżmy w naszym sercu – jak to czynił św. Józef, czuły i troskliwy ojciec – maluczkich z Ukrainy, Afganistanu, Sudanu Południowego...

W wielu z nas dojrzała mądra i pokorna świadomość, której świat tak bardzo potrzebuje: nie zbawiamy się sami, szczęście jest chlebem, który spożywa się razem. Dajmy o tym świadectwo ludziom, którzy łudzą się, że osobiste spełnienie i sukces mogą odnaleźć w przeciwstawianiu się innym. Wszyscy, nawet ci najsłabsi mogą je dawać: już samo pozwolenie, by się ktoś nami zaopiekował – często np. osoby pochodzące z innych krajów – jest to sposób, by powiedzieć, że wspólne życie jest nie tylko możliwe, ale i konieczne.

Drogie babcie i drodzy dziadkowie, drogie starsze kobiety i drodzy starsi mężczyźni, w tym naszym świecie jesteśmy wezwani, by być sprawcami rewolucji czułości! Uczynmy to, ucząc się coraz bardziej i coraz lepiej wykorzystywać najcenniejsze narzędzie, jakie mamy i które jest najbardziej stosowne dla naszego wieku: modlitwę. „Stawajmy się i my po trosze poetami modlitwy: zasmakujmy w szukaniu naszych słów, przyswajajmy sobie te, których nas uczy Słowo Boże” ⁶. Nasze ufne przyzywanie Boga może działać wiele: może towarzyszyć krzykowi bólu tych, co cierpią, i może przyczynić się do przemiany serc. Możemy stać się stałym „«chórem» wielkiego duchowego sanktuarium, gdzie modlitwa błagalna i pieśń chwały wspierają wspólnotę, która pracuje i walczy na polu życia” ⁷.

Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych jest zatem okazją, by jeszcze raz z radością powiedzieć, że Kościół chce świętować razem z tymi, których Pan – jak mówi Biblia – „nasycał dniami”. Świętujmy go razem! Zachęcam was do ogłoszenia tego Dnia w waszych parafiach

5 Homilia podczas Mszy św. z okazji Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych (25 lipca 2021).

6 Katecheza na temat rodziny, 7. Dziadkowie (11 marca 2015): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3-4 (370)/2015, s. 41.

7 Tamże.

i wspólnotach; by pójść odwiedzić osoby starsze, które są najbardziej samotne, w domu lub tam, gdzie przebywają. Zróbmy tak, by nikt nie przeżywał tego dnia w samotności. Posiadanie kogoś, na kogo się czeka, może odmienić przeżywanie dni osobom, które nie spodziewają się już niczego dobrego od przyszłości; a z tego pierwszego spotkania może narodzić się nowa przyjaźń. Odwiedzanie samotnych osób starszych to uczynek miłosierdzia naszych czasów!

Prośmy Matkę Bożą, Matkę Czułości, aby uczyniła nas wszystkich sprawcami rewolucji czułości, tak, byśmy razem mogli uwolnić świat od mroków samotności i demona wojny.

Niech moje Błogosławieństwo i zapewnienie o mojej serdecznej bliskości dotrą do was wszystkich i do osób wam bliskich. A wy, proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie!

FRANCISZEK

Rzym, u św. Jana na Lateranie,

3 maja 2022 roku, w święto świętych Apostołów Filipa i Jakuba

81

Orędzie papieża Franciszka na 108. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

(25 września 2022)

Budować przyszłość z Migrantami i Uchodźcami

*„Nie mamy tutaj trwałego miasta,
ale szukamy tego, które ma przyjść” (Hbr 13, 14).*

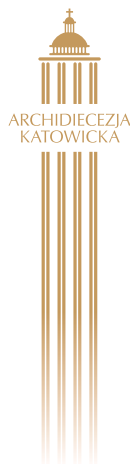
Drodzy bracia i siostry! Ostatecznym sensem naszej „wędrowki” na tym świecie jest poszukiwanie prawdziwej ojczyzny, królestwa Bożego zainaugurowanego przez Jezusa Chrystusa, które znajdzie swoje pełne urzeczywistnienie, gdy On powróci w chwale. Jego królestwo nie jest jeszcze spełnione, ale jest już obecne w tych, którzy przyjęli zbawienie. „Królestwo Boże jest w nas. Choć jest jeszcze eschatologiczne, jest przyszłością świata, ludzkości, to jednocześnie jest w nas” (JAN PAWEŁ II, Przemówienie w Parafii św. Franciszka z Asyżu i Katarzyny Sienieńskiej w Rzymie, 26 listopada 1989).

Przyszłe miasto jest „zbudowane na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg” (Hbr 11, 10). Jego projekt przewiduje intensywne dzieło budowania, w którym wszyscy musimy czuć się zaangażowani osobiście. Jest to skrupulatna praca nad osobistym nawróceniem i przemianą rzeczywistości tak, aby coraz bardziej odpowiadała Bożemu zamysłowi. Dramaty historii przypominają nam, jak jest jeszcze odległe osiągnięcie naszej mety – Nowego Jeruzalem, „przybytku Boga z ludźmi” (Ap 21, 3). Nie powinniśmy jednak tracić ducha z tego powodu. W świetle tego, czego nauczyliśmy się w okresie niedawnych trudności, jesteśmy wezwani do odnowienia naszego zaangażowania w budowanie przyszłości bardziej zgodnej z planem Bożym, świata, w którym wszyscy mogli by żyć w pokoju i godności.

„Oczekujemy jednak nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13). Sprawiedliwość jest jednym z elementów konstytutywnych królestwa Boga. W codziennym poszukiwaniu Jego woli należy ją budować z cierpliwością, ofiarnością i determinacją, aby wszyscy, którzy łakną i pragną, mogli być nasyчени (por. Mt 5, 6). Sprawiedliwość królestwa należy rozumieć jako realizację Bożego ładu, Jego harmonijnego zamysłu, gdzie w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał całe stworzenie jest znowu „czymś dobrym”, a ludzkość „czymś bardzo dobrym” (por. Rdz 1, 1-31). Aby jednak mogła zapanować ta cudowna harmonia, musimy przyjąć zbawienie Chrystusa, Jego Ewangelię miłości, aby zostały wyeliminowane nierówności i dyskryminacje w obecnym świecie.

Nikt nie może być wykluczony. Jego zamysł jest zasadniczo inkluzyjny i stawia w centrum mieszkańców peryferii egzystencjalnych. Jest wśród nich wielu migrantów i uchodźców, osób przesiedlonych i ofiar handlu ludźmi. Budowanie królestwa Bożego odbywa się z nimi, ponieważ bez nich nie byłoby to królestwo, którego pragnie Bóg. Włączenie osób najsłabszych to warunek konieczny, by uzyskać w nim pełnego obywatelstwa. Pan bowiem mówi: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; 36 byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 34-36).

Budować przyszłość z migrantami i uchodźcami oznacza także uznać i docenić to, co każdy z nich może wnieść do procesu budowa-



nia. Podoba mi się podejście do zjawiska migracji, które jest zawarte w proroczej wizji Izajasza, gdzie cudzoziemcy nie są przedstawieni jako najeźdźcy i niszczyciele, lecz jako ochotni robotnicy odbudowujący mury nowego Jeruzalem, Jeruzalem otwartego dla wszystkich narodów (por. Iz 60, 10-11).

W tym samym proroctwie przybycie cudzoziemców jest przedstawione jako źródło ubogacenia: „do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie” (60, 5). Historia uczy nas, że wkład migrantów i uchodźców miał fundamentalne znaczenie dla rozwoju społecznego i gospodarczego naszych społeczeństw. I tak jest po dziś dzień. Ich praca, zdolność do poświęceń, młodość i entuzjazm ubogacają wspólnoty, które ich przyjmują. Jednak wkład ten mógłby być o wiele większy, gdyby był dowartościowany i wspierany przez ukierunkowane programy. Idzie o ogromny potencjał, gotowy do wyrażenia się, jeśli tylko da się jemu szansę.

Mieszkańcy nowego Jeruzalem – prorokuje ponownie Izajasz – zawsze będą mieli szeroko otwarte bramy miasta, aby obcy mogli wejść ze swoimi darami: „Twe bramy zawsze stać będą otworem, nie zamkną się we dnie ni w nocy, by wpuszczać do środka bogactwo narodów” (60, 11). Obecność migrantów i uchodźców stanowi wielkie wyzwanie, ale także okazję do rozwoju kulturowego i duchowego wszystkich. Dzięki nim mamy możliwość lepszego poznania świata i piękna jego różnorodności. Możemy dojrzewać w człowieczeństwie i budować razem większe „my”. We wzajemnej otwartości powstają przestrzenie do owocnego zestawienia różnych wizji i tradycji, które otwierają umysł na nowe perspektywy. Odkrywamy też bogactwo zawarte w nieznanym nam religiach i duchowościach, a to pobudza nas do pogłębiania własnych przekonań.

W Jerozolimie narodów świątynia Pańska staje się piękniejsza dzięki ofiarom, które docierają z obcych krajów: „Wszystkie stada Kedaru zbiorą się przy tobie, barany Nebajotu staną na twe usługi: podążą, by je przyjęto na moim ołtarzu, tak iż uświetnią dom mojej chwały” (60,7). W tej perspektywie przybycie katolickich migrantów i uchodźców daje nową energię życiu kościelnemu wspólnot, które ich przyjmują. Często wnoszą oni ożywczą dynamikę i animują tętniące życiem celebracje. Dzielenie się różnymi sposobami wyrażania wiary i pobożności stanowi uprzywilejowaną okazję do pełniejszego przeżywania katolicyzmu Ludu Bożego.

Drodzy bracia i siostry, a zwłaszcza wy, młodzi! Jeśli chcemy współpracować z naszym Ojcem Niebieskim w budowaniu przyszłości, czyń-

my to razem z naszymi braćmi i siostrami migrantami i uchodźcami. Budujemy ją już dziś! Ponieważ przyszłość zaczyna się dzisiaj i zaczyna się od każdego z nas. Nie możemy pozostawić przyszłym pokoleniom odpowiedzialności za decyzje, które trzeba podjąć już teraz, aby zrealizować się Boży plan dla świata i nastało Jego królestwo sprawiedliwości, braterstwa i pokoju.

FRANCISZEK

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 9 maja 2022 roku

Modlitwa

Panie, spraw byśmy nieśli nadzieję, aby tam, gdzie panuje ciemność, zapanowało Twoje światło, a tam, gdzie jest rezygnacja, niech odrodzi się zaufanie w przyszłość.

Panie, uczyn nas narzędziami Twojej sprawiedliwości, aby tam, gdzie panuje wykluczenie, rozkwitało braterstwo, a tam, gdzie jest chciwość, rozkwitało dzielenie się z innymi.

Panie, uczyn nas budowniczymi Twojego królestwa razem z migrantami i uchodźcami i ze wszystkimi mieszkańcami peryferii.

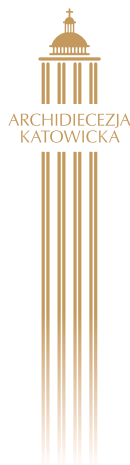
Panie, spraw, abyśmy wszyscy nauczyli się jak pięknie jest żyć, jako bracia i siostry. Amen.

EPISKOPAT POLSKI

82

Komunikat Rady Stałej KEP

W dniu 2 maja 2022 r., w wigilię uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, na Jasnej Górze zebrała się Rada Stała KEP pod przewodnictwem abpa Stanisława Gądeckiego. Spotkanie było poświęcone sytuacji w Ukrainie oraz aktualnym kwestiom duszpasterskim.



1. Głównym punktem dyskusji biskupów była ocena działalności Kościoła wobec dramatu wojny w Ukrainie. Biskupi wysłuchali sprawozdań z prowadzonych działań przez Caritas Polska oraz Radę KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek. Podkreślono ogromne zaangażowanie polskiego społeczeństwa w organizację bezpośredniej pomocy ludności ukraińskiej, zarówno w postaci wsparcia materialnego, jak również dużej liczby inicjatyw, które wyzwoliła ta dramatyczna sytuacja. Polacy mają prawo oczekiwać analogicznej pomocy, wsparcia i solidarności ze strony innych krajów europejskich. Biskupi raz jeszcze pragną wyrazić wdzięczność parafiom, ruchom katolickim, organizacjom kościelnym na czele z Caritas Polska i Caritas diecezjalnymi, a przede wszystkim milionom wiernych za ogromną pomoc, której dzięki nim można było udzielić znajdującym się w potrzebie siostram i braciom z Ukrainy. Rada Stała apeluje, by nie ustawać w tej pomocy, zarówno materialnej, jak i duchowej. Wzywa wszystkich do hojnego podejmowania posługi wolontariackiej wszędzie tam, gdzie jest ona potrzebna. Dotyczyć to może wielu działań, m.in. organizowania wspólnych kolonii z dziećmi ukraińskimi, nauki języka polskiego, czy wsparcia programu „Rodzina Rodzinie w Polsce”.

2. Rada Stała przeanalizowała aktualną sytuację duszpasterską Kościoła w Polsce. Rodzące się w całym kraju inicjatywy modlitewne, pastoralne i społeczne będą miały konkretne przełożenie na tworzony plan duszpasterski Kościoła w Polsce na rok 2022/2023, którego hasłem będzie „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Podejmowane w nim będą m.in. podstawowe treści związane z wiarą w Kościół, oczekiwaniami wyrażanymi przez papieża Franciszka, a także to wszystko, co zrodziło się w duchu procesu synodalnego. Poruszone zostały także kwestie takie jak otwarcie parafii na migrantów czy wymiar ekumeniczny w duszpasterstwie.

3. Spotkanie Rady Stałej poprzedziło centralne uroczystości ku czci Matki Bożej Królowej Polski. W tym roku są one połączone z narodowym dziękczynieniem za beatyfikację kard. Stefana Wyszyńskiego i Matki Elżbiety Róży Czackiej, która miała miejsce 12 września ubiegłego roku. Biskupi przypominają wielkie zasługi Prymasa Tysiąclecia dla Kościoła i Ojczyzny, a także jego oddanie Maryi, które właśnie na Jasnej Górze, przed obrazem Czarnej Madonny, dopełnione zostało ślubami Narodu.

Członkowie Rady Stałej zachęcają wszystkich, by w tych trudnych czasach pokładać nadzieję w Bogu i ufać wstawiennictwu Pani Jasno-

gorskiej, Królowej Polski. Przed Jej tronem ogarniają modlitwą wszystkich Rodaków w kraju i za granicą i udzielają im pasterskiego błogosławieństwa.

RADA STAŁA KEP

Jasna Góra, 2 maja 2022 roku

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWORC
METROPOLITA KATOWICKI

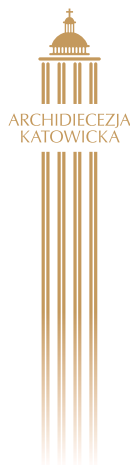
LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

83

Komunikat o święceniach prezbiteratu

Droży Bracia i Siostry! Dzisiaj, w niedzielę Dobrego Pasterza, ośmiu diakonów rozpocznie wieczorem rekolekcje, przygotowujące ich bezpośrednio do przyjęcia sakramentu święceń kapłańskich w stopniu prezbiteratu. Diakonów pochodzących ze wspólnot parafialnych Archidiecezji Katowickiej oraz prowadzącego rekolekcje ojca duchownego naszego Seminarium polecam modlitwie całej rodziny diecezjalnej. Święcenia odbędą się w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach, w święto św. Macieja Apostoła, w sobotę 14 maja br. o godz. 10.00. Wszystkich diecezjan zapraszam do duchowego uczestnictwa w tej uroczystości, zaś wspólnoty parafialne, z których pochodzą diakoni, i te, w których pełnili staże, ich rodziny, przyjaciół i znajomych oraz wspierające ich wspólnoty modlitewne - do udziału w liturgii święceń w katedrze. Szczególne zaproszenie kieruję do służby liturgicznej i młodzieży z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Ruchu Światło - Życie.





Serdecznie proszę wszystkich, aby każde odkryte lub dopiero odkrywane powołanie było w rodzinie Kościoła otoczone życzliwością i modlitewnym wsparciem. Dlatego polecam Waszej pamięci modlitewnej maturzystów: prosimy dla nich o światło Ducha Świętego na czas zdawania egzaminów i podejmowania decyzji o wyborze drogi życiowej. Módlmy się, aby wszyscy powołani przez Boga do wyłącznej służby w Kościele mieli odwagę, by pójść za głosem powołania oraz o wytrwanie w powołaniu dla wszystkich, którzy już udzielili Bogu pozytywnej odpowiedzi i idą drogą realizacji powołania, pełnienia misji.

W tym miesiącu maju papież Franciszek wzywa nas papieską intencją Apostolstwa Modlitwy: „Módlmy się, aby ludzie młodzi, powołani do pełni życia, odkryli w Maryi wzór słuchania, głębię rozeznawania, odwagę wiary oraz poświęcenie w służbie”.

Wzór poświęcenia się w służbie dał nam patron naszego seminarium ks. Jan Franciszek Macha, który całkowicie poświęcił swoje krótkie kapłańskie życie ofiarom wojny.

Wszystkim, którzy realizują swoje chrześcijańskie powołanie, pamiętając, że „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (por. J 15,13), błogosławieństwo w imię Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 5 maja 2022 roku

VA I-43/22

Uwagi organizacyjne ceremoniarza archidiecezjalnego:

1. W czasie święceń będzie możliwość koncelebry dla wszystkich prezbiterów.
2. Przełożeni seminaryjni i proboszczowie kandydatów nakładają szaty w zakrystii. Pozostali prezbiterzy – w salkach nr 1 i 3 nad probostwem katedry.
3. Zabieramy ze sobą: albę, pasek i stułę (białą) beatyfikacyjną.
4. Procesja wyrusza z zakrystii katedry. Miejsca w prezbiterium zajmują proboszczowie kandydatów i przełożeni WSSD oraz wyznaczeni pracownicy kurii; wszyscy pozostali prezbiterzy – w kaplicach: Najświętszego Sakramentu i Ducha św.



5. W czasie nałożenia rąk, wszyscy prezbiterzy będą podchodzili do kłęczących kandydatów. Proszę o stosowanie się w tym momencie do uwag i wskazówek ceremoniarzy.
6. Po zakończonej celebracji procesja, w której uczestniczą proboszczowie, przełożeni i neoprezbiterzy z rodzicami – udaje się do WSSD.

84

Słowo na Światowy Dzień Pielęgniarki i Położnej

Drogie Pielęgniarki i Położne, drodzy Pielęgniarze! Decyzją organizacji międzynarodowych 12 maja obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Położnej. Do tego szanownego grona dołącza dziś coraz więcej pielęgniarzy. Od trzech lat środowisko pielęgniarskie naszej archidiecezji gromadzi się w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach w niedzielę poprzedzającą tę uroczystość, by podziękować Bogu za miniony czas i prosić o Boże błogosławieństwo na dziś i jutro. Uczynimy to i tym razem w niedzielę, 8 maja, o godzinie 14.00. Duchowo będę łączył się z wami w Eucharystii sprawowanej w intencji Waszego środowiska przez Księdza Biskupa Grzegorza Olszowskiego.

Święty Paweł w *Drugim Liście do Koryntian* pisze: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie ginimy” (2 Kor 4,7-9).

Słowa Apostoła Narodów doskonale charakteryzują ostatni czas Waszej profesji. Zapisał się świadectwem tytanicznej pracy, poświęcenia, ponadludzkich wysiłków wkładanych w ratowanie zdrowia i życia pacjentów. Ukazał wiele szlachetnych postaw obecności przy łóżkach chorych i oddania życia za nich. Pamiętamy o zmarłych pielęgniarkach, które na służbie choremu w walce z „niewidzialnym wrogiem” również zostały dotknięte pandemią koronawirusa.

W homilii wygłoszonej w Rzymie we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes w roku 1981, czyli jeszcze na wiele lat przed ustanowieniem Światowego Dnia Chorego, Jan Paweł II wypowiedział słowa, które nabierają szczególnego znaczenia dla posługi pielęgniarskiej: *„Ile razy mrok samotności, która gnębi duszę, może być przebity przez świetlany promień uśmiechu i uprzejmego słowa. Dobre słowo szybko się wymawia; a jednak niekiedy trudno nam przychodzi je wypowiedzieć. Nie powstrzymuje go zmęczenie, nie odwołują od niego zmartwienia, hamuje je uczucie oziębłości. Zdarza się tak, że przechodzimy obok osób, które przecież znamy, bez popatrzenia im w twarz i bez zauważenia, jak często one cierpią z powodu tego subtelного, wyniszczającego udręczenia, jakie pochodzi z poczucia, że są zapomniane. Wystarczyłoby jedno serdeczne słowo, miły gest, i już coś rozbudziłoby się w nich: znak zauważenia i grzeczności może być powiewem świeżego powietrza w zamknięciu życia udręczonego przez smutek i przygnębienie”* (Jan Paweł II, Niezastąpiona rola chorych w zbawczym planie Bożym (11 II 1981), w: Nauczanie papieskie, t. 4, cz. I, Poznań 1989, s. 138).

W środowisku medycznym coraz mocniej wybrzmiewa postulat całościowego spojrzenia na pacjenta w świecie medycyny, która – ma się wrażenie – coraz bardziej oparta jest na kontraktowaniu, a więc podlega również prawom rynku i ekonomii. Postulat ten dotyczy całościowego spojrzenia na chorego, dostrzeżenia w nim nie tylko jednostki chorobowej, ale człowieka z jego konkretnym światem ludzkiego cierpienia. Taki sposób patrzenia na człowieka wymaga nie tylko dostrzegania w nim wymiaru fizycznego, psychicznego, społecznego, ale traktowanie go jako istoty cielesno-duchowej.

Przestrzeń duchowa w człowieku przekracza to, co opisywane jest przez medycynę, psychologię, socjologię. Wymiar duchowy dotyka tego, co związane jest z prawdą, dobrem i pięknem. Podejmuje problem sensu cierpienia i śmierci.

Świadectwo wiary może dokonywać się w Waszym życiu w różny sposób. Nierzadko dokonuje się ono w sferze pozawerbalnej: przyklęknienie i uczynienie znaku krzyża przed Najświętszym Sakramentem, niesionym przez kapłana do chorego, noszenie na sobie emblematu religijnego (medalika czy krzyżyka), osobista modlitwa w kaplicy szpitalnej, udział w Eucharystii. Chory, dla którego potrzeby duchowe są ważne, często sam wybiera sobie (obok kapłana i rodziny) osobę z otoczenia,

z którą pragnie porozmawiać o sprawach najgłębszych. Czyni to często wobec pielęgniarki, która przy łóżku chorego spędza najwięcej czasu. Odniesienie Waszej profesji do wymiaru duchowego i opieki duchowej ma też wiele korzyści dla medycyny, wpływa na jakość terapii i pomaga w zdrowieniu.

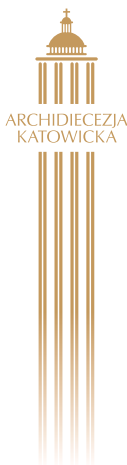
Ten związek wiary z afirmacją osoby ludzkiej zauważa Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia: *„Przynależność do Boga [...] nadaje życiu charakter sakralny, wzbudza postawę głębokiego szacunku. [...] Działalność medyczno-sanitarna polega przede wszystkim na służbie i ochronie tej świętości: jest profesją, która broni nieinstrumentalnej wartości życia, które jest dobrem samym w sobie. «Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywczym tchnieniu. Dlatego Bóg jest jedynym Panem tego życia: człowiek nie może nim rozporządzać»”* (Papieska Rada ds. Pracowników Służby Zdrowia, Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia, nr 48, Katowice 2017, s. 55-56.).

Szacunek do życia, które jest święte, nie rodzi się w próżni, lecz w przestrzeni duchowej formacji. Na gruncie wiedzy medycznej świat pielęgniarski uzupełnia swoje umiejętności przez studia, kursy i szkolenia medyczne. Patrząc analogicznie – życie duchowe również potrzebuje wzrostu. Święty Paweł przypomina: *„[...] kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie”* (2 Kor 9,6).

Możliwości duchowego zaangażowania są bardzo szerokie: comiesięczne spotkania formacyjne organizowane przez Duszpasterstwo Służby Zdrowia archidiecezji katowickiej, rekolekcje, pielgrzymki, wyjazdy integracyjne. To także Katolickie Stowarzyszenie Pielęgniarek i Położnych. To właśnie katolickie stowarzyszenia – jak podkreśla papież Franciszek – oferują „solidną formację, ale także towarzyszą poszczególnym swoim członkom, sprawiając, że czują się oni częścią jednego ciała i nigdy nie są zagubieni i samotni w obliczu wyzwań etycznych, ekonomicznych i ludzkich, jakie wiążą się z tym zawodem”.

Przed nami 98. Ogólnopolska Pielgrzymka Medyków na Jasną Górę (20–22 V 2022), poprzedzona rekolekcjami (szczegóły na stronie: www.dsz.katowice.pl). Napełnieni mocą z wysoka bądźmy z chorymi i przy chorych czynnie zaangażowani w kolejnej już edycji kolejowej pielgrzymki chorych i niepełnosprawnych do Lourdes (od 8–16 IX 2022).

Szanowne pielęgniarki i położne, szanowni pielęgniarze! Niech to kolejne Wasze święto umocni Was w stawianiu po stronie życia od po-



częcia człowieka do jego naturalnej śmierci. Niech wasze oczy zawsze będą skupione na potrzebach chorych, niech dojrzą w nich cierpiące oblicze Jezusa. Niech wasze serca będą uzdolnione do współczucia, z łagodnością w słowach, z cierpliwością i uśmiechem skutecznie przynosić ulgę chorym. Niech dobro chorego zawsze będzie dla Was najwyższym dobrem.

Na czas Waszej służby udzielam Wam pasterskiego błogosławieństwa.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 12 maja 2022 roku

VA I-44/22

85

Zaproszenie mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich

Drodzy Diecezjanie! Drodzy Bracia! Z wielką radością – po niełatwym okresie pandemicznych ograniczeń – zapraszam Was w niedzielę 29 maja na modlitewne spotkanie przed wizerunkiem Matki Bożej Piekarskiej, w ramach tradycyjnej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Bożej Opatrzności powierzamy osobiste intencje, przyszłość Górnego Śląska i naszej archidiecezji. Będziemy się modlić o dar pokoju w ludzkiej rodzinie, zwłaszcza w Ukrainie. Bożemu Miłosierdziu powierzamy górników, tragicznie zmarłych w czasie ostatnich katastrof w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Modlitwą otoczmy ich rodziny – żony, dzieci, rodziców oraz wszystkich poszkodowanych i przebywających w szpitalach, a także ratowników górniczych, służby medyczne, zwłaszcza z Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śl., oraz zarządy i załogi kopalń meta-nowych, w których wydobywanie węgla jest szczególnie niebezpieczne i wymaga wyjątkowej rozwagi.

Bracia! Serdecznie zachęcam Was do podjęcia trudu pielgrzymowania w ramach pielgrzymek pieszych, rowerowych czy autokarowych, wspólnotowych lub indywidualnych, aby przed Obliczem Maryi, Nauczycielki wiary i Gwiazdy Nowej Ewangelizacji odkrywać osobistą i wspólnotową misję w świecie. Na piekarskie wzgórze zapraszam wszystkie męskie stowarzyszenia oraz młodzież męską zaangażowaną ewangelizacyjnie w Duszpasterstwie Akademickim, Ruchu Światło-Życie, Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, Służbie Liturgicznej, harcerstwie i w jakichkolwiek formach wolontariatu. Serdecznie proszę, aby parafialne rady duszpasterskie – obecne w każdej parafii – zorganizowały wyjazd parafialnej delegacji do piekarskiego sanktuarium.

W dniu pielgrzymki dołączy do nas abp Jan Romeo Pawłowski z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, który o godz. 11.00 będzie przewodniczył Mszy św. i wygłosi słowo Boże. Eucharystię poprzedzi procesja z bazyliki na piekarskie wzgórze, powitanie Matki Bożej i słowo społeczne metropolity katowickiego.

Bracia i Siostry! Pielgrzymkę rozpoczniemy o godz. 8.00 śpiewem Godzinek ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP i modlitwą różańcową. Po zakończonej Eucharystii zapraszam Was do udziału w godzinie ewangelizacyjnej. Nabożeństwu majowemu o godz. 15.00 będzie przewodniczył i homilię wygłosi arcybiskup koadiutor Adrian J. Galbas. Wiernych, którzy z różnych względów nie będą mogli uczestniczyć w pielgrzymce, zachęcam do duchowej łączności i modlitwy za pośrednictwem transmisji w Telewizji Polonia, TVP3 Katowice, Radiu eM i Radiu Katowice.

Oczekując naszego spotkania u Śląskiej Gospodyni, z serca błogosławie na trud pielgrzymowania: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 12 maja 2022 roku

VA I-45/22

Zarządzenie:

1. Komunikat należy odczytać wiernym w niedzielę 15 maja br. w ramach ogłoszeń duszpasterskich.
2. Duszpasterzy proszę o duchowe przygotowanie wiernych do pielgrzymki w parafiach, między innymi poprzez stworzenie

okazji do spowiedzi św., a także o zorganizowanie wyjazdu do Piekarska Śl. i uczestnictwo – jeśli to możliwe – w pielgrzymowaniu.

3. Przypominam, że w niedzielę stanowej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców nie organizujemy w parafiach uroczystości odpustowych, pielgrzymek do innych miejsc świętych, festynów oraz innych wydarzeń o charakterze parafialno-religijnym. Mając na uwadze wyjątkowy charakter naszych spotkań w piekarskim sanktuarium, dołożymy wszelkich starań, aby uczestniczyło w nich jak najwięcej wiernych.
4. Kapłanów obecnych na pielgrzymce proszę o podjęcie posługi w konfesjonale na Rajskim Placu i na Kalwarii.
5. Proszę o zachęcenie nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. do posługi w czasie pielgrzymki (duszpasterze zgłaszają ich na adres: duszpasterstwo@katowicka.pl do 26 maja).

BP GRZEGORZ OLSZOWSKI

Wikariusz Generalny

86

Komunikat Rady Społecznej

29 kwietnia odbyło się zebranie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Metropolice Katowickiej. Publikujemy komunikat wydany po spotkaniu.

Rada Społeczna zebrała się na zaproszenie J.E. Księdza Arcybiskupa Metropolity Wiktora Skworca 29 kwietnia 2022. Spotkanie odbyło się w trybie stacjonarnym, po raz pierwszy od czasu wprowadzenia ograniczeń pandemicznych. Po powitaniu i wysłuchaniu przedstawionego przez ks. Arcybiskupa sprawozdania z wizyty w Watykanie, Rada podjęła następujące tematy:

1. Wojna na Ukrainie i - będąca jej konsekwencją - fala migracji. Zwrócono uwagę na skalę i formy pomocy uchodźcom z Ukrainy; omówiono i doceniono dotychczasową postawę społeczeństwa, władz oraz Kościoła wobec uchodźców oraz rozważono

kwestie związane z działaniami na rzecz integracji rodzin ukraińskich, które zdecydują się pozostać w Polsce. Obok aspektów humanitarnego i charytatywnego oraz etycznego i organizacyjnego podkreślono także znaczenie duszpasterstwa uchodźców w kontekście ekumenicznym oraz wskazano na dynamikę relacji pomiędzy społeczeństwem i władzami Polski a Unią Europejską. Zwrócono uwagę na konieczność wzmożenia działań na rzecz łagodzenia traumy wywołanej przez medialny obraz wojny oraz na znaczenie ewangelicznego myślenia i działania wobec wojny, jej sprawców i jej skutków.

2. Rada Społeczna wysłuchała komunikatu dyrektora Instytutu Kultury „Panteon Górnośląski” arch. Ryszarda Kopca oraz zapoznała się z multimedialną prezentacją na temat stanu zaawansowania projektu, zrealizowanych do tej pory inicjatyw oraz harmonogramu i zakresu planowanych działań. Podjęto dyskusję nad metodologią i zakresem prac nad dalszym poszerzaniem zbioru postaci do upamiętnienia w „Panteonie Górnośląskim”. Zwrócono uwagę na potencjał edukacyjny tego projektu, który powinien być wykorzystany w szerokim dialogu społecznym z różnymi środowiskami. Podczas dyskusji kreślono perspektywy kulturowego, integracyjnego oraz tożsamościowego oddziaływania placówki, znacznie wykraczające poza myślenie o „Panteonie” jako o placówce muzealno-wystawienniczej w tradycyjnym tego określenia znaczeniu.
3. Omówione zostały kwestie związane ze zbliżającymi się obchodami setnych rocznic podpisania Aktu Objęcia Górnośląska przez Polskę (1922), utworzenia Administracji Apostolskiej dla Śląska Górnego (1923), ukazywania się diecezjalnego tygodnika „Gość Niedzielny” (1923) oraz powołania Diecezji Katowickiej (1925). Członkowie Rady zapoznali się z aktualnym stanem przygotowań oraz harmonogramem obchodów rocznicowych. W dyskusji podkreślano znaczenie społeczne i edukacyjne tych rocznic, dzielono się uwagami i propozycjami ich uczczenia, przywołano zarówno wybitne postaci warte przypomnienia, jak też wartości, jakie przyświecały im w ich życiu i zaangażowaniu społecznym (np. ks. infułat Jan Kapica). W tym kontekście szczególne miejsce zajęła refleksja nad kontynuacją i po-

mnożeniem dobra, jakie dokonało się w związku z beatyfikacją ks. Jana Franciszka Machy.

4. Dokonano podsumowania okresu ograniczeń pandemicznych oraz dyskutowano o ich konsekwencjach w życiu rodzinnym, parafialnym, społecznym i kościelnym. Zwrócono uwagę na konieczność duszpasterskiego wykorzystania szans, jakie daje zniesienie tych ograniczeń, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci i młodzieży oraz we wzmacnianiu relacji i więzi międzyludzkich i międzypokoleniowych. W kontekście pandemii i wojny na Ukrainie szczególnie mocno wybrzmiał apel o wzmożenie działań na rzecz ochrony życia od poczęcia, aż po naturalną śmierć.
5. Na zakończenie ponad dwugodzinnego spotkania Rada Społeczna podjęła kwestię bezpieczeństwa pracy, zwłaszcza w górnictwie. Zebranie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Metropolice Katowickiej zakończone zostało modlitwą w intencji ofiar wypadków w kopalniach „Pniówek” i „Zofiówka”, ich bliskich oraz w intencji pokoju na Ukrainie i w świecie.

RADA SPOŁECZNA

przy Arcybiskupie Metropolice Katowickiej

87

Słowo wdzięczności po pielgrzymce mężczyzn i młodzieńców do Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej

Drodzy Diecezjanie! Bracia i Siostry! Pobożność maryjna w naszej archidiecezji – zróżnicowana w formach i głęboka w religijnych motywacjach – nabrała szczególnego charakteru w piekarskim sanktuarium ku czci Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Przed tygodniem, w ostatnią niedzielę maja, pielgrzymi potwierdzili swoją obecnością na piekarskiej Kalwarii, że ich pobożność wypływa z wiary i miłości do Je-

zusa Chrystusa, a także z rozumienia zbawczej misji, którą Bóg powierzył Maryi, Matce naszego Zbawiciela i - na płaszczyźnie łaski - Matce każdego z nas.

Wyrazy wdzięczności za liczny udział w pielgrzymce kieruję do wszystkich pątników, szczególnie do wielopokoleniowych wspólnot rodzinnych, wyrażonych jednością dziadków, ojców i synów. Dziękuję reprezentantom ruchów i grup parafialnych, nadzwyczajnym szafarzom Komunii św., ministrantom, a także przedstawicielom wielu branż zawodowych na czele z pracownikami Jastrzębskiej Spółki Węglowej, którzy w modlitwie towarzyszyli wdowom i rodzinom tragicznie zmarłych górników z kopalń Pniówek i Zofiówka. Duszpasterzom dziękuję za organizację pielgrzymek pieszych i parafialnych wyjazdów do Piekarsk Śl. oraz za posługę spowiedzi św. dla pielgrzymów. Jesteśmy wdzięczni papeżowi Franciszkowi za pozdrowienie pielgrzymów w czasie modlitwy południowej i udzielone nam błogosławieństwo.

Bracia i Siostry! Nasze pielgrzymowanie przebiegało spokojnie i bezpiecznie. Szczęśliwie wróciliśmy do swoich rodzin. Nie zawiodły warunki pogodowe. Bóg zapłać siostronom karmelitankom, które od kilku miesięcy wspierały piekarskich pielgrzymów serdeczną modlitwą. Umocnienie w wierze, nadziei i miłości, wypływające ze słuchania Bożego słowa i sakramentów świętych, niech sprzyja naszemu wzrostowi w osobistej świętości i budowaniu na co dzień międzyludzkich relacji w pokoju, którego Dawcą jest zmartwychwstały Chrystus. Pamiętajcie, jesteście „posłani w pokoju Chrystusa”. Na pełnienie tej misji z otwartością na dary Bożego Ducha z serca wszystkim błogosławie: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

† WIKTOR SKWORC

Arcybiskup Metropolita Katowicki

Katowice, 1 czerwca 2022 roku

VA I-49/22

HOMILIE METROPOLITY

88

Amen! Niech się stanie, po trzykroć Amen!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Centrum Leczenia Oparzeń; Siemianowice Śl., 1 maja 2022 roku

1. W III Niedzielę Wielkanocy jesteśmy zebrani w tym szczególnym wieczniku, jakim jest kaplica w Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich. I w tym miejscu otaczamy modlitwą - ofiarą Mszy św., która jest wejściem w tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, wszystkie ofiary dwóch katastrof górniczych, jakie wydarzyły się na Górnym Śląsku w ostatnim czasie. Tragicznie zmarłych polecamy Bożemu Miłosierdziu; ich rodziny otaczamy współczuciem i duszpasterską opieką.

W tym miejscu płaszczem modlitewnej bliskości otulamy jak bandażem wszystkich górników oraz ratowników górniczych, poszkodowanych żywiołem metanu i ognia

Nie zapominamy o personelu medycznym tego CLO. Was wszystkich, od lekarzy poczynając aż po personel pomocniczy, również wspomagamy darem modlitwy, dziękując Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym za waszą służbę, pracę, poświęcenie, za czynienie wszystkiego, co po ludzku jest możliwe, aby ulżyć cierpieniom, aby wszystkie ofiary tych strasznych wypadków mogły powrócić do zdrowia; by mogły wrócić do swoich bliskich, do swoich środowisk, do społeczeństwa.

2. Bracia i Siostry! W godzinie Eucharystii jesteśmy na audjencji u Boga przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Gospodarzem tej godziny jest Zmartwychwstały Pan, który staje przed nami z pozdrowieniem: Pokój z wami! To pozdrowienie to nie tylko słowa; to także dar pokoju, jakże nam wszystkim potrzebny. Właśnie przez Zmartwychwstałego, Jedyne Zbawiciela Człowieka i naszego Brata w człowieczeństwie, chcemy powiedzieć Bogu o wyżej wspomnianych, o żywych i zmarłych ofiarach górniczych katastrof, a zwłaszcza o przebywających w CLO.

A przytłoczeni fizycznym i psychicznym bólem, przypominamy sobie, że duch ludzki może udźwignąć ciężar cierpienia jedynie wtedy, gdy unosi się na dwóch skrzydłach poznania: rozumu i wiary. A co nam mówi rozum: mówi nam, że praca górnika jest niebezpieczna; jest jak równanie z wieloma niewiadomymi; tak do końca nie wiadomo, czy kolejny zjazd będzie szczęśliwy; wszak w czeluści kopalni; we wnętrzu ziemi, czyha na człowieka tyle żywiołów; jak górotwór; jak ogień i woda, metan i pył węglowy. Dlatego górnik bogaty doświadczeniem górniczych pokoleń, w poczuciu realizmu, powierza sobie przed zjazdem w kopalnianej cechowi swojej patronce św. Barbarze, patronce bezpiecznej pracy i zarazem dobrej śmierci.

A skrzydło wiary? Co Bracia i Siostry powinien powiedzieć świadek wiary, pasterz stojący przed wami w imieniu Jezusa Chrystusa!

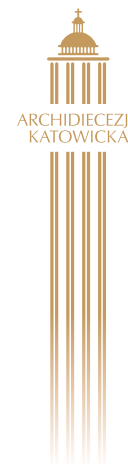
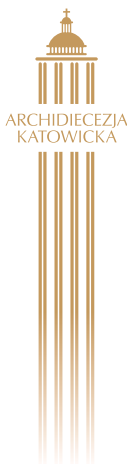
Najchętniej wybrałbym współczujące milczenie, a nawet mowę łez, w myśl słów św. Pawła: „płaczcie z tymi, którzy płaczą” (Rz 12,15). Jednak w środowisku wiary, a w takim żyjemy, szukamy Bożych odpowiedzi na pytania o sens życia, cierpienia i śmierci. Daje ją Bóg przez swojego Syna, który przyjął człowieczy los z wszelkimi tego konsekwencjami, aż po niewyobrażalnie straszną śmierć na krzyżu. To dzięki Niemu możemy z pewnością wiary głosić, że kresem życia nie jest śmierć, lecz zmartwychwstanie i nowe życie w Chrystusie.

Słuchając „Boga bardziej niż ludzi”, wierzymy, że życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy; że ostatecznie będzie nowe niebo i nowa ziemia; a Bóg otrze z oczu wszystkich płaczących, z naszych oczu wszelką łzę.

Bracia i Siostry! Jedynie w wierze spotkają się: droga Boga z drogą człowieka; co więcej stają się jedną drogą prowadzącą do ostatecznego rozwiązania wszystkich człowieczych spraw i problemów w miłości, bo Bóg jest Miłością!

Z dzisiejszej, jakże wzruszającej Ewangelii, można wydobyć dwa jakże aktualne dla nas zdania Zmartwychwstałego. „Piotrze, ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi dokąd nie chcesz”. To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga”.

Bracia i Siostry! Nasi bracia, poparzeni górnicy i ratownicy górniczy, zostali opasani chmurą ognia, nawet się nie zdążyli zestarzeć i poszli dokąd z pewnością pójść nie chcieli. Niektórzy z nich jak wiemy już



swoją śmiercią uwielbili Boga. Jeśli śmierć może być uwielbieniem Boga, to jeszcze bardziej życie człowieka jako dziecka Bożego, dlatego niech Ojciec każdego z nas wyciągnie nad rannymi dobrotliwą dłoń i zdejmie krępującą ich opaskę zgorzelin i ran.

I jeszcze drugie jakże serdeczne słowo wypowiedziane przez Zmartwychwstałego po obfitym połowie: „Chodźcie, posilcie się”!

Bracia i Siostry! Dziś Pan tej godziny nie oferuje nam ryb z Jeziora Tyberiadzkiego; daje nam samego Siebie, zachęca: bierzcie i jedzcie; bierzcie i pijcie, posilcie się Mną!

Korzystamy z tego zaproszenia, aby się posilić, tym bardziej, że może droga do zdrowia daleka i w szpitalnej pielgrzymce między oddziałami potrzeba duchowego wzmocnienia Nim samym, Nadzieją, która zawieść nie może (Rz 5,5).

W chrześcijańskiej starożytności jedno z określeń Eucharystii brzmiało: *apoteke*! Tak: apteka, rozumiana jako lekarstwo lekarstw na wszelkie ludzkie bóle, cierpienia i troski. Niech zatem wszystkich umocni „lekarstwo lekarstw” Jezus Chrystus, obecny pośród nas w swoim Ciele i swojej Krwi. Niech umocni! Amen, niech się stanie, po trzykroć Amen!

89

Bóg jest Domem człowieka

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Pogrzeb górnik, śp. P. Mosiek; Jastrzębie-Zdrój, 2 maja 2022 roku

Droga Arleto! Drodzy Wiktorze i Kubo! Drodzy Bliscy!

Drodzy Bracia i Siostry, uczestniczący w pogrzebie śp. Przemysława.

1. W godzinie Eucharystii jesteśmy na audjencji u Pana Boga. Gospodarzem godziny Mszy św. jest Zmartwychwstały Pan, który wypowiada do nas pozdrowienie: Pokój z wami! To pozdrowienie, to nie tylko słowa; to także dar pokoju, jakże nam wszystkim potrzebny. W tej świętej godzinie przez Zmartwychwstałego, Jedyne Zbawiciela Człowieka i naszego Brata w człowieczeństwie, mówimy modlitwą Bogu o śp. Przemysławie, o Jego bliskich, o Żonie i Dzieciach, o jego kolegach z pracy,

o tych 9-ciu, którzy jak On, po potwornym wstrząsie górotworu i wyrzucie metanu na kop. Zofiówka „nie dawali oznak życia” jak podawały komunikaty. Chcemy powiedzieć Bogu o człowieku, o którym ktoś w Internecie tak napisał: „wszyscy, którzy go znają wiedzą, że był wspa- niałym ojcem dla swoich dzieci Kubu i Wiktora, kochającym mężem dla swojej żony Ali, jak również dobrym dla nas kolegą z pracy”.

Drodzy, kochani przez śp. Przemysława! W czasie ciężkim jak ołów, kiedy każda sobota będzie przypominała sobotę, 23 dzień miesiąca kwietnia br., pragniemy okazać Wam naszą bliskość i solidarność w bólu, niesiemy dar pocieszenia i pragniemy go złożyć w Wasze ręce, w ręce, które łakną dotyku męża i bliskości ojca.

Modlimy się z Wami i za Was, abyście byli mocni wiarą, przekonani, że życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy; że ostatecznie będzie nowe niebo i nowa ziemia, której obywatelami będziemy; a Bóg otrze z oczu wszelką łzę; także te łzy, które dziś płyną po twarzy żony Arlety i synów oraz bliskich.

Najczęściej stawiane pytanie: „dlaczego” pozostanie agresywnie natarczywe. Dlatego tym bardziej w poszukiwaniu odpowiedzi włącza się wiara; otwieramy Księgę Pisma św. i znajdujemy słowa u proroka Izajasza: myśli moje nie są myślami waszymi; ani wasze drogi moimi drogami.. Jedynie w wierze spotkają się droga Boga z drogą człowieka; co więcej stają się jedną drogą prowadzącą do ostatecznego rozwiązania wszystkich człowieczych spraw i problemów w miłości, bo Bóg jest Miłością!

I mamy nadzieję, która jest z Boga; nadzieję mocną, że On w odpowiednim czasie da wzburzonym myślom i sercom łaskę pokoju, uciszy gniew i bunt, i wskaże drogę ku wewnętrznemu pojednaniu, ku życiu w komunii z żywymi i umarłymi.

2. Bracia i Siostry! Słyszeliśmy dziś Ewangelię o śmierci Jezusa oraz Jego ostatnie słowa: „Ojciec z Twoje ręce powierzam ducha mego”. Nie wiemy, jakie były ostatnie słowa Przemysława; może, w odruchu wiary powtórzył te same słowa, co Chrystus na drzewie krzyża? Bóg wie.

Bracia i Siostry! Drodzy Górnicy! Przeciw kruchości glinianych naczyń naszego życia doczesnego występuje radykalnie wiara, która mówi, że chociaż niszczy dom naszego doczesnego zamieszkania, to jednak mamy inny, uczyniony nie ręką ludzką, lecz Bożą. Mamy dom, który trwa na wieki, bo ostatecznie Bóg jest Domem człowieka; wyszliśmy

z Jego ręki i do Niego pielgrzymujemy przez ziemię wśród niebezpiecznych żywiołów.

Wiarę w Boga, jako ostatni dom człowieka umacnia Jezus w Eucharystii, która jest zadatkiem życia wiecznego. Jej przyjmowanie przenosi nas do nieba, ponieważ łączy nas w komunii z Bogiem, który jest Niebem, ostatecznym Domem człowieka.

Ufamy, że Bóg żyjących da tragicznie Zmarłemu łaskę zamieszkania w Jego domu, gdzie pośród świętych będzie wielbił Boga na wieki. Mamy również nadzieję, że Bóg bogaty w miłosierdzie przebaczy mu grzech; i udzieli swego pokoju. O co się dziś również gorąco się modlimy.

Droga Rodzino, Bracia i Siostry! Zawsze, nawet w najtrudniejszych chwilach i okolicznościach znajdzie się człowiek dobry i sprawiedliwy jak Józef z dzisiejszej Ewangelii, gotowy do pomocy. Mam nadzieję, że tu w Jastrzębiu, w tej parafii będzie wielu takich, którzy już pomogli i jeszcze pomogą rodzinie Przemysława.

Pierwszą formą pomocy jest modlitwa i współczujące milczenie. I moc wiary w słowa tych dwóch mężczyzn z Ewangelii w lśniących szatach, którzy nas pouczają: „Dlaczego szukacie żyjących wśród umarłych? Nie ma Go tutaj: Zmartwychwstał”. I z taką wiarą celebруем tę Eucharystię. Z wiarą szukamy zmarłego Przemysława wśród żywych, bo Bóg jest Bogiem żywych a nie umarłych.

Ponadto wierzymy, że zmarły Przemysław jest w tej chwili z nami w tajemnicy świętych obcowania, wierzymy, że żyje w miłości Boga, jak żyje w naszej pamięci i pamięci Kościoła. Niech odpoczywa w pokoju! Amen.

90

Pod Twój płaszcz się uciekamy!

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Uroczystość NMP Królowej Polski; Katowice, 3 maja 2022 roku

1. Dziś duchowo pielgrzymujemy przed obraz Jasnogórskiej Królowej Polski, aby złożyć hołd obecności, modlitwy oraz oddać się pod macierzyńską opiekę Matki i Królowej. Jest Ona również nazywana Królową Pokoju i dlatego w tym dniu błagamy, aby Matka Księcia Pokoju,

Jezusa Chrystusa, uprosiła łaskę pokoju całej ludzkiej rodzinie, zwłaszcza w Ukrainie.

To o Maryi, niewieście „obleczonej w słońce”, mającej na głowie „koronę z gwiazd dwunastu”, mówił tekst pierwszego czytania z Apokalipsy św. Jana Apostoła. To o Niej, stojącej pod krzyżem Syna, mówiła dzisiejsza Ewangelia. To właśnie z wysokości krzyża Maryja otrzymała niezwykłą nominację na Matkę uczniów Jezusa, do których należmy. Dlatego w trzeci dzień miesiąca maja przychodzimy do Królowej i Matki, a wspominając ważne, historyczne rocznice, powierzamy Jej opiece naszą przyszłość.

Nie inaczej postępowali mieszkańcy Górnego Śląska, którzy 100 lat temu i wcześniej podjęli zmagania o miejsce ich małej ojczyzny w ramionach Matki – Polski. Chcemy nie tyle z obowiązku, ile w duchu poetyckich słów Prymasa Polski Ignacego Krasickiego – „Święta miłości kochanej ojczyzny, Czują cię tylko umysły pocziwe! – pamiętać o losach naszej ojcowizny i o losach naszych ojców i matek, rodziców, dziadków i pradziadków, którzy wtedy stanęli do walki o to, by ich ziemia ojczysta, nasza ojcowizna, znalazła się w odrodzonej ojczyźnie, w Polsce. Na pytanie o przyczyny tego długiego procesu, o to jak się to stało, nasz górnośląski teolog odpowiada: „Chodziło i chodzi w gruncie rzeczy o wolność. A ten rodzaj wolności, o który chodziło i chodzi, jest możliwy tylko w katolicyzmie, w kulturze rzeźbionej katolicyzmem. Ten rodzaj wolności na Śląsku, krainie narożnej – gdzie przenikało i zderzało się ze sobą od wieków to, co czeskie (austriackie), niemieckie (germańskie), w ostatnim stuleciu i to, co rosyjskie (radzieckie), a zawsze to, co polskie – jest możliwy tylko i wyłącznie w tym ostatnim” (ks. Jerzy Szymik, O powstaniach śląskich. Z Pszowa, teologicznie).

2. Historia zbawienia toczy się w zmiennej, ludzkiej historii. W przeżywaniu historii naszej małej ojcowizny zbliżamy się do 100. rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej, odrodzonej w roku 1918. Przyłączenie dokonało się dokładnie 22 czerwca 1922 roku. Fakt ten otworzył drogę działaniu Stolicy Apostolskiej, która 7 listopada 1922 roku powołała do życia administrację apostolską dla Górnego Śląska, wyłączoną z archidiecezji wrocławskiej i ustanowiła jej administratora w osobie ks. Augusta Hlonda, który rozpoczął budowanie fundamentów nowej, górnośląskiej diecezji.

1 marca 1924 roku wydał programowy list pasterski O życie katolickie na Śląsku. Za najważniejsze zadania administrator uznał: utrzymanie robotników w Kościele, uspokojenie nastrojów narodowych, podniesienie poziomu pracy duszpasterskiej po burzliwych przejściach związanych z powstaniem i plebiscytem, odrodzenie szkolnictwa i odbudowę pracy z młodzieżą. Wysiłki te miały przyczynić się do odbudowy morale społeczeństwa i jego zjednoczenia po trudnym procesie małej „wędrówki ludów”, jaka nastąpiła po wytyczeniu granicy państwowej między Polską a Niemcami i możliwości „optowania”, czyli zmiany miejsca zamieszkania zgodnie z poczuciem narodowej przynależności. Wkrótce potem ostry kryzys gospodarczy przyniósł wiele przejawów materialnego ubóstwa. W związku z tym Administrator powołał do istnienia Sekretariat Dobroczynności, który na poziomie parafii zajmował się skutkami bezrobocia i gospodarczego kryzysu, a przede wszystkim bezrobotnymi. Działalność ta miała zatrzymać mieszkańców Górnego Śląska przed migracją za pracę do Francji lub do Niemiec, do Zagłębia Ruhry.

3. Bracia i Siostry! Kościół jest wspólną pamięcią. „Chrystus znał to prawo pamięci i w momencie kluczowym głoszenia Królestwa Bożego do niego się odwołał. Kiedy ustanawiał Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy, polecił: «To czyńcie na moją pamiątkę». Pamiątka mówi o pamięci. Tak więc Kościół jest poniekąd żywą „pamięcią” Chrystusa. Owa pamięć nazywa się tradycja.

Bracia i Siostry! Byłoby co najmniej niewdzięcznością czy nawet zawioną amnezją, gdybyśmy nie pamiętali o naszych ojcach, o naszych przodkach żyjących na Górnym Śląsku w minionym 100-leciu i wcześniej, gdybyśmy nie pamiętali o ich „opiniach”, o ich przynależności do Chrystusa i świata wartości, z którego czerpiemy.

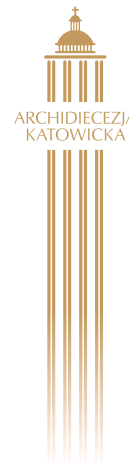
Tradycja oznacza przekazywanie z pokolenia na pokolenie tego, co zachowuje się w żywej pamięci i za co jest się odpowiedzialnym. Aby jednak tradycja nie umarła śmiercią zapominania, w każdym pokoleniu trzeba poszukiwać nowych form wyrazu tego, co niezmiennie. Temu celowi służy dzisiejsza uroczystość i demokratyczne oddawanie naszych głosów na wartości przekazane nam przez przodków oraz wydobywanie ich samych z niepamięci, choćby w powstającym w przyziemiu naszej katedry Panteonie Górnośląskim, który jest instytucją kultury. Umożliwi ona spotkanie w przestrzeni wirtualnej z wartościowymi ludźmi Gór-

nego Śląska, którzy w minionym 100-leciu żyli i przekazywali wartości wyliczone przez ks. Emila Szramka za Zofią Kossak w rozprawie Śląsk jako problem socjologiczny jako „predyspozycje osobowościowe mieszkańców”. Cechuje ich: „rzeczowość istotna. Idealizm w czynach, nigdy w słowach. Oszczędność i pracowitość. Wytrwałość. Głęboka, szczerza religijność, silne życie rodzinne i przywiązanie do starego obyczaju”.

Wymienione wartości były, są i będą społecznie pożądane oraz religijnie oczekiwane. Można i trzeba je skutecznie przekazywać nie metodą podawania i uczenia definicji, tylko przez spotkanie z osobą „wartościową”, żyjącą wartościami i je przekazującą. I to właśnie umożliwi Panteon prowadzący w ostatniej odsłonie do strefy duchowości, gdzie zwiedzający spotka się z osobami o pięknym, dojrzałym człowieczeństwie, które w języku Kościoła nazywamy świętością. Wtedy może przypomni sobie swoje powołanie, a może nawet przyjmie uniwersalne, głęboko humanistyczne przesłanie, którym żył m.in. sługa Boży Franciszek Blachnicki: „Nie zatrzymywać siebie dla siebie, ale posiadać siebie, żeby ciągle dawać siebie”, aby służyć wspólnemu dobru.

4. Bracia i Siostry! Dziś jednak najważniejsze jest spotkanie z Maryją, Królową Polski, do której odnosimy słowa: „Tyś wielką chlubą naszego narodu”. Maryja jest dumą, chlubą Kościoła, ale i jego radością. Jest naszą radością, wszak w ostatnim momencie życia Ukrzyżowany zwraca swoje oczy ku Matce i ku Janowi, by zabezpieczyć ich przyszłość, a przez to zabezpieczyć także przyszłość swojego Kościoła, naszą przyszłość.

Dlatego dzisiaj, 3 maja 2022 roku, w obliczu toczącej się wojny, pełni niepokoju wołamy do Królowej Polski i Królowej Pokoju: „Pod Twój płaszczyk się uciekamy, | O Maryjo, Królowo | Kiedy smutku doznajemy, | Ty nas pociesz na nowo”. I zwrotka ostatnia tej pieśni: „Racz, o Pani, nas łaskawie | Zachować w swej obronie | W całym życiu, w każdej sprawie, | A szczególnie przy zgonie”. Amen.



91

Ku jak największemu pożytkowi współobywateli i chwale Ojczyzny

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Pielgrzymka strażaków; Jasna Góra, 4 maja 2022 roku

1. Dziś – w dniu swego patronalnego święta – św. Floriana – strażacy województwa śląskiego pielgrzymują przed obraz Jasnogórskiej Królowej Polski, aby złożyć hołd obecności, modlitwy oraz oddać się pod macierzyńską opiekę Matki i Królowej. Jest Ona również nazywana Królową Pokoju i dlatego w tym dniu błagamy, aby Matka Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa, uprosiła łaskę pokoju całej ludzkiej rodzinie, zwłaszcza w Ukrainie.

Drodzy Strażacy województwa śląskiego. Szeroki jest wachlarz waszych obowiązków. Do specjalnych zadań wykonywanych przez straż pożarną należy też ratownictwo: biologiczne; chemiczne; medyczne; poszukiwawcze; radiologiczne; techniczne, wodne, wysokościowe. Z tych rozlicznych obowiązków wywiązujecie się wzorowo, o czym świadczy zaufanie społeczne. W wielu raportach praca / służba strażaka określana jest, jako zawód wysokiego ryzyka, ale przede wszystkim zaufania społecznego.

Wśród najczęściej wymienianych zalet straży pożarnej znalazły m.in.: szybkość i skuteczność działania, dobra organizacja pracy, sprawność i gotowość do działania, a przede wszystkim dobrowolne poświęcenie innym! Intuicyjnie wyczuwamy, że wasze postawy mają głębsze motywy, również religijne, wszak zawsze byliście w Kościele i do niego należycie na mocy Chrztu św.

2. Bracia i Siostry! Jak długo można trzymać uniesione w górę ręce? Wszystko zależy od naszego wieku: im jesteśmy starsi, tym słabsze są nasze mięśnie, które męczą się, gdy następuje znaczny spadek poziomu glukozy we krwi; gdy w wyniku długotrwałego wysiłku dochodzi do hipertermii; gdy znacząco wzrasta stężenie amoniaku we krwi...

Trudno powiedzieć czy ta diagnoza opisuje stan mięśni wzniesionych ramion Mojżesza. Niemniej jednak Mojżesz mając ręce podniesio-

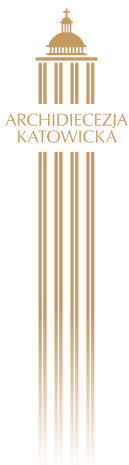
ne męczył się, o czym słyszeliśmy w I czytaniu. A kiedy opuszczał ręce, szala zwycięstwa przechylała się na stronę Amalekitów. Jedynym ratunkiem było ponowne trzymanie podniesionych rąk wysoko. Stary Mojżesz nie radził sobie z takim wysiłkiem. Dlatego z pomocą przyszli mu Aaron i Chur, którzy podparli jego ramiona. Dzięki temu zwycięstwo Izraelitów stało się możliwe.

Tylko strażacy wiedzą, jak bolesny jest widok ludzi tracących w pożarze cały swój dobytek, czy będących ofiarami wypadków i katastrof. Widok załamanych rąk najdobitniej wyraża ich duchową, emocjonalną i fizyczną reakcję wobec skutków niszczącego żywiołu i katastrofy. Kiedy jednak mdleją ręce poszkodowanych, pojawiają się wasze! I są to zazwyczaj pierwsze ręce, które przychodzą z pomocą. Nie tylko w czasie pożaru, ale dziś, coraz częściej, w obliczu kataklizmów pogodowych i wypadków na drogach, przybywacie szybko, na sygnale, aby z oddaniem pełnić waszą misję: ratować człowieka, ludzi a potem dobytek. I takie dobro natury jak lasy.

Dzisiaj – tą Eucharystią – ofiarą Jezusa i naszą – dziękujemy Bogu za wasze ręce podtrzymujące poszkodowanych. Chcemy ogarnąć modlitewną wdzięcznością pokolenia strażaków, którzy czy to społecznie, ochotniczo, czy w sposób zawodowy tworzyli czy aktualnie tworzą w woj. Śląskim formację niosącą pomoc w najtrudniejszych momentach życia poszczególnych ludzi i lokalnych wspólnot nawet za granicami naszego kraju.

3. Straż Pożarna na polskiej ziemi ma bogatą historię. Pierwsz Ochotnicza powstała w Krakowie w 1865 roku. Podobne jednostki powstawały oddolnie w wielu miastach i wsiach spełniając nie tylko podstawowe zadanie ochrony życia i mienia ludzkiego, ale stając się elementem wzmacniania lokalnej wspólnoty.

To ukierunkowanie na służbę lokalnej i narodowej społeczności wydało później znakomite owoce, kiedy rodziła się Niepodległa. Strażacy myśleli o tym, by odradzające się państwo polskie zastało „strażactwo” silne jednością, gotowe do spełniania we własnym kraju swej zaszczytnej powinności. Najcelniej ujął to prezes Związku Floriańskiego Bolesław Chomicz: „Niech w gmachu odradzającej się Ojczyzny strażę pożarną zajmą stanowisko im należne i godne, bo gmach każdy bez dzielnej i sprawnej ochrony istnieć nie może”. Zaangażowanie i poświęcenie wielu setek działaczy pożarniczych, rzeczników aktywności społecznej i pa-



triotycznej przyniosło owoce w końcowej fazie I wojny światowej, gdy wielu z nich uczestniczyło w walce o niepodległość. Wielu wstąpiło do Wojska Polskiego, brało udział w powstaniach wielkopolskim i śląskich, żywo współdziałało w tworzeniu zrębów państwa polskiego.

Bracia i Siostry! Wspominamy o tym niejako w przededniu 100-lecia powrotu Górnego Śląska do polskiej Macierzy, co dokonało się oficjalnie 22 czerwca 1922. Niedługo potem zaczął się ukazywać dwutygodnik „Strażak Śląski”. W pierwszym numerze z roku 1928 (minęło 90 lat) czytamy m.in.: „Stając na progu roku 1928, roku który przynosi naszemu strażactwu nowy okres ofiarnej pracy obywatelskiej dla dobra narodu, ślemy wszystkim pracownikom na niwie pożarnictwa ojczystego, życzenia pomyślnego rozwoju i jak najwspanialszych rezultatów wszelkich poczynąń, zmierzających do podniesienia sprawności fachowej i organizacyjnej poszczególnych placówek straży pożarnych, Niech ducha jedności korporacyjnej, karność społeczną i ofiarność w imię miłości bliźniego, te szczytne hasła strażactwa, wzmacnia dzień każdy w naszych szeregach, ku jak największemu pożytkowi współobywateli i chwałę Ojczyzny”.

4. Wspominając historię straży pożarnej z okazji XXX-lecia powołania w III Rzeczypospolitej Państwowej Straży Pożarnej (24.08. 1991) składamy na ołtarzu naszą wdzięczność za społeczne, patriotyczne zaangażowanie tylu pokoleń strażaków, z których wyrastacie pielęgnując to, co najlepsze, najbardziej wartościowe: troskę o dobro osoby i dobro wspólne.

Wydarzenie opisane w Księdze Wyjścia jest obrazem cnoty wytrwałości, cierpliwości w obliczu trudnej, niebezpiecznej sytuacji. Może też wiele powiedzieć o tym, jaka powinna być nasza modlitwa; więcej jaka powinna być nasza codzienna wierność: obowiązkom, zadaniom, wezwaniom, powołaniu. Wasze ręce muszą być cały czas trzymane wysoko, aby zwyciężyć pokusy, które z każdym walczą.

Wasze ręce muszą być cały czas trzymane wysoko, aby do końca wypełnić dane Wam przez Boga powołanie i misję do spełnienia.

Bracia i Siostry! Słuchając opisu z Księgi Wyjścia musimy pamiętać, że ostatecznym zwycięzcą walki Izraelitów z Amalekitami był Bóg.

Podobnie i w naszym codziennym zmaganiu się z życiem i jego przeciwnościami zwycięzcą jest Bóg, który daje nam siłę do zmagania. Tą siłą jest łaska Boża, którą otrzymaliśmy na chrzcie świętym; którą

umacnia i pomnaża wytrwała modlitwa, słuchanie słowa Bożego, przyjmowane sakramenty święte, przykład życia innych, całkowite zawierzenie siebie Bogu.

Nieustanne trzymanie rąk wzniesionych w górę jest możliwe tylko dzięki łasce Bożej, która je podtrzymuje w myśl słów Psalmisty: Pan ciebie strzeże, jest cieniem nad tobą, stoi po twojej prawicy. Nie porazi cię słońce we dnie ani księżyc wśród nocy. Pan cię uchroni od zła wszelkiego, ochroni twoją duszę. Pan będzie czuwał nad twoim wyjściem i powrotem, teraz i po wszystkie czasy. (Ps 121)

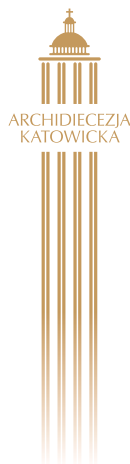
Potrzeba jednak wiary, że to Bóg czuwa „nad wyjściem i powrotem”, zwycięża i ostatecznie zwycięży w naszym życiu. O tę wiarę pyta nas dziś w Ewangelii Syn Człowieczy. Czy znajdzie ją, gdy przyjdzie? Czy znajdzie ją w nas? W tobie?

Jesteście spadkobiercami pięknej historii i tradycji straży pożarnej woj. Śląskiego. Jest ona przechowywana przede wszystkim w waszej pamięci i sercu nie dla samego przechowywania tylko również dla przekazywania kolejnym pokoleniom strażackiej młodzieży. Pokoleniu strażackiej młodzieży mówię dziś jak św. Paweł do młodego Tymoteusza: „Trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz od kogo się nauczyłeś”.

Drodzy Młodzi Strażacy! Wiele się nauczyliście i ciągle się uczycie od pokolenia strażaków wieku średniego i starszych zarówno w przestrzeni strażackiego rzemiosła, jak również w przestrzeni relacji, wartości, szacunku i wiary, która uczy, że nie ma większej miłości niż jeśli ktoś daje życie za swoich przyjaciół (por. J 15,13).

Wszyscy uczcie się takiej postawy, aby Syn człowieczy znalazł wiarę w sercach, gdy przyjdzie!

I na koniec życzenia, te zapisane przed 90-laty i nadal aktualne: „Niech ducha jedności korporacyjnej, karność społeczną i ofiarność w imię miłości bliźniego, te szczytne hasła strażactwa, wzmacnia dzień każdy w naszych szeregach, ku jak największemu pożytkowi współobywateli i chwałę Ojczyzny”. Tak nam dopomóż Bóg i Jasnogórska Królowa Polski. Amen.



W okresie wyzwań nadzwyczajnych

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Srebrny jubileusz kapłaństwa; Brenna, 10 maja 2022 roku

1. Dnia 10 maja 1997 r. zostaliście ustanowieni przez arcybiskupa Damiana prezbiterami Kościoła. Dziś – dokładnie po 25 latach świętujecie srebrny jubileusz. Przypada tuż po Niedzieli Dobrego Pasterza, w tygodniu modlitw o powołania do kapłaństwa. W tygodniu, w którym to 8-miu diakonów w pobliskim domu Tabor przygotowuje się do przyjęcia w sobotę 14-go maja święceń prezbiteratu. Jubileusz to czas dziękczynienia i łaski. Czas wspomniania przeszłości i odnajdywania się w nowych, konkretnych realiach.

Rok 1997 był bogaty w historyczne wydarzenia. Niedługo po waszych święceniach do Polski z 6-tą już wizytą przybył papież Jan Paweł Wielki. Trwała 10 dni i odbywała się pod hasłem: „Chrystus wczoraj, dziś i na wieki”. To był papieski maraton, bo Jan Paweł II odwiedził 13 miejscowości. Rozpoczął go od udziału w międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu. Podczas wizyty świętowano też 1000-lecie śmierci św. Wojciech i ta uroczystość zgromadziła w Gnieźnie prezydentów 7-miu państw, historycznie związanych ze św. Wojciechem. Obchodzono 600-lecie WT na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obyła się też kanonizacja królowej Jadwigi i trzy beatyfikacje, w tym Jana z Dukli.

2. Drodzy Bracia! W centrum maratonu waszej 25-letniej posługi są sakramenty święte a przede wszystkim jest Eucharystia, wszak Eucharystią budujemy Kościół, za co składam wam szczerze Bóg zapłać. A Eucharystia to zawsze powrót do wiecznika.

„W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się...” W świetle tajemnicy sakramentu kapłaństwa, ustanowionego w Wieczniku, gesty i słowa Jezusa są powtarzane przez celebrującego Mszę świętą. Więcej! One się na nowo dokonują, kapłan oddaje siebie Chrystusowi, by On wznosił swe oczy ku niebu, do Ojca, i wypowiadał słowa arcykapłańskiej modlitwy, mocą której chleb staje się Jego Ciałem, a wino zmieszane z kroplą wody Jego Krwią.

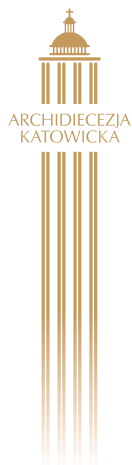
Ecclesia de Eucharistia vivit, to tytuł encykliki Jana Pawła II z 2003 r. To przez Eucharystię i naszą posługę urzeczywistnia się obietnica Pana: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Wasz jubileusz przeżywamy w czasie kiedy Kościół w Polsce realizuje program eucharystyczny pod hasłem „Eucharystia daje życie” i stara się przypominać uczestnikom Eucharystii, każdej Mszy św., że są posłani w pokoju Chrystusa, co w aktualnej sytuacji polityczno-społecznej ma ogromne znaczenie. Ten rok przeżywamy również w towarzystwie bł. ks. Jana Franciszka, danego nam przez Opatrzność na czas wojny jako przykład działania w okresie wyzwań nadzwyczajnych. Wiernie go naśladujemy, za co należy się wam podziękowanie.

3. Bracia! Kiedy słuchamy fragmentu z Dziejów Apostolskich przewidzianego na dziś, to możemy odnieść wrażenie, że Kościół od początku żyje, funkcjonuje w sytuacjach nadzwyczajnych, które jednak zawsze mobilizują do ewangelizacji. Prześladowanie rozproszyło.. „dotarli do Fenicji, na Cypr, do Antiochii”, gdzie głosili kerygmę, prawdę o Jezusie Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Głosili Żydom i Grekom. Już na tym etapie objawiał się uniwersalizm chrześcijańskiego przesłania, zresztą zgodnie posłaniem i misją udzieloną przez Zmartwychwstałego... weźmijcie Ducha Świętego i idźcie na cały świat i głoscie Dobrą Nowinę. Ponadto „Ręka Pańska była z nimi”, dlatego odnosili ewangelizacyjne sukcesy. Wieść o tym doszła do „uszu” Kościoła w Jerozolimie. W tekście te „uszy” nie zostały spersonalizowane, jednak ówczesne centrum Kościoła w Jerozolimie wysłało „wizytatora apostolskiego” w osobie Barnaby i po rozpoznaniu doszedł do wniosku, że potrzebuje pomocy; odszukał w Tarsie Pawła, aby z nim razem w Antiochii, gdzie uczniów nazwano chrześcijanami, dalej głosić Dobrą Nowinę.

4. Drodzy Bracia! Wszyscy bolejemy nad losem Ukraińców, których w kraju solidarności przyjęto i przyjmuje się gościnnie. Myślę o społeczeństwie, Kościele. Wielu z przybyszów zza wschodniej granicy, dopiero w Polsce „spotkało” Kościół katolicki, Kościół rzymski, do którego mogli mieć „odziedziczone” uprzedzenia. Może odkryją, że jest ewangeliczny, że wezwania Jezusa Chrystusa traktuje poważnie.. Oby w naszych duszpasterskich i charytatywnych działaniach „Ręka Pańska była z nami”.

Możemy – jako wspólnota Kościoła – powiedzieć jak Jezus z dzisiejszej Ewangelii: „Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca świadczą



o Mnie”, tak może powiedzieć cała trzoda Jezusa Chrystusa, do której też razem z owocami należymy, nawet jeśli pełnimy zadania pasterskie.

Drodzy Bracia! Zawsze a szczególnie dziś ważne jest świadectwo naszego życia. Niech w waszym życiu, w drodze ku następnym jubileuszom spełnia się na nas opinia Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: „Moje owce słuchają mojego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną a dają im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt ni wyrwie ich z mojej ręki”.

Niech te optymistyczne słowa naszego Mistrza i Pana pomnożą i umocnią jubileuszową radość i w pokoju prowadzą do następnych jubileuszy. Amen.

93

Gasić pożary

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Święto Ogniove; Żory, 11 maja 2022 roku

1. Dziś po raz kolejny przeżywamy żorskie „święto ogniove”, przypominające dramatyczne dzieje miasta Żory w 1702 roku, kiedy drewnianej zabudowie miasta starły się za sobą dwa żywioły: ogień i woda. W dużej mierze zwyciężył ogień, niszcząc znaczną część miejskiej zabudowy.

Dziś przed pożarami chronią nas przepisy przeciwpożarowe i straż pożarna, która niedawno świętowała swoje rocznice. Szeroki jest wachlarz obowiązków SP. Do zadań specjalnych wykonywanych przez straż pożarną należy też ratownictwo: biologiczne; chemiczne; medyczne; poszukiwawcze; radiologiczne; techniczne, wodne, wysokościowe. W wielu raportach praca / służba strażaka określana jest, jako zawód wysokiego ryzyka, ale przede wszystkim zaufania społecznego.

Wśród najczęściej wymienianych zalet straży pożarnej znalazły m.in.: szybkość i skuteczność działania, dobra organizacja pracy, sprawność i gotowość do działania, a przede wszystkim dobrowolne poświęcenie innym! Możemy się domyślać, że postawy strażaków mają głębokie motywy, również religijne.

Tylko strażacy wiedzą, jak bolesny jest widok ludzi tracących w pożarze cały swój dobytek, czy będących ofiarami innego kataklizmu. Widok załamanych rąk najdobitniej wyraża ich duchową, emocjonalną i fizyczną

reakcję wobec niszczącego żywiołu i katastrofy. Kiedy jednak mdleją ręce poszkodowanych, pojawiają się ręce strażaków. I są to zazwyczaj pierwsze ręce, które przychodzą z pomocą. Nie tylko w czasie pożaru, ale dziś, coraz częściej, w obliczu kataklizmów pogodowych, powodzi i huraganów, trąb powietrznych, pożarów lasów czy wypadków / zdarzeń drogowych.

2. Człowiek jest również wydany na działanie żywiołów, zwłaszcza, kiedy zapuszcza się po skarby ukryte pod ziemią. Tę prawdę uświadomiły nam dwa tragiczne w skutkach wypadki górnicze, które rozegrały się niedaleko stąd.

Dwa – postępujące po sobie - wypadki miały miejsce w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej, która zasadniczo wydobywa węgiel koksujący, potrzebny do produkcji stali. Górnicy wydobywając go zjeżdżają już do poziomu 1000 metrów pod ziemię. Oznacza to koncentrację zagrożeń. Przeciwstawia się im nowoczesne urządzenia techniczne i wszelkie możliwe zabezpieczenia. Nie zapominamy przy tym, że tam na „dole”, po ziemią działają ratownicy górniczy; wysoko specjalistyczna służba, narażająca swoje życie i też dramatycznie doświadczająca potęgi metanu i ognia, co bywa mieszanką wybuchową i niszczącą.

Dzisiaj – tą Eucharystią – ofiarą Jezusa i naszą - dziękujemy Bogu za ręce strażaków i ratowników górniczych, podtrzymujące poszkodowanych i wydobywające poległych na miejscu pracy. Chcemy ogarnąć modlitewną wdzięcznością pokolenia strażaków, którzy czy to społecznie, ochotniczo, czy w sposób zawodowy tworzyli czy aktualnie tworzą w Polsce formację niosącą pomoc w najtrudniejszych momentach życia poszczególnych ludzi i całych wspólnot. Modlimy się za wszystkie służby strzegące naszego bezpieczeństwa.

3. Wszyscy dramatycznie przeżywamy to, co się dzieje od 24 lutego br. na Ukrainie. Z woli imperialnego mocarstwa rozlał się niszczący ogień wojny, który przyniósł już tak wiele cywilnych ofiar. Po Europie rozlała się fala uchodźców. Większości z nich – a mówimy tu o milionach - to my Polacy udzieliliśmy gościny. Wczoraj media podawały, że zostaliśmy nazwani mocarstwem humanitarnym, bo nie budujemy dla nich obozów, tylko otwieramy serca i domy; tak po ludzku bratersko i tak po chrześcijańsku życzliwie.

Bracia i Siostry! Za każdy gest udzielonej pomocy Bóg zapłaci! Dziś w tym miejscu, w tym mieście, które doznało skutków pożaru, udzielamy pomocy modlitewnej; wołamy o wygaszenie ognia wojny. Modlimy

się o pokój w całej ludzkiej rodzinie. I uświadamiamy sobie, że z Eucharystii jesteśmy posłani w pokój Chrystusa.

Pokój jest zarówno darem Bożym, darem Zmartwychwstałego jak i owocem wspólnego zaangażowania. Jest prawem człowieka i podstawowym dobrem ludzkości oraz niezbędnym warunkiem rozwoju. Za papieżem Franciszkiem przypominam, że istnieje pewna „architektura” pokoju, w której uczestniczą różne instytucje polityczno-społeczne, jak widzimy często niewydolne, nieskuteczne i istnieje „rzemiosło” pokoju, które niech angażuje każdego z nas osobiście. Wszyscy – a zwłaszcza my – ludzie Chrystusa – mogą i powinni współdziałać w budowaniu bardziej pokojowego świata: poczynając od rozbrojenia własnego serca, poprzez relacje w rodzinie, społeczeństwie i środowisku, aż po relacje między narodami i między państwami. Niech nas wspomaga Królowa Pokoju i męczennicy II wojny światowej, zwłaszcza nowo beatyfikowanego ks. Jana Franciszka Macha.

4. Dzisiejsza Ewangelia przyniosła nam ważne informacje dotyczące relacji między Bogiem – Ojcem a Jego Synem, Jezusem Chrystusem. „Ten kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który mnie posłał”. I dalej „Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ojciec, który Mnie posłał, On mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić”.

Z tych słów jasno wynika, że Syn spełnia misję powierzoną Mu przez Ojca. Ukoronowaniem cytowanych słów Zbawiciela jest uroczyste oświadczenie: „Nie przyszedłem.. po to, aby świat potępić, ale by świat zbawić”.

Wola Jezusa Chrystusa dalej się spełnia w Kościele i przez Kościół, sakrament zbawienia. Jako Zmartwychwstały zachęcał uczniów: „weźmijcie Ducha Świętego” i wyposażonych Jego mocą rozsyła na cały świat.. idźcie i głoscie..

Misja Jezusa Chrystusa trwa i jest spełniana aktualnie spełniania przez nas.. jesteśmy uczestnikami Jego misji.. Jesteśmy posłani i mamy misję do spełnienia..

Ta misja to głoszenie Dobrej Nowiny, której ważnym elementem jest zwiastowanie pokoju.. Pokój wam..

Bracia i Siostry. Jesteśmy posłani w pokój Chrystusa, który rozbraja nasze serca i sprawia, że stajemy się apostołami Chrystusa. To dzięki naszemu działaniu w imię Chrystusa, możemy likwidować terytorium wojny, nie tylko w znaczeniu geograficznym. Winniśmy w ludzkiej rodzinie gasić pożary, co niech będzie aktualnym wnioskiem i zadaniem, płynącym z obchodów „święta ogniowego” w roku 2022. Amen.

94

Posłany w pokój Chrystusa

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Święcenia prezbiteratu; Katowice, 14 maja 2022 roku

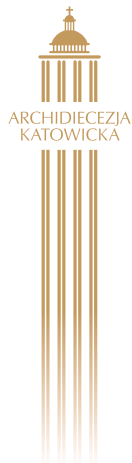
Bracia Diakoni, kandydaci do prezbiteratu!

1. Na początku formacji do kapłaństwa wybraliście jako opiekuna św. papieża Jana XXIII, papieża uśmiechu i pokoju, a na jej końcu otrzymaliście bł. ks. Jana Franciszka Machę, z którym będąc w seminarium duchownym zdążyliście się zaprzyjaźnić. Razem z całym Kościołem katowickim modliliście się o Jego beatyfikację a w dniu 20 listopada 2021 r. w niej uczestniczyliście. Waszym formatorem jest również św. Maciej, patron dnia, w którym przyjmujecie święcenia prezbiteratu.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych trzech postaciach „ludzi Boga”, aby usłyszeć to, co mają Wam dziś, w dniu święceń do przekazania. Hasłem posługi Jana XXIII były słowa: „Obedientia et pax”. Posłuszeństwo i pokój. Już samo zestawienie tych słów mówi o ich wewnętrznym związku, wskazującym, że posłuszeństwo jest związane z pokojem, że pokój jest owocem posłuszeństwa.

Był to Wielki Czwartek, 11 kwietnia 1963 roku, kiedy papież Jan XXIII ogłosił encyklikę *Pacem in terris*. Jej pierwsze zdanie doskonale streszcza całość przesłania: „Pokój na świecie, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli, nie może być budowany i utrwalany inaczej, jak tylko przez wierne zachowywanie porządku ustanowionego przez Boga”. Sytuacja geopolityczna i tło historyczne wydania encykliki nadają jej tym bardziej doniosłe znaczenie, że świat był wtedy bliski wybuchu wojny atomowej wskutek kryzysu kubańskiego. Encyklika mówiła wszystkim o wspólnej przynależności do rodziny ludzkiej i rzuciła światło na pragnienie ludzi w każdym zakątku świata, by żyć w bezpieczeństwie, sprawiedliwości i nadziei na przyszłość.

Drodzy Bracia! Analogie nasuwają się same, więc warto w roku 2022, kiedy politycy mówią o możliwości użycia broni masowej zagłady, przypomnieć niektóre myśli i wskazania dotyczące budowania pokoju.



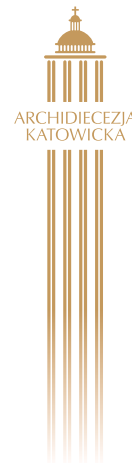
Jako istotne warunki pokoju, określone także jako cztery filary pokoju, encyklika wymienia: prawdę, sprawiedliwość, miłość i wolność. Prawda stanie się fundamentem pokoju, wtedy gdy każdy pojedynczy człowiek będzie w pełni świadomy, że oprócz własnych praw ma również obowiązki wobec innych. Sprawiedliwość będzie elementem budującym pokój wtedy, kiedy każda osoba zaangażuje się bardzo konkretnie w poszanowanie praw innych i będzie starała się uczciwie wypełniać obowiązki wobec nich. Miłość będzie zaczynem pokoju poprzez wzajemne odczuwanie i dostrzeganie potrzeb duchowych i materialnych. Wolność jest filarem podtrzymującym pokój wtedy, gdy dąży się do niego metodami bazującymi na wskazaniach rozumu, przyjmując całkowitą odpowiedzialność za własne czyny.

Drogi Diakonie, również jako prezbiter, będziesz rozwiązywał święte zgromadzenie liturgiczne, będziesz mówił lub śpiewał: Idźcie w pokój Chrystusa. Pamiętaj wtedy, że Ty jako pierwszy jesteś posłany w pokój Chrystusa, aby być rzecznikiem, orędownikiem a przede wszystkim „rzemieślnikiem” pokoju o prawdziwym nastawieniu ducha do pokojowego działania.

2. Bł. Jan Franciszek Macha, męczennik II wojny światowej, dany nam na czas wojny. Podczas niezapomnianej beatyfikacyjnej liturgii, w homilii wybrzmiały m.in. takie słowa: „Od najwcześniejszych dni swego kapłaństwa oddał się... na służbę bliźniemu..., która doprowadziła go potem do złożenia ofiary z życia... Nie pozostał obojętnym na żadne cierpienie: gdziekolwiek ktoś był aresztowany, deportowany, rozstrzelany, przynosił pocieszenie i wsparcie materialne. Nie zwracał przy tym uwagi na różnice narodowościowe, wyznaniowe czy społeczne. Jak cenny jest dzisiaj jego przykład! Jakże jasne jest jego nauczanie!”

Drodzy Bracia Diakoni! Jakże cenny jest dzisiaj Jego przykład! Jakże jasne jego nauczanie. W nieprzewidzianej przez nikogo sytuacji wojny i fali wojennych uchodźców poszliśmy jako Kościół i katowickie prezbiterium za przykładem postępowania Błogosławionego, który z pewnością oczekiwał od nas, swoich młodszych braci, całkowitego otwarcia na potrzeby uchodźców, umywania im zmęczonych i zranionych nóg jak to było w tym katedralnym wieczniku podczas Mszy św. Wieczery Pańskiej.

3. Bracia Diakoni! Dzisiejsze święto prowadzi nas do historycznego wiecznika. Jest już po zmartwychwstaniu Chrystusa. Gospodarzem tego spotkania jest św. Piotr, pierwszy z apostołów. To on zwołał uczniów Chrystusa, by dokonać wyboru dwunastego apostoła, w miejsce Judasza. Wskazano dwóch spośród tych, którzy „towarzyszyli nam



przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami i stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1,21). Wskazano dwóch Józefa (Justus) i Macieja. I wołano do Ducha Świętego, by wskazał.. I los padł na Macieja; wszedł do grona 12-tu i wraz z innymi niósł Dobrą Nowinę tam, gdzie zostanie posłany przez Ducha Świętego i Kościół.

Bracia! Pamiętajcie, że pierwszym Waszym formatorem pozostanie nasz Pan, który mówi dobitnie: „Nie wy Mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście szli i owoc przynosili...”

Wynika z tego jasno, że Wasze wybranie do posługi diakona i prezbitera, to nie wynik losowania. Za Twoim wybraniem, powołaniem, za Twoim „przeznaczeniem” kryje się woła Zbawiciela i wyraźne wołanie Mistrza: Pójdź za Mną! Usłyszałeś je i poszedłeś za głosem Powołującego; podałeś swoje powołanie pod osąd Kościoła; pod osąd wielu osób na każdym etapie realizowania powołania; ostatnio Wasze imiona i nazwiska jak się to zwykle mówi „spadły z ambony” i zostałeś uznany za godnego przyjęcia święceń, o czym zaświadczył Rektor naszego seminarium. Czasem przybiera on formalnego „zajęcia”...

Bracia Diakoni! Powołani i wybrani: św. Maciej, Jana XXIII i bł. Jan Franciszek Macha szli przed Wami i przynosili; co więcej nadal przynoszą obfity owoc. Więc idąc w kapłańską posługę w ich towarzystwie, zasłuchani w nauczanie Pana, nie pobładzicie, przyniesiecie owoc obfity. Niech się tak stanie. Amen.

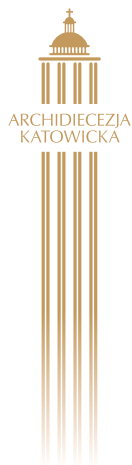
95

Od nowa

Słowo Arcybiskupa Katowickiego

Otwarcie nowej siedziby Muzeum Archidiecezjalnego;
Katowice, 19 maja 2022 roku

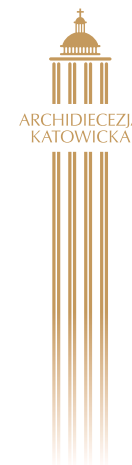
1. Muzea mają swoją historię, przeżywają też swoje translokacje. Myślę o Muzeum Śląskim i o Muzeum Archidiecezji Katowickiej. Idea utworzenia muzeum diecezjalnego diecezji katowickiej pojawiła się wraz z budową katedry i całego zaplecza dla ustanowionej w 1925 roku diecezji śląskiej, wcześniej administratury apostolskiej powołanej 100 lat temu, 7 listopada 1922 roku.



W program i projekt budowy zespołu katedralnego wraz z budynkami przyległymi, który nie został do dzisiaj zrealizowany i pewnie nie będzie, wpisane zostało muzeum jako jedna z diecezjalnych instytucji. W muzeum ważne są eksponaty, które zaczęto gromadzić od samego początku powstania diecezji. W związku z tym, iż równocześnie powstawało Muzeum Śląskie (1929), zebrane eksponaty (sztuka gotycka) przekazano jako depozyt do Muzeum Śląskiego w urzędzie wojewódzkim, bo tam miało swoją pierwszą siedzibę. W latach 1936–1939 powstał nowoczesny, modernistyczny budynek Muzeum Śląskiego; miał być otwarty na początku 1940 roku. Niestety wybuchła II wojna światowa. Górny Śląsk został włączony do Rzeszy, a władze okupacyjne zdecydowały o całkowitej rozbiórce tego obiektu, który nie został odbudowany. Zbiory, dokumentujące m.in. ślady polskości na Górnym Śląsku, zostały umieszczone w niemieckim muzeum w Bytomiu, istniejącym od 1910 roku (Das Oberschlesische Museum in Beuthen). Znalazł się tam również depozyt diecezji katowickiej, umieszczony w piwnicach tego muzeum, gdzie ulegał postępującej dewastacji. Tam przetrwał aż do roku 1980, aż do czasów „Solidarności”.

Inicjatywa powołania Muzeum Diecezjalnego wróciła dopiero po półwieczu. Wydarzeniem zapowiadającym jego powstanie była zorganizowana w 1975 roku wystawa – z okazji 50-lecia diecezji katowickiej – obrazująca historię życia religijnego na Górnym Śląsku. Ogłoszony w roku 1976 statut Muzeum głosił, że jego zadaniem jest inwentaryzacja, gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie i udostępnianie do badań obiektów zabytkowych sztuki religijnej, pamiątek życia religijnego, obiektów treści świeckiej pochodzących z parafii i z darów, przedmiotów posiadających jakikolwiek związek z regionem i historią diecezji. W punkcie 6.2.9. Uchwał I Synodu Diecezji Katowickiej (1975) znalazło się zalecenie wystąpienia do władz państwowych o oddanie diecezji przetrzymywanych depozytów muzealnych.

Energetycznie i skutecznie zaczęto o nie zabiegać w roku 1980. Ostatecznie wszystkie eksponaty będące własnością diecezji katowickiej, jakie zalegały w magazynach Muzeum w Bytomiu, zostały zwrócone diecezji katowickiej. Szczególne zasługi w tym odnajdywaniu i odzyskaniu eksponatów według zachowanego depozytowego spisu, miała emerytowana pracowniczka Muzeum w Bytomiu, śp. Maria Król.



Nie mniej skutecznie ówczesny biskup katowicki Herbert Bednorz zabiegał o odzyskanie w całości prawego skrzydła kurii diecezjalnej, zajętego w okresie stalinowskim przez ówczesne władze, gdzie mieściły się agendy urzędu wojewódzkiego. Wtedy postanowiono na parterze tego skrzydła umieścić muzeum diecezjalne, co stało się faktem w 1983 roku. Jego pierwszymi dyrektorami byli: ks. Józef Pawliczek, a po nim ks. dr Jerzy Myszor. Działalność rozpoczęła się w trudnym dla kultury polskiej okresie stanu wojennego i po jego zakończeniu. Muzeum diecezjalne natychmiast stało się wyspą wolności dla ludzi nie tylko lokalnego świata kultury. Odbýwały się tu wernisaże i prezentacje, spotkania religijno-patriotyczne; w Muzeum wybrzmiewało wolne słowo; odbywały się spotkania z opozycjonistami. Na podobne cele udostępniano też przestrzeń krypty katedry, a w samej katedrze gromadziły się tłumy na mszach św. za ojczyznę. W tym też czasie otwarto przy Muzeum Galerię Sztuki, która stała się miejscem ożywionej działalności środowiskowej. W latach 1989–2012 placówką kierował ks. dr Henryk Pyka. Od samego początku Muzeum uczestniczyło też w tygodniach kultury chrześcijańskiej. W minionych dziesięcioleciach zyskano wiele nowych eksponatów, co umożliwiło urządzenie dwóch stałych wystaw sztuki gotyckiej i nowożytnej.

2. Muzeum Śląskie restytuowano w 1984 roku, a własnego gmachu wzniesionego w postindustrialnej przestrzeni po kop. Katowice w Katowicach doczekało się ono dopiero w roku 2015. Wtedy też wróciła sprawa eksponowania w nim zabytków sztuki sakralnej. Po rozmowach z Urzędem Wojewódzkim i podpisaniu stosownej umowy o depozycie eksponaty sztuki gotyckiej z Muzeum Archidiecezjalnego zostały przekazane do Muzeum Śląskiego, gdzie istnieje ich stała ekspozycja. W załatwianiu formalności uczestniczył kolejny dyrektor Muzeum, obecny tu ks. Leszek Makówka.

3. Muzeum Archidiecezji Katowickiej zostało przeniesione do strefy postindustrialnej. Jak wiadomo, do jesieni roku 2018 istniała tu Drukarnia Archidiecezjalna. Jeszcze przed jej konieczną likwidacją było wiadomo, że przestrzeń ta zostanie pustostanem i będzie przekazana na cele kultury: na muzeum i galerię, czego jesteśmy świadkami. Dziś uczestniczymy w jego oficjalnym otwarciu. I mamy nadzieję, że nasze Muzeum w nowej przestrzeni, z zapleczem, rozwinie skrzydła i będzie kontynuowało swoją działalność. Z pewnością będzie miejscem wystaw czaso-

wych, promocji, spotkań twórców i dialogu Kościoła z prądami wyrażającymi się poprzez współczesną sztukę. Liczymy na owocną współpracę z Akademią Sztuk Pięknych w Katowicach i innymi ośrodkami w kraju i za granicą.

Szanowni Państwo! Kiedy dziś jesteśmy w przededniu 100. rocznicy włączenia części Górnego Śląska do Polski, tworząc instytucje kultury, wzmacniamy tożsamość regionu. Nowo otwierane Muzeum jest na linii ścieżki – trasy edukacyjnej prowadzącej od Wydziału Teologicznego naszego uniwersytetu poprzez muzeum, galerię do panteonu górnośląskiego, który umożliwi w przestrzeni multimedialnej spotkanie z wartościowymi postaciami Górnego Śląska z okresu minionych 100 lat; „wartościowymi”, to znaczy żyjącymi tymi wartościami, które ten region wyróżniają.

Te fakty pokazują, iż historię Górnego Śląska postrzegamy integralnie, co jest niezwykle ważne, kiedy zachodzą procesy odcinania się od przeszłości czy zapominania o niej, a nawet kwestionowania korzeni europejskiej cywilizacji.

A eksponaty przemawiają – nie tylko formą, ale i treścią; mówią nie tylko o twórcach, często anonimowych, czy o mecenasach sztuki i kultury. Przypominają i przekazują też prawdę, którą komunikować miały każdemu, kto na nie patrzy. Ostatecznie świadczą o Prawdzie, której imię zapisujemy z dużej litery.

Znany filozof Leszek Kołakowski w słynnym eseju apologetycznym i sceptycznym (sceptycznym co do losów cywilizacji europejskiej) Jezus ośmieszony stwierdza, że przesłanie ewangelii jest wewnątrz naszej cywilizacji, a w obrębie samej kultury istnieje samoistna, nie-teologiczna wiara w Jezusa Chrystusa, dlatego też powinien być On obecny i funkcjonować w przestrzeni publicznej.

Taką przestrzenią jest niewątpliwie nasze Muzeum, kościelna placówka kultury, pozwalająca spojrzeć poza kulisy codzienności, pozwalająca dojrzeć korzenie, z których wyrastamy, uświadamiając, że z tego historycznego, muzealnego wczoraj jest nasze dziś, nasze dzisiejsze jestem, i jutro!

96

Rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Jubileusze małżeńskie; Katowice, 22 maja 2022 roku

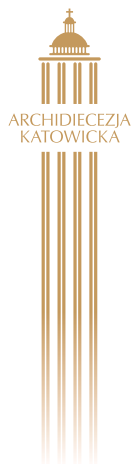
1. W Kościele Powszechnym trwa Rok Rodziny! A my na Górnym Śląsku wzmacniamy go Metropolitalnym, już 15-tym z kolei - Świętem Rodziny. Jego liturgiczną inauguracją jest świętowanie małżeńskich jubileuszów.

Rok Rodziny rozpoczął się w uroczystość św. Józefa roku ubiegłego. Jego hasłem są słowa: „Ewangelia rodziny jest radością” a jego głównym celem jest prowadzenie do doświadczenia, że Ewangelia rodziny jest radością, która wypełnia serca i całe życie.

Kochani przez Boga i Kościół Jubilaci, rozradowani Ewangelią rodziny! Witam was bardzo serdecznie w katedrze, w pierwszym kościele archidiecezji katowickiej. Przypominamy dziś radosny fakt, że przed laty, u początku Waszego związku było również spotkanie w wierze z Jezusem Chrystusem. Dzisiaj w dniu świętowania jubileuszu lub rocznicy zawarcia sakramentu małżeństwa również Go spotykacie w tajemnicy Eucharystii, która jest dziękczynieniem Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym oraz wejściem w ofiarę i ucztę Jezusa Chrystusa, naszego Zmartwychwstałego Pana, pozdrawiającego Was słowami: Pokój Wam.

Wybrzmiały one również w Ewangelii. Otwieramy się na dar i pozdrowienie pokoju i składamy wspólne, jubileuszowe dziękczynienie. Razem z Waszymi duszpasterzami modlimy się z Wami i za Was; wy też módlcie się za siebie nawzajem; za swoje dzieci i rodziny. Modlimy się też za całą ludzką rodzinę i wołamy o pokój w każdym sercu i rodzinie, w każdym społeczeństwie i w rodzinie narodów. Zwłaszcza za naszą wschodnią granicą.

Bracia i Siostry! Naszym wspólnym obowiązkiem jest troską o pokój, bo to fundamentalne dobro wspólne; to dzięki niemu istnieje stabilne małżeństwo i rodzina oraz wartości z nią związane: macierzyństwo, ojcostwo, wychowanie młodego pokolenia, braterstwo, postawy spo-



łącznej sprawiedliwości i wzajemnej miłości. Z tej racji tegoroczne MŚR świętujemy pod hasłem: „Rodzina – źródło pokoju”. Nie mamy wątpliwości, że podstawową formą pokojowego współistnienia osób jest związek miłości między mężczyzną i kobietą, otwarty na zbudowanie wiernej wspólnoty, rodziny. Wspólnota rodzinna jest pierwszym miejscem humanizacji (czynienia człowiekiem) osoby a przez to i społeczeństwa. Życie w niej umożliwia odkrywanie podstawowych elementów pokoju: sprawiedliwości, wzajemnej miłości, a także władzy sprawowanej przez rodziców. Nie polega ona na rządzeniu w sensie ścisłym, ale wyraża się w służbie wobec najślabszych: dzieci, osób chorych i seniorów. Miłość rodzinna uczy przez przykład i świadectwo pełnej akceptacji drugiego człowieka, a gdy zachodzi taka potrzeba również bezwarunkowego przebaczenia. Dlatego rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju. I to nie rodzina rozumiana teoretycznie, rozumiana pod ręcznikowo. To konkretna Wasza rodzina była i jest niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju.

2. Bracia i Siostry Drodzy Małżonkowie! Słowa dzisiejszej Ewangelii są pełne radości i pokoju. Zmartwychwstały Pan – w pełnych otuchy słowach – przygotowuje swoich uczniów na odejście, zapewniając, że On i Ojciec będą obecni pośród nich w nowy sposób: poprzez Ducha Świętego. Jest osobą Trójcy Świętej i trwa w doskonałej jedności z Ojcem i Synem, jest ich Tchnieniem. Nie przyniesie On nowego objawienia, ale będzie przypominał to, co najważniejsze!

Dlatego jest przywoływany, przyzywany w najważniejszych wydarzeniach w życiu Kościoła i ochrzczonych. Również w dniu Waszego ślubu wybrzmiało: Veni Sanctae Spiritus; Przybądź Duchu Stworzycielu. I dziś przed ponowieniem małżeńskich przyrzeczeń również Go wezwiemy, Ducha Świętego Parakleta, jak Go dziś w Ewangelii nazywa Jezus: Paraklet, Wspomożyciel, obrońca, Nauczyciel. „Wszystkiego nauczysz i przypomni Wam wszystko”.

Bracia i Siostry! I my przeżyliśmy w naszych parafialnych wieczernikach Zesłanie Ducha Świętego; Duch Święty został nam dany w dniu naszego chrztu; w dniu bierzmowania; przybywa w czasie każdej Mszy św., kiedy celebrans przywołuje Ducha Świętego, aby przez Niego zostały przemienione dary ofiarne – chleb i wino - w Ciało i Krew Chrystusa, aby Zmartwychwstały był pośród nas.

3. Bracia i Siostry! Duch Święty uczynił nas dzięki swoim siedmiorakim darom narzędziami wezwanymi do trudu przemiany oblicza ziemi. Dokonuje się ona dzięki owocom Ducha Świętego, płynącym ze współpracy z Nim w chrześcijańskiej postawie i działaniu.

Jubilaci! Razem z wami dziękuję za owoce Ducha Świętego w Waszym małżeństwie i ich ofiarowanie wspólnocie rodziny i Kościoła, która wzrasta w Duchu Świętym. Tradycja Kościoła wylicza aż 12 owoców działania Ducha Świętego w nas. Przywołajmy przynajmniej niektóre z nich.

Miłość. To imię samego Boga (1 J 4,8). Nowe przykazanie, które Chrystus nam pozostawił: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem” (J 13,34). A istotą każdej autentycznej miłości jest dobro drugiego człowieka i czynienie ze swego życia daru (por. S.B F. Blachnicki).

Radość. Wypływa wprost z miłości (J 15,9-11), ze świadomości, że Pan jest blisko i jest ze mną nawet pośród cierpień i trudności. W tym tkwi m.in. nowość chrześcijańskiej radości; możemy być radośni i nieść ją innym nawet wtedy, gdy cierpimy.

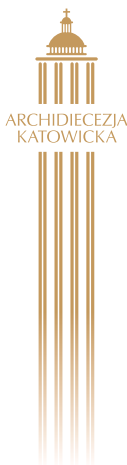
Pokój. Owocem Ducha Świętego jest pokój serca, który pozwala stawiać czoła przeciwnościom. Taki pokój jest świadectwem obecności w nas samego Ducha oraz dowodem na zaangażowanie w budowanie Bożego królestwa, bo „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

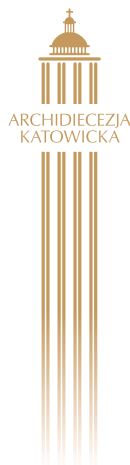
Cierpliwość. To ufne trwanie w nadziei; jest cierpliwa w oczekiwaniu na owoce i plony zasiewu wiary oraz przekazu wartości przez pokolenia.

Dobroć. Jest gotowością „do wszelkiego dobrego czynu” (Tt 3,1). To także dostrzeganie w drugim człowieku dobra, nawet wtedy, gdy sam temu zaprzecza. Dobroć tworzy atmosferę dobroci, która przyciąga i daje radość bliźnim.

Wspaniałomyślność i wielkoduszność to postawa, która stale szuka dobra drugiego człowieka. Cechuje się swego rodzaju spontanicznością, jest pierwszym odruchem porwy serca, z motywu miłości.

Wierność. Jest naśladowaniem wierności samego Boga wobec człowieka, który nie pozostawił go pod władzą śmierci, lecz posłał swojego Syna, aby dokonał dzieła zbawienia. Jubilaci, nich Bóg wynagrodzi wam codzienną wierność małżeńskim przyrzeczeniom!





Skromność i wstrzemięźliwość rodzi się z umiarkowania. Chrześcjanin w skromności wie, że to kim jest i co posiada jest darem Bożym. Pozwala rozsądnie korzystać z powierzonych dóbr i zgodnie z ich przeznaczeniem. Jest siostrą uczciwości i wyrazem troski o ziemię; wspólny dom.

Czystość. Dotyczy całego człowieka, a wypływa ze świadomości, że ciało ochrzczonego jest świątynią Ducha Świętego a każda świątynia w swoim utrzymaniu wymaga ogromu trudu, nakładów pracy, ciągłego starania i czujności.

Dziękując razem z Wami za owoce działania darów Ducha Świętego w Was pragnę Wam życzyć, aby w Waszej postawie były one łatwo dostrzegalne, odczuwalne w Was i przez Was w małżeństwach i rodzinach, bo są bardzo budujące teraźniejszość i przyszłość, rodziny Ojczyzny i Kościoła.

Droży Jubilaci! Współpracujcie dalej z Duchem Świętym, przywołujcie Go w małżeńskiej i rodzinnej codzienności! Zmieniajcie oblicze ziemi, tej ziemi. Amen.

97

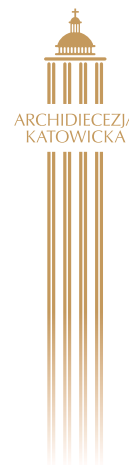
Życie człowieka jest drogą.

Zapomniana postać pierwszego wojewody śląskiego

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
100. rocznica objęcia urzędu przez Józefa Rymera;
Katowice, 28 maja 2022 roku

Pomiędzy narodzinami i śmiercią człowiek przemierza różne szlaki, na których zostawia ślady. Tak było w życiu bohatera czytania mszalnego z Dziejów Apostolskich, św. Pawła, który „wyruszył, aby obejść kolejno krainę galacką i Frygię”. Celem tej i innej wyprawy było umacnianie uczniów we wierze.

Miedzy życiem św. Pawła i śp. Józefa Rymera możemy znaleźć podobieństwa, a nawet punkty stykowe. Okazją do mówienia o tym ostatnim są daty i rocznice, związane z historią Górnego Śląska w ostatnim 100-leciu. 8 lutego minęła 140. rocznica urodzin Józefa Rymera; 23 maja minęła 100. rocznica wydania przez premiera RP dekretu o mianowaniu go wojewodą śląskim, a od połowy czerwca 1922 roku Rymer uczestniczył wspólnie z oddziałami Wojska Polskiego w przejmowaniu w imie-



niu Państwa Polskiego poszczególnych miast i ziem tej części Górnego Śląska, która została włączona do Polski.

Śp. Józef Rymer na swój życiowy szlak wyruszył z Zabełkowa w powiecie raciborskim 9 lutego 1882 roku. Tam uczęszczał do szkoły ludowej. Po jej ukończeniu w rodzinnej miejscowości uczył się zawodu kupieckiego. Na Górnym Śląsku panowała wówczas bardzo trudna sytuacja materialna i rodzice nie byli w stanie zapewnić mu dalszej edukacji. Trudno było też zdobyć pracę. Dlatego mając zaledwie 16 lat, prosił o światło na dalszą drogę. Wraz z liczną grupą Górnoszlązaków wyjechał do Westfalii, gdzie pracował jako górnik. Po pracy, mimo zmęczenia fizycznego, uczył się w wieczorowej szkole handlowej w Essen.

Od początku pobytu tam, zachowując poczucie przynależności narodowej, zaangażował się w działalność społeczną w polskich organizacjach troszczących się robotników Polaków. Był członkiem Towarzystwa św. Barbary. Związał się też silnie ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim (ZZP). Punktem odniesienia, inspiracją i jednocześnie motorem jego działalności było społeczne nauczanie Kościoła katolickiego, przez co zdecydowanie dystansował się od ruchów socjalistycznych i był wobec nich bardzo krytyczny, odrzucając tezę o konieczności walki klas i nieuchronnej rewolucji.

W tamtym okresie ogromną popularnością cieszyła się encyklika społeczna papieża Leona XIII *Rerum novarum*. Zawarte w niej nauczanie niemal z entuzjazmem przyswajane było przez rzesze robotników nie tylko w Westfalii.

Otoczenie szybko dostrzegło u młodego Józefa nie tylko talent organizacyjny, ale dziennikarski i oratorski. Przez pewien czas był redaktorem naczelnym organów prasowych polskiej organizacji robotniczej ZZP. Ponieważ był bardzo skuteczny i kompetentny, został wydelegowany do Berlina jako przedstawiciel ZZP przy Najwyższym Urzędzie Ubezpieczeń. Z Berlina jako prezes Centralnego Zarządu Zjednoczenia trafił do Katowic.

Bardzo leżała mu na sercu sprawa polska. Był z nią związany od rodzinnego domu – w górnośląskiej ojcowiznie ukochał Polskę na całe życie. Troszczył się o status języka polskiego na Górnym Śląsku. Był czytany w polskiej literaturze. Dawał temu wyraz podczas licznych przemówień na wiecach i zebraniach. Wiele jego przemówień było drukowanych w prasie związkowej.

Jego ogromne zaangażowanie społeczne nie przeszkodziło mu w założeniu własnej rodziny. W 1906 roku poślubił dziewczynę ze swej rodzinnej miejscowości Teresę z d. Kozubek, z którą wychował dziewięćoro dzieci. Troska o własną rodzinę legitymizowała jego zaangażowanie społeczne, po prostu ojcowskim sercem obejmował sprawy społeczne. Był wiarygodny w tym, co robił i czemu służył. Nie szukał własnej chwały, obca mu była prywatna, budował dobro wspólne.

Dlatego mocno angażował się w trakcie powstań śląskich i podczas plebiscytu. Był w tym okresie jednym z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Wojciecha Korfatego. Józef Rymer należał także do Komisji Samorządowej, której celem było opracowanie ustawy dotyczącej przyszłego ustroju Śląska. Owocem prac komisji była ustawa konstytucyjna o nazwie: Statut organiczny Województwa Śląskiego ogłoszona 15 lipca 1920 roku. Dzięki niej województwo śląskie cieszyło się szeroką autonomią, której nie miał żaden inny region Polski.

Zaangażowanie społeczne i zachowanie wierności wyznawanym ideałom sprawiły, że miały miejsce dwa zamachy na życie Rymera w 1920 i 1921 roku. Była też radość z dostrzeżenia jego działalności i prawości poprzez nominację na pierwszego wojewodę śląskiego. Niedługo potem witał przedstawicieli władz polskich na moście w Szopienicach, doczekał się chwil wzruszenia i radości: „Drogi Generale, Waleczna armio! Radość niezmierna napełnia serca nasze w dniu dzisiejszym. Minęła wiekowa niewola. Pękły kajdany. Górny Śląsk wraca na łono swej matki jako ostatnie jej dziecko. Z wielką niecierpliwością i tęsknotą oczekiwaliśmy tej chwili”.

Funkcję Wojewody pełnił Rymer niestety zaledwie kilka miesięcy, do swojej przedwczesnej śmierci. Zmarł 5 grudnia 1922 roku. Wiara i znajomość społecznej nauki Kościoła, którą sam zgłębiał, ukształtowały postać tego formatu, o tak bogatym życiorysie i osiągnięciach. Dzięki wytrwałości osiągnął to, co mogło się wydawać nieosiągalne. Kiedy był nastolatkiem, świat, wydawało się, nie dawał mu szans. Dlatego on postanowił zmienić świat. Zmieniał go dla innych, zmieniał go dla siebie. Chwile szczęścia, jakich doświadczał, były ulotne, wartości zaś, którym się poświęcił były trwałe, trwalsze niż jego życie. Odnosił sukces, choć do niego nie dążył.

Ziemska droga Józefa Rymera z Zabełkowa, poprzez daleką Westfalię, Berlin, Opole, Wielkopolskę i Katowice dobiegła kresu. On jednak

trwa w świecie wartości nieprzemijających, którym służył z oddaniem. Nam zostawił swój ślad jako wezwanie i zadanie. Sam szedł śladami Tego, w którego wierzył. Z pewnością znał tekst dzisiejszej Ewangelii i pewnie wielokrotnie prosił Ojca w imię Jezusa Chrystusa. Wierzył też w to, że razem z Nim wejdzie do domu Ojca, gdzie mieszkań wiele.

Śp. panie Józefie, tą Eucharystią dziękujemy dziś Bogu za Pana życie, poświęcone sprawie doczesnej ojczyzny, Śląskowi i rodzinie. Czyny idą za Panem przed Boży tron. Niech i pamięć o Panu trwa przez pokolenia i wyraża się w naśladowaniu postaw służby i poświęcenia, dyspozycyjności, w uczciwości i patriotyzmie. Tak nam dopomóż Bóg. Amen.

98

PIELGRZYMKA MĘŻCZYŹN I MŁODZIEŃCÓW

Piekary Śląskie, 29 maja 2022 roku

I

Posłani w Pokoju Chrystusa!

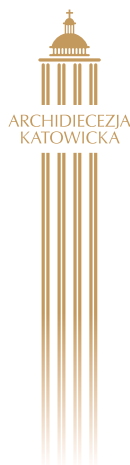
Słowo społeczne Arcybiskupa Katowickiego

I. Powitanie

Drodzy Pielgrzymi, Bogu i ludziom dzięki za to, że możemy znowu być razem w tym ważnym dla nas miejscu i czasie. Jesteście „mężną reprezentacją” mężczyzn i młodzieńców! Witam Was serdecznie na kalwaryjskim wzgórzu, u Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej! Dziękuję Wam za trud fizycznego i duchowego pielgrzymowania! Duchowego, bo wiemy, że nasza wspólnota jest znacznie większa dzięki transmisjom telewizji Polonia i Katowice oraz stacji radiowych: Radia Katowice i radia eM.

Jak zwyczaj każe, na początku pozdrawiamy się nawzajem słowami: „Szczęść Boże!”. A więc „Szczęść Boże” każdemu z Was! „Szczęść Boże” wszystkim!

To pozdrowienie, a zarazem życzenie, niech dotrze także do waszych rodzin i bliskich, do waszych dzieci i wnuków, zwłaszcza do tych, którzy przeżywają teraz trudny czas i łączą się z nami mimo choroby oraz różnych życiowych tragedii.



Szczególnie serdeczne powitanie wypowiadałam pod adresem Rodzin i Bliskich ofiar kwietniowych katastrof górniczych; są z nami – ich dzieci, żony i rodzice. Otulamy was naszą modlitwą. Pragniemy okazać Wam naszą bliskość, solidarność w bólu i oddać Was w czułe ręce Maryi, Matki Pocieszenia! Witamy też wszystkich pielgrzymów, którzy reprezentują pracowników i władze Jastrzębskiej Spółki Węglowej, a szczególnie górników kopalń „Pniówek” i „Zofiówka” oraz ratowników górniczych. Niedaleko stąd, u bram miasta Bytomia macie swoją centralę. Służba ratownika górniczego jest zajęciem wysokiego ryzyka. Pozdrawiamy Was, dziękujemy i podziwiamy za wasze działania: zawsze solidarne i heroiczne, gotowe do najwyższej ofiary. „Szczęść Boże!” Wam, Bracia i „Bóg zapłać!”

Są z nami osoby reprezentujące duszpasterstwo przedsiębiorców „Talent” oraz rzesza rzemieślników świętujących w tym roku 100-lecie istnienie Izby Rzemieślniczej w Katowicach. Swoje rocznice świętuje z nami także Straż Pożarna – państwowa i ochotnicza, której dziękujemy za każdą pomoc i troskę o nasze bezpieczeństwo.

Witam przedstawicieli rządu i parlamentu i dziękuję za starania o miłość społeczną i sprawiedliwość. Jej wyrazem było poparcie inicjatywy prezydenta, aby 20 dzień czerwca uczynić dniem powstań śląskich. Pozdrawiam przedstawicieli sejmiku województwa śląskiego, samorządu gmin a zwłaszcza panie prezydent Zabrze i Piekarska oraz wiceprezydentów miasta Katowice z synami. Są również dziadkowie z wnukami, co też trzeba zauważyć.

Witam arcybiskupa Jana Romeo Pawłowskiego, Sekretarza ds. Reprezentacji Papieskich. Abp Jan kieruje sekcją Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, która jest odpowiedzialna za nuncjatury na całym świecie. Bóg zapłać za przyjęcie zaproszenia i dar słowa Bożego. Pozdrawiam osoby mu towarzyszące. Są to czterej prałaci, pracownicy watykańskich kongregacji, którzy tu przyszli pieszo razem z parafianami z Radzionkowa. Witajcie w Piekarach!

Witamy biskupa misyjnego, od roku 2020 biskupa diecezji Bougainville w Papua - Nowej Gwinei, pochodzącego z Brzeźc koło Pszczyny Dariusza Kałużę. Witam biskupów górnośląskiej metropolii: biskupa gliwickiego Jana Kopca, jubilata, obchodzącego niedawno 50-lecie święceń kapłańskich. Witam biskupa pomocniczego z Opola, Rudolfa Pierśkałę oraz naszych biskupów pomocniczych, a wśród nich arcybiskupa

koadiutora Adriana, który przybył do Matki Bożej razem z wiernymi z katowickiego Osiedla Tysiąclecie.

Witam nauczycieli akademickich i rektorów wyższych uczelni oraz pracowników Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, studentów i tegorocznych maturzystów.

Witam i pozdrawiam wszystkich księży, zwłaszcza tych, którzy udzielając tu sakramentu pokuty, potwierdzają prawdę, że piekarskie sanktuarium to wielki konfesjonał. Witam diakonów stałych i nadzwyczajnych szafarzy komunii św., wspólnotę naszego Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego oraz Służbę Liturgiczną.

Arcybiskup senior Damian wraz z rzeszą seniorów uczestniczy w pielgrzymce zdalnie. Wraz z nim pozdrawiam wszystkich seniorów, przede wszystkim tych, którzy przez dziesięciolecia pielgrzymowali do Piekarska.

Są z nami wierni flisacy ze Sromowiec Niżnych pod Pieninami i Górale z Beskidu Śląskiego oraz pielgrzymi z kościelnej i samorządowej metropolii. Flisakom życzymy jak zwykle wysokiej wody na Dunajcu, słońca na niebie i wielu turystów. Z Beskidu Wyspowego przybyli do nas po raz pierwszy, ale za to aż trzema autokarami pielgrzymi z sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Dobrej, w diecezji tarnowskiej. Bracia Pielgrzymi, serdecznie witamy każdego z was i waszego duchowego przewodnika, ks. Jakuba.

Są z nami ks. Krzysztof Płonka, który wrócił po 13-letniej posłudze w Mołdawii oraz księża Marek Paszek i Michał Matysik posługujący w Zambii. Nasi misjonarze przypominają nam, że Kościół jest misyjny, a wiara umacnia się, gdy jest przekazywana. Witajcie i zanieście nasze pozdrowienia waszym wspólnotom w Afryce.

Niech zjednoczy nas Duch Jezusa, który w niebo wstąpił, niech obdarza nas wszelkimi łaskami! Niech Piekarska Pani wstawia się za Wami wszystkimi!

II. Dwie drogi

Drodzy Bracia, Świat, który znamy i który od pokoleń budujemy, jego kultura i gospodarka, wszystko to, co do tej pory wydawało się oczywiste i jednoznaczne, stoi dzisiaj przed wielką niewiadomą.

Wojna postawiła wielki znak zapytania nie tylko nad przyszłością państwa ukraińskiego, Europy i całej cywilizacji. Jest ona także wyzwaniem dla każdego człowieka, który w sumieniu i w działaniu musi od-

powiedzieć na pytanie o swoje osobiste zaangażowanie na rzecz pokoju i dobra, miłosierdzia i pojednania. To jest czas trudnych, ale koniecznych wyborów.

Pan Bóg skierował niegdyś do Izraela słowa: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście... [...] błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi [...]” (Pwt 30, 15-20).

W tym wyborze, od którego nikt nie może się uchylić, nasz rozum potrzebuje oczyszczenia przez wiarę, a nasza sprawiedliwość - oczyszczenia przez miłosierdzie.

Gdy szukamy pomocy – nasz wzrok pada na Piekary. To jest miejsce, w którym Matka Boża zawsze, w różnych historycznych okolicznościach i w życiowych niepewnościach, zawsze - oczyszczała nasz rozum wiarą, a sprawiedliwość - miłosierdziem.

Potwierdza to kard. August Hlond, który - jako administrator i pierwszy biskup katowicki – sto lat temu kładł fundamenty pod naszą diecezję: „Kto dochodzi głębokiej wiary ludu śląskiego” – pisał, „musi pójść do Piekar. Bez nich nie można poznać duszy Ślązaka ani jego życia ogarnąć”.

Dzisiaj chcemy to nasze skomplikowane życie społeczne po bożemu „ogarnąć” spoglądając w czasy minione, poprzez trudne „dziś”, aż po chwalebne „jutro”. Chcemy modlitewnie „ogarnąć” i „oczyścić” nasze życie osobiste, zawodowe, społeczne i polityczne, przedkładając wszystko Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, Królowej Pokoju.

III. Pokój Chrystusowy

Historia zbawienia dzieje się w historii ludzi. W niedzielę 19 czerwca bieżącego roku w Katowicach odbędą się uroczystości związane z setną rocznicą włączenia części Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej.

Dzięki temu wydarzeniu już 7 listopada 1922 roku Stolica Apostolska powołała do życia Administrację Apostolską dla Górnego Śląska (wyłączoną z archidiecezji wrocławskiej) i ustanowiła jej administratora w osobie ks. Augusta Hlonda. Na dokumencie widnieje podpis papieża Piusa XI, który za hasło swojego pontyfikatu obrał - jakże aktualne - zawołanie: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusa”.

Na pierwszy warunek pokoju wskazał August Hlond w programowym liście pasterskim O życie katolickie na Śląsku z 1 marca 1924 roku. Jest nim oczyszczenie intencji wiary.

To nie katolicyzm nieuchwytny - jak go późniejszy kardynał Hlond nazywa - uczuciowy, skostniały i niepraktykujący, nie tradycyjny, zwyczajowy i okolicznościowy, nie katolicyzm modny, wyrachowany czy statystyczny, lecz katolicyzm żywy, będący wyrazem pobożności, która jest „chwałą i służbą bożą, pełną prawdy i siły”, jest fundamentem, na którym budujemy pokój. Wiara ma być głębokim przekonaniem, siłą kierującą życiem i dawać moc do działania.

W konkretnym kontekście społecznym, naznaczonym kryzysem gospodarczym, niepokojami i zamętem, August Hlond powołał Sekretariat Dobroczynności i Śląski Komitet Ratunkowy, założył Ligę Katolicką i był propagatorem Akcji Katolickiej, organizował Zjazdy Katolickie. Szybko odczytał znaczenie piekarskiego sanktuarium i doprowadził do koronacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej.

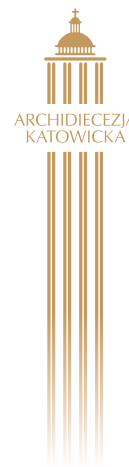
10 marca 1925 roku wołał do mężczyzn: „Wierni tradycji śląskiej pracujcie i Wy, Mężowie nad utrwaleniem pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym. Idźcie z kapłanami, stojcie w pierwszej linii, tuż przy krzyżu, pełni żaru i pełni wiary w słowa Boże: „Ufajcie, jam zwyciężył świat” (J 16, 33)”.

IV. Pokój na świecie

Dzisiaj dramatycznie przeżywamy to, co się dzieje od 24 lutego na Ukrainie. Rosyjska napaść na suwerenne państwo rozlała niszczący ogień wojny, który przyniósł już tak wiele cywilnych ofiar i materialnych zniszczeń. Po Europie rozlała się fala uchodźców. Większości z nich – a mówimy o milionach osób - udzieliliśmy gościny. Media nazywają Polskę „mocarstwem humanitarnym”, bo nie budujemy dla nich obozów, lecz otwieramy serca i domy – bratersko i życzliwie, po ludzku i po chrześcijańsku. Bracia! Za każdy gest udzielonej pomocy, „Bóg zapłać”!

Zebrani jako wspólnota uczniów Księcia Pokoju udzielamy przede wszystkim pomocy modlitewnej. Wołamy o wygaszenie ognia wojny. Modlimy się o pokój – to podstawowe prawo człowieka i dobro ludzkości. O ten dar, który jest niezbędnym warunkiem rozwoju.

A wychodząc po Eucharystii z parafialnego i każdego innego wiecznika uświadamiamy sobie, że jej mocą jesteśmy posłani w pokój Chrystusa. Ten pokój jest zarówno darem Bożym, darem Zmartwych-



wstałego, jak i owocem zaangażowania jednostek - osób i wspólnoty. Jest owocem naszego „przejścia” przez ręce Jezusa, przyjęcia logiki życia ofiarowanego, domeną ludzi błogosławionych. Jest darem Ducha dla jedności ludzi, aby świat coraz bardziej przypominał dom Ojca, a nie arenę wojny.

Pokój buduje się poczynając od rozbrojenia własnego serca, od umiarkowania, wielkoduszności i przebaczenia. Modlimy się o nawrócenie ludzkich serc na drogę pokoju.

Niech nas w tym wspomaga Królowa Pokoju i męczennicy II wojny światowej, zwłaszcza nowo beatyfikowany ks. Jan Franciszek Macha, męczennik wojny dany nam na czas wojny.

V. Pokój w sercu

Dar pokoju łączymy ze zmartwychwstałym Chrystusem, ponieważ - po przyjściu do Apostołów zamkniętych w Wieczerniku - aż trzy razy pozdrawia ich słowami: „Pokój wam” (zob. J 20,19.21.26).

O pokoju serca myślimy w tej chwili, gdy ogarniamy modlitwą wszystkie ofiary dwóch katastrof górniczych, jakie wydarzyły się na Górnym Śląsku ponad miesiąc temu. Tragicznie zmarłych górników i ratowników górniczych polecamy Bożemu Miłosierdziu. Ich rodziny – obecne dzisiaj na piekarskim wzgórzu małżonki, dzieci oraz najbliższych prawie wszystkich ofiar, od początku otaczamy modlitwą, współczuciem i opieką. Modlimy się z Wami i za Was, abyście byli mocni wiarą, przekonani, że życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy; że ostatecznie będzie nowe niebo i nowa ziemia, której obywatelami będziemy; a Bóg otrze z oczu wszelką łzę; także te łzy, które dziś płyną po twarzy z Waszych oczu. Razem z obecnymi tu przedstawicielami dyrekcji kopalń JSW i zarządu Spółki modlimy się za wszystkich poszkodowanych, poległych na miejscu pracy, za ich rodziny i za przebywających w szpitalu, i za służbę zdrowia, zwłaszcza z Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śl.

Drodzy Bracia! Wiara nakazuje nam „płakać z tymi, którzy płaczą” (Rz 12,15), a jednocześnie wzmacniać ufność, że kresem życia nie jest śmierć, lecz zmartwychwstanie i nowe życie w Chrystusie. Rozum oczyszczony przez wiarę, każe pokoleniom górników powierzać się przed zjazdem w kopalnianej cechowi św. Barbarze, patronce zarówno bezpiecznej pracy, jak i dobrej śmierci. W tym geście ufności spotkają się dwie drogi: droga Boga z drogą człowieka, zawsze w nadziei, że jeśli zaskoczy kogokolwiek na dole nagła i niespodziewana śmierć, to zawsze będzie prowadziła do Życia.

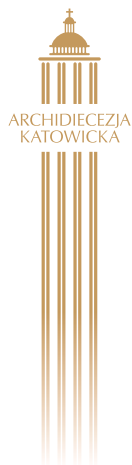
Rozum mówi nam, że praca górnika jest niebezpieczna; jest jak równanie z wieloma niewiadomymi, w którym do końca nie wiadomo, czy kolejny zjazd zakończy się szczęśliwym powrotem. Dlatego domaga się dyscypliny i rozważa, przeczności i profesjonalizmu, a także wzmożonej troski o bezpieczeństwo górniczych załóg. Ważne w tym względzie są również działania nadzoru, niezależnego Wyższego Urzędu Górniczego, a nade wszystko troska każdego górnika o siebie i o swoich kolegów – współpracowników. Nieuzasadnione są w tym względzie nieudokumentowane oskarżenia, ponieważ – jak ktoś ostatnio słusznie stwierdził – górnicy nie są samobójcami!

Z chwilą przyjścia na świat Chrystusa, każde ludzkie cierpienie nie jest już cierpieniem w samotności, bo – jak uczy papież Benedykt - „wszedł [w nie] Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne consolatio, pocieszenie przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi gwiazda nadziei” (Benedykt XVI, Spe Salvi, nr 39). Nadziei, która „zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Wieczny odpoczynek poległym górnikom racz dać, Panie! Przez miłosierdzie Boże, niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

VI. Pokój zawierzenia Bogu

Te słowa pocieszenia i chrześcijańskiej nadziei odnoszą się także do tych wszystkich, którzy noszą w sobie rany i blizny zadane przez pandemię koronawirusa. Doświadczając kruchości życia i naszych ludzkich planów dostaliśmy niepowtarzalną szansę, by na nowo poukładać priorytety opierając je nie na kalkulacjach, splendorze, komforcie – także duchowym – i władzy, lecz na wdzięczności za życie w cieniu Bożej Opatrzności. Inaczej mówiąc „czas wirusa” okazał się naszym „kairosem”, to znaczy najbardziej odpowiednim momentem na podjęcie decyzji, w którym Kościół musi na nowo – w otwartości na Ducha Świętego – odkrywać własną misję. Służy temu trwający synod o synodalności, który ma pomóc wszystkim członkom Kościoła odbudować naderwane relacje i wzbudzić wzajemne zaufanie, aby wspólnie iść jedną drogą, jaką jest podążanie za Chrystusem. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w dzieło synodu! Aby ostatecznie wyjść z „syndromu pandemii” potrzebna jest ufność i wspólne zaangażowanie, by od nowa „z cierpliwością i wytrwałością” budować także pokój społeczny.



VII. Pokój społeczny

Wierzmy, że nowy świat, który powstaje na naszych oczach, będzie coraz bardziej kształtowany przez miłość i sprawiedliwość społeczną. I przyszłe losy świata, całej ludzkiej rodziny powierzamy Bożej Opatrzności, pamiętając, że jako Kościół, jako „ci od Chrystusa” głosimy śmierć Jego, wyznajemy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale.

Kościół jest wspólnotą pamięci. Chrystus znał to prawo pamięci i w kluczowym momencie głoszenia Królestwa Bożego do niego się odwołał. Kiedy ustanawiał Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy, polecił: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Pamiątka mówi o pamięci. Tak więc Kościół jest żywą „pamięcią” Chrystusa. Tę pamięć nazywamy tradycją.

Brytyjski pisarz Gilbert Chesterton zwrócił uwagę, że tradycja to „demokracja zmarłych”. Oznacza oddawanie głosów na naszych przodków. „Demokracja mówi, że nie powinniśmy lekceważyć opinii dobrego człowieka, nawet jeśli jest naszym parobkiem; tradycja żąda, byśmy nie lekceważyli opinii dobrego człowieka, nawet jeśli jest naszym ojcem” - pisze (G.K. Chesterton, Ortodoksja, Warszawa 1998, s. 61). Wydaje się, że to współczesne ujęcie IV przykazania: „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (Wj 20, 12).

Byłoby co najmniej niewdzięcznością, gdybyśmy budując przyszłość nie pamiętali o naszych „ojcach” żyjących na Górnym Śląsku. W każdym pokoleniu trzeba poszukiwać nowych form wyrazu dla ich świata wartości, bo z nich wyrastamy i w nie wrastamy, jako ogniwa nieskończonego łańcucha pokoleń mieszkańców tej ziemi. Temu celowi służy powstający w przyziemiu naszej katedry „Panteon Górnośląski”, który jest instytucją kultury.

Dlaczego w podziemiach katedry? „Pamiętajmy – pisał kard. Hlond - że nie kultura przyniosła nam wiarę, ale wiara przyniosła nam kulturę. Kultura prawdziwa oznacza postęp, a przede wszystkim postęp moralny, który dokonywać się może jedynie na zasadach wiary. Kultura bez wiary, to kształt bez duszy, to forma czcza i próżna. Dopiero wiara napędza ją treścią i prawdą” (A. Hlond, O życie katolickie na Śląsku, 1924).

Powstaje więc instytucja, która upamiętnia wybitne postaci z minionego 100-lecia oraz umożliwia spotkanie z nimi dzięki technice multimedialnej. To otwarte, zapraszające i gościnne grono tych, którzy w minionym 100-leciu życiem przekazywali wartości, które bł. ks. Emil

Szramek wylicza jako „predyspozycje osobowościowe mieszkańców” Górnego Śląska. Są to „rzeczowość istotna. Idealizm w czynach, nigdy w słowach. Oszczędność i pracowitość. Wytrwałość. Głęboka, szczerza religijność, silne życie rodzinne i przywiązanie do starego obyczaju” (E. Szramek, Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy, 1934).

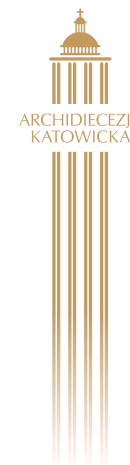
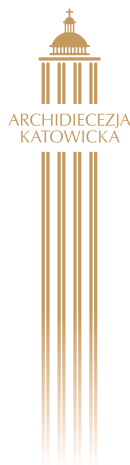
Wartości te można i trzeba skutecznie przekazywać poprzez spotkanie z osobą. I to właśnie umożliwi Panteon, który w ostatniej odsłonie będzie prowadzić do strefy duchowości, gdzie zwiedzający spotka się z osobami o pięknym, ofiarnym człowieczeństwie, które w języku Kościoła nazywamy świętością. Wtedy może przypomni sobie swoje powołanie, a może nawet przyjmie przesłanie Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego: „Miłość ostatecznie polega na tym, żeby dać siebie. Nie zatrzymywać siebie dla siebie, ale posiadać siebie po to, żeby ciągle dawać siebie”, aby służyć wspólnemu dobru. (F. Blachnicki, Życie moje oddaję, Krościenko 2000, s. 25-29).

VIII. Pokój owocem sprawiedliwości i miłości społecznej

Mamy w pamięci i w sercach przykład takiego życia w osobie św. Jana Pawła II – wieloletniego pielgrzyma i kaznodziei piekarskiego. Jednemu z ostatnich swoich dokumentów, listowi z okazji 40-lecia soborowej konstytucji „Gaudium et Spes” z marca 2005 roku, nadał tytuł „Pokój owocem sprawiedliwości i miłości”. Przypomina, niejako w formie testamentu i kolejne piekarskiego przesłanie, że „wszyscy chrześcijanie są usilnie wzywani do tego, aby „żyjąc prawdziwie w miłości” (Ef 4, 15), jednoczyli się z ludźmi prawdziwie miłującymi pokój, dla wypraszania i budowania pokoju (KDK, nr 78)”.

„Żyjąc prawdziwie w miłości” budujemy więc nasze rodziny. Niech naszą inspiracją będzie rozpoczęte tydzień temu i trwające do 5 czerwca XV Metropolitalne Święto Rodziny pod hasłem „Rodzina – źródło pokoju”. Rzeczywiście miłość rodzinna uczy pełnej akceptacji drugiego człowieka, a gdy zachodzi taka potrzeba również bezwarunkowego przebaczenia. Dlatego rodzina jest pierwszą i niezastąpioną wychowawczynią do życia w pokoju. Dziękuję wszystkim, którzy własnym przykładem wychowują dzieci i młodzież do życia w pokoju z wszystkimi i ze stworzeniem.

„Żyjąc prawdziwie w miłości” budujemy nasze społeczności sąsiedzkie, pracy, wspólnych pasji i odpoczynku. A myśląc o budowaniu więzi pamiętamy, jak cenna i niezastąpiona w tym względzie jest niedziela



„Boża i nasza”, o którą wołamy w Piekarach od dziesięcioleci. Niedziela wolna od pracy, Dzień Pański, w którym czas upływa w rytm niedzielnej eucharystii jest źródłem pokoju. „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” - śpiewamy. A to oznacza, że pokój rodzi się w sercach tych ludzi, którzy oddają chwałę Bogu. Otrzymujemy go jako szczególny dar nie po to, żeby go zatrzymać, lecz żeby go przekazać. Wyrażamy to w słowach i gestach: „Pokój Pański niech zawsze będzie z wami”; „przekażcie sobie znak pokoju”. Kto zabiera ludziom wolną od pracy niedzielę, ten zabiera im źródło pokoju. Dlatego ponawiamy to wołanie i prośbę: „Niedziela Boża i nasza!”. Bądźcie jej strażnikami.

„Żyjąc prawdziwie w miłości” budujemy wspólne dobro. W obliczu rosnącej inflacji oraz innych zagrożeń dla pokoju gospodarczego oczyścić trzeba nasze postawy konsumpcyjne; trzeba oszczędzać. Mam na myśli to, co na Górnym Śląsku nazywa się „szporobliwość”. „Szporować” to „oszczędzać”, „nie marnować”, „używać z umiarem”, co świetnie potrafią wasze babcie, matki, żony, teściowe – czuwające nad stabilnością domowych budżetów. I za to trzeba im wyrazić uznanie. Bracia! 9 milionów ton żywności wyrzuca się rocznie w naszym kraju! Ktoś obliczył, że oznacza to wyrzucanie w każdej sekundzie 184 bochenków chleba! W perspektywie grożącej światu klęski głodu, spowodowanej wojną na Ukrainie, każdy zmarnowany produkt spożywczy po wielokroć obciąża nasze sumienia. Oby nie do nas były skierowane słowa Chrystusa „byłem głodny, a nie daliście mi jeść”, gdy będziemy sądzeni z miłości (zob. Mt 25, 31-46).

W obliczu rosnącej inflacji oraz innych zagrożeń dla pokoju gospodarczego, prosimy także o właściwe ustawodawstwo, o długowzroczność władzy podejmującej trudne decyzje, apelujemy o konsekwencję i realizm polityczny, o politykę prowadzoną w dialogu i transparentności procesów decyzyjnych i ukierunkowaną na dobro wspólne.

Amerykański pisarz Dawid Bollier pisze, że wspólne dobro jest bardziej czasownikiem niż rzeczownikiem, ponieważ nie istnieje bez działania, partycypacji / uczestnictwa jednostek; stanowi rezultat ich współdziałania, „gry zespołowej”; takiego myślenia, gdzie „my” wyprzedza „ja”, ze świadomością, iż ostatecznie jest to myślenie lepsze także dla jednostki.

W takim znaczeniu także Kościół jest dobrem wspólnym, tworzącym przez wszystkich ochrzczonych. Jesteśmy posłani w pokój Chry-

stusa. Ze świadomością, że „aby nastąpiła sprawiedliwość i osiągnęły swój cel wysiłki ludzi, którzy pragną ją urzeczywistnić, konieczny jest dar łaski ofiarowanej przez Boga. Dzięki niej i współpracy ludzkiej wolności możliwa jest owa tajemnicza obecność Boga w historii, czyli Opatrzność. Doświadczenie nowości, które przeżywa się naśladując Chrystusa, trzeba przekazywać innym ludziom pośród ich konkretnych trudności, zmagani, problemów i wyzwań, aby światło wiary oświeciło je i uczyniło bardziej ludzkimi. Wiara bowiem nie tylko pomaga znaleźć rozwiązania, ale również uzdalnia człowieka do przeżywania cierpienia tak, aby się nie zagubił i nie zapominał o swej godności i powołaniu” (Jan Paweł II, Centesimus Annus, nr 59).

Niech Matka Sprawiedliwości i Miłości społecznej nam dopomaga!

IX. Zakończenie

Bracia! Jako chrześcijanie jesteśmy optymistami. Wiemy, że Bóg jest Miłością i On jest naszą ostateczną Ojczyzną i Domem.

Niech więc na koniec uniosą nas na skrzydłach optymizmu słowa wiersza – anonimowego autora z XX wieku, jakże aktualne w wieku XXI.

„Ziemia jest piękna i lżej się żyje | W dolinie nadziei. | Modlitwy są wysłuchiwane. | Bóg mieszka tuż za płotem. | Prasa ani jednym słowem nie wspomina | O budowaniu wieży. | Nóż nie znajduje mordercy. | Kain śmieje się z Ablem. | W lufach armat | Gołębie wiją gniazda. | Wszystkie drogi są otwarte. | W atlasie nie ma granic. | Słowo jest zrozumiałe. | Kto mówi tak - myśli tak. | A kocham znaczy teraz i na wieki. | I gniew się powoli wypala. | Ręka biednego nie jest nigdy bez chleba. | Kule zatrzymywane są w locie. | Przy bramie wieczorem czeka anioł. | Nosi zwyczajne imiona | I mówi, kiedy umieram: | Adamie... | człowieku z prochu ziemi... | Powstań!” (Anonim, XX wiek)

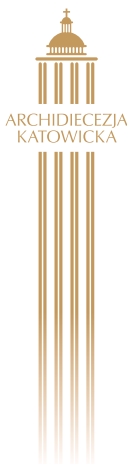
Powstańmy zatem i my. Za chwilę Eucharystia. „Pan Jezus już się zbliża...” „Szczęść Boże!”

II

Homilia

abp. Jana Romeo Pawłowskiego

Kiedy byłem młodym chłopakiem, znalazłem w jakimś kościelnym czasopiśmie ciekawie zrobiony artykuł. Był tak ciekawy, że przepisałem na kartkę zawarte w nim stwierdzenia, myśląc: kiedyś się przyda.



Często myślałem o tym zapisku, wspominałem go, a dzisiaj, po wielu już latach, przydaje się mi on tutaj, w Piekarach Śląskich. Posłuchajcie, bo myślę że warto się nim z Wami podzielić: To mówi syn o swoim ojcu: W wieku 4 lat: Mój tata jest świetny. W wieku 6 lat: Mój tata zna wszystkich i wszystko wie. W wieku 10 lat: Mój tata jest dobry, ale porwywcy. W wieku 16 lat: Mój tata jest niedzisiejszy. Szczepnie mówiąc, nic nie wie. W wieku 18 lat: Mój tata jest marudny i nierozsądny. W wieku 25 lat: Tata sprzeciwia się wszystkiemu. Nie wiem, kiedy zrozumie świat! W wieku 50 lat: Mój tata był tak dalekowzroczny i zaplanował dla nas tak wiele rzeczy. Jest jedyny w swoim rodzaju i wyjątkowy. W wieku 55 lat: Mój tata był świetny. W wieku 60 lat: Ile bym dał, gdybym tak mógł o coś jeszcze zapytać tatę.

I chciałoby się dodać za ks. Janem Twardowskim: Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.

Drodzy piekarscy pielgrzymi! Jesteśmy wszyscy w drodze, bo ludzkie życie, to nieustanne wędrowanie. Tak, każdy dzień naszej ziemskiej wędrówki przybliża nas do Nieba, bo tam jest nasz Dom, tam cel wędrowania. Ale zanim tam dojdziemy, trzeba nam przemierzyć wiele dróg i ścieżek na tej ziemi. I dobrze się stało, że dzisiaj, przyszliśmy w naszym wędrowaniu tutaj, że zatrzymaliśmy się w Domu Pani Piekarskiej, Matki Chrystusowej i naszej Matki, którą tutaj czcimy jako Matkę Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

Dziękuję, także w Waszym imieniu, za zaproszenie nas tutaj, a podziękowanie to składam na ręce Ks. Abpa Wiktora, jego Koadiutora Abpa Adriana, Bpów Pomocniczych, Księdza Kanonika Mirosława, Kustosza tego Sanktuarium i wszystkich tych, którzy w rozmaity sposób postarali się, aby to nasze dzisiejsze pielgrzymowanie mogło odbyć się radośnie, bezpiecznie, godnie, we wspólnym oparciu o liturgiczną i muzyczną. Myślę też w sposób szczególny o kapłanach, którzy od samego rana służą nam w konfesjonach, udzielając w imię Boga odpuszczenia grzechów. No bo do domu Matki trzeba wejść przygotowanym, odnowionym, trochę bardziej świętym.

Wszystkim zatem dziękujemy, a Was drodzy Pielgrzymi, Kochani Dziadkowie, Ojcowie, Młodzieńcy i Chłopcy, a także towarzyszące Wam dyskretnie niewiasty, witam raz jeszcze tradycyjnym *Szczęść Boże!*

Nasza doroczna Pielgrzymka ma taki swoisty męski charakter. I wielce się raduję, że są tutaj obecni przedstawiciele przynajmniej trzech

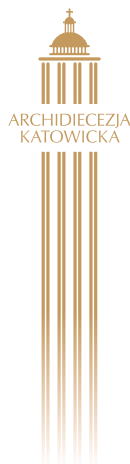
pokoleń mężczyzn tej ziemi górnośląskiej i nie tylko. Bo wiem, że jest świętym zwyczajem że tutaj ojciec przyprowadza syna, czasem dziadek wnuka, aby pokłonić się Maryi, tej śląskiej Gospodyni, która od wieków czuwa nad naszą ziemią, nad życiem, nad pracą, która raduje się nowymi pokoleniami synów, górników i innych ludzi trudnej pracy; Maryi która przytula do serca tych, którzy na tej ziemi polegli, a często także pod jej powierzchnią zakończyli swoje życie w tragicznych okolicznościach, jak to miało miejsce także zupełnie niedawno.

Dobrze, że tutaj jesteście! A wraz z Wami także ci, którzy są z nami poprzez łącza telewizji, radia i Internetu. Bądźcie wszyscy pozdrowieni i zasluchajcie się w słowo Boga samego, które Maryja w swojej trosce o każdego z nas, chce nam niejako przybliżyć, mówiąc: uczynicie wszystko co Syn mój Wam powie.

A dzisiaj w liturgii Kościoła przeżywamy na nowo Wniebowstąpienie Pana Jezusa Zmartwychwstałego. Kończąc ziemską pielgrzymkę trwającą 33 lata, Jezus z Nazaretu odchodzi do Ojca. Pan wśród radości wstępuje do Nieba, śpiewaliśmy. Powinno nam może być smutno, że Jezus odchodzi, ale my wiemy że z nami zostaje, że jest, tutaj dzisiaj jest z nami, bo zapewnił: gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię Moje, tam Ja jestem wśród nich. I wiemy, że Jego Wniebowstąpienie było potrzebne także dla nas, bo przygotował nam miejsce w Niebie, w Domu Ojca.

Czasem chciałoby się tak zapatrzeć w Niebo, zapomnieć o wszystkim, odłożyć na bok troski. Ale to niemożliwe, bo mamy iść do przodu. Mamy być tak trochę wniebowzięci, pragnąc Nieba, a jednocześnie stawiać pewne kroki po ziemi. To także do nas aniołowie z dzisiejszego Pierwszego Czytania zdają się mówić: «Mężowie z Galilei, dlaczego stolicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba» ... oczekujemy Panie Twego przyjścia w chwale ... ale zanim to nastąpi trzeba nam iść przez ziemię, słuchając nakazu Pana Jezusa: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. Chrześcijanin to człowiek, który trochę wniebowzięty, pragnący Nieba, jest ciągłym wędrowcem po tej ziemi.

Zacząłem to rozważanie od tego zapisku o opinii syna na temat ojca, która zmienia się w miarę upływu czasu. Jestem przekonany że każdy z Was ojców przyniósł tutaj do Matki, wśród innych intencji, owo z troskaniem o rodzinę, o swoje dzieci. Bo takie już jest niepisane prawo, że zwłaszcza w wieku dorastania i dojrzewania dzieci, rodzą się jakieś



nieporozumienia, konflikty, które przecież przemijają, gdy rodzice nabierają doświadczenia, a dzieci w międzyczasie dorostają i zaczynają innym wzrokiem spoglądać na świat i potem na swoją własną rodzinę. Potrzeba czasu, cierpliwości, wyrozumiałości ... potrzeba miłości.

I my musimy odkryć że ta miłość jest. Jest ona od samego początku, gdy dziecko zaczyna istnieć, żyć pod sercem matki, jest w tym wspałym czasie dziewięciomiesięcznego oczekiwania, jest przy narodzeniu dziecka, w jego pierwszych kroczeniach, we wzrastaniu, w pierwszych słowach: Mama, Tata, w edukacji. Odczuwa się tę miłość także w darze wiary jaki rodzice przekazują dziecku, widać ją w radości Chrztu świętego, pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej, Bierzmowania... ale potem także jest ta miłość wzajemna, choć nie zawsze ojciec czy matka wiedza jak ją okazać, nie zawsze syn czy córka chcą zrozumieć tę troskę o nich, uważają ją za ingerencję, za zamach na wolność. Z czasem rozumieją, że to też była miłość.

Dom rodzinny, to takie miejsce, gdzie człowiek może zawsze wrócić, gdzie wie, że jest kochany, chciany, bezpieczny, oczekiwany, nawet jeśli nabroń, popsuje, bo dom to sanktuarium miłości, a jak mówi święty Paweł, miłość cierpliwa jest, łaskawa, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, wszystko przetrzyma. Nam się chce czasem wmówić, że dom to hotel, stołówka, kasa zapomogowo-pożyczkowa, ale tak nie jest, bo dom rodzinny to miejsce, gdzie spotykają się ludzie najbliżsi sobie na świecie, ludzie którzy się prawdziwie kochają i w tej rodzinnej miłości są odbłaskiem miłości Boga w Trójcy świętej Jedynej.

Pamiętacie to opowiadanie ewangeliczne, gdy 12 letni Pan Jezus, taki właśnie dorastający synek Maryi i Józefa, zagubił się w Jerozolimie? Trzy dni i noce go szukali, aż wreszcie znaleźli, jak nauczał mądrych doktorów w świątyni. I Maryja, jak każda zatroskana mama zapytała: Synu, czemuś nam to uczynił, oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie? Odpowiedź Jezusa była taka właśnie trochę poddenerwowana, młodzieńcza: czemuście mnie szukali, czy nie wiedzieliście, że powinienem być w sprawach mojego Ojca? Ale zaraz potem, dodaje Ewangelista, że poszedł, wrócił z nimi do Nazaretu, do domu i był im poddany: uznał, że chcą jego dobra, że właśnie tam w domu rodzinnym jest kochany, chciany, potrzebny.

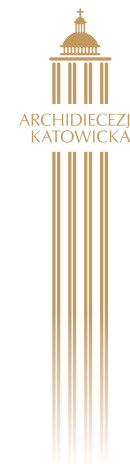
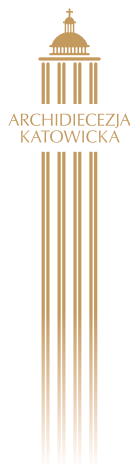
I dlatego chcę Wam ojcom i synom powiedzieć: budujcie relacje miłości rodzinnej. Wspomagajcie się wzajemnie, szanujcie, wybaczajcie jak coś nie wyjdzie. Miłość rodzinna potrafi czynić cuda!

Ojcostwo to tutaj na ziemi obraz Ojca niebieskiego, Boga Ojca Stworzyciela. Pan Jezus tak często i pięknie mówił o swojej relacji z Bogiem Ojcem: Ojciec i Ja jedno jesteśmy; Kto mnie miłuje, tego umiłuje mój Ojciec.

Kiedyś w pięknej staropolszczyźnie używało się zwrotu Panie Ojcie. To był swoisty wyraz szacunku, jedności, powiedziałbym nawet poddania, bo każdy Ojciec to obraz Ojca niebieskiego. Jest taka świetna polska książka, którą wspominał też Papież Franciszek w swoim Liście Apostolskim o świętym Józefie: napisał ją polski autor Jan Dobraczyński. Mówi ona o świętym Józefie, który przecież nie był biologicznym ojcem Pana Jezusa. I dlatego autor nazywa go Cień Ojca. I ja myślę że każdy z Was ojców ma być takim cieniem ojca dla własnego syna, dla własnej córki, takim odbłaskiem, wzorem Ojca niebieskiego. Ale także każdy z Was młodych ma się tego bycia cieniem Boga Ojca uczyć. Bo lata lecą szybko. Jutro wy będziecie mieli własne rodziny i dzieci. Co więcej, powiem Wam: miejcie odwagę mieć dzieci, dużo dzieci. Katolicy byli znani z tego, że mieli dzieci, nawet gromadkę. Znam taką rodzinę w Polsce, gdzie jest dziesięcioro dzieci. Ponad połowa już teraz dorosła. Kiedyś zapytano ich mamę: jak wy to robicie, żeby miłość rodzicielska podzielić na 10? To ona z uśmiechem odpowiedziała: my jej nie dzielimy, my ją mnożymy przez 10!

A do dziadków jeszcze też taka prośba, nie zawsze musicie być tylko tymi co rozpieszczają wnuki. Starajcie się im przekazywać to co piękne w ojcostwie, w małżeństwie, w rodzinie. Uczcie ich miłości, zdrowej, nie samolubnej, a prawdziwa miłość musi też być czasem wymagająca, musi upomnieć, wskazać właściwą drogę.

A jak mówimy słowo ojciec, to jakoś naturalnie przychodzi nam na myśl także słowo Ojczyzna. Ojczyzna – ziemia ojców. Nasza ziemia, na której się narodziliśmy, wzrastamy, żyjemy. Ta ziemia właśnie, gdzie żyli i żyją nasi praojcowie, dziadkowie, ojcowie, Nasza ziemia. Polska jej na imię. Kochać tę ziemię, ten język którym tu się mówi, te tradycje, tak bardzo związane z krzyżem Chrystusa zmartwychwstałego i z naszą wiarą chrześcijańską i katolicką. Kochać, szanować i żyć historią i współczesnością tej ziemi i być zatroskanym o jej jutro, to się nazywa patriotyzm ... od łacińskiego słowa Pater – ojciec i Patria – ziemia ojca, ojcowizna, ojczyzna. Jakże pięknie o Ojczyźnie uczył nas święty Jan Paweł II, polski Papież, nasz Brat. W poemacie Myśląc Ojczyzna, który napisał jeszcze jako Arcybiskup krakowski (poszukajcie, poczytajcie, bo warto) znajdu-



jemy takie znamienne słowa: Gdy dokoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden: nasz własny. Zagłębia się w myśli pokoleń i ziemię naszą opływa i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem.

Nie wstydź się nigdy swojej rodziny. Choćby nie była idealna, ty bądź dumny, że ją masz, że w niej jesteś kochany i uczysz się kochać. Nie wstydź się nigdy swego ojca i matki, choćby byli słabi, niezaradni, biedni, prości. Nie wstydź się swoich korzeni, bo bez nich ty nie masz sensu, nie byłoby Ciebie. Nie wstydź się tej ziemi, tego Narodu, tego języka, tej naszej biało-czerwonej, nie wstydź się, że jesteś Polakiem, że tu masz swoje korzenie i sens życia. Bądź dumnym patriotą, czyli człowiekiem który miłuje ten kraj i tych ludzi.

Wstydź się tych, którzy tę ziemię, ten kraj zdradzają, sprzedają za judaszowe srebrniki, którzy w imię ideologii, poprawności klubów politycznych chcą ten kraj, tych ludzi karać, obgadują ich, wysmiewają, tych się wstydź. Nie wolno ci nimi gardzić, ale możesz się ich i za nich wstydzić.

Niechaj nam w tych dniach wzorem będą ci odważni Ukraińcy, którzy walczą, bronią, biją się i giną, aby obronić Ojczyznę, ojcowiznę, honor i człowieczeństwo.

Hasło naszego pielgrzymowania brzmi: posłani w pokoju Chrystusa. Tyle już razy słyszeliśmy to rozesłanie na końcu Mszy świętej: idźcie w pokoju Chrystusa. I odpowiadaliśmy: Bogu niech będą dzięki. To tak prawie jakbyśmy mówili, dzięki Bogu, że już koniec, że możemy spokojnie iść na obiad, do domu, do naszych spraw. A zapominamy właśnie, że jesteśmy posłani: idźcie; i to posłani w pokoju Chrystusa, żeby głosić ten pokój, aby go tworzyć, aby zanieść go do naszych domów, rodzin, do naszych miejsc pracy, do Polski, do Ukrainy, do świata. Pokój Chrystusa, on zaczyna się w naszych sercach.

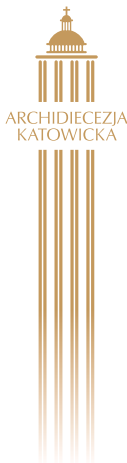
Każda wojna, nawet najbardziej okrutna i bezsensowna, ma swój koniec, ta na Ukrainie też się skończy, oby jak najprędzej. Ale żeby budować przyszłość nie wystarczy się dogadać, podpisać traktaty. Trzeba żyć pokojem, być człowiekiem pokoju, mieć pokój we własnym sercu, w życiu, w rodzinie. Zacznijmy zatem od nas samych. My katolicy na początku każdej Mszy świętej przyznajemy się do naszych win, grzechów, mówimy spowiadam się, przepraszam, proszę o wybaczenie, chcę inaczej, lepiej. To jest pierwszy krok w stronę pokoju, uznać się grzesznikiem, uznać swoją słabość. Ale zaraz potem zaprosić do serca Jezusa, Dawcę pokoju, przyjąć Jego pokój, przebaczenie, Jego naukę. To znaczy też zo-

baczyć obok siebie siostrę i brata i właśnie zanim przyjmę w Komunii do serca Jezusa eucharystycznego, przekazać stojącemu obok człowiekowi znak pokoju, uśmiechnąć się, skinąć głową, podać rękę. To są te kroki które nasz Kościół, nasza wiara zaleca, aby budować pokój, aby być twórcami pokoju. A Pan Jezus sam powiedział: Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi (Mt 5, 9).

Przeto nie może nas nie boleć, jak czasem jakiś polityk, zamiast przedstawić konkretny program swojego działania jątrzy, szkaluje, woła, że trzeba Polskę karać, że trzeba wprowadzić rozdział Kościoła od Państwa, zepchnąć wiarę do zakrystii, wyciąć Boga z Przysięgi harcerskiej... Uważaj panie polityku, bo jak zaczniesz wiarę i Kościół katolicki, który tworzą ludzie, katolicy, oddzielać od Państwa, od społeczeństwa, to możesz sobie na głowę ściągnąć brak pokoju, nieszczęście jakieś. Już tacy byli, nawet nie tak dawno, co chcieli polski Naród od wiary, od Kościoła oderwać połamanym krzyżem, albo sierpem i młotem ... już ich nie ma, nawet historia się ich wstydzi. A tak na marginesie, to o zdrowej współpracy Państwa i wszystkich kościołów i związków wyznaniowych, oraz o swobodzie ich działania stanowi jasno Artykuł 25 obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej i warto czasem go sobie poczytać.

Kochani, odejdzimy z tego piekarskiego Sanktuarium, pójdziemy do naszej codzienności. Pójdziemy posłani w pokoju Chrystusa. Pójdziemy przez nasze ziemskie szlaki, zapatrzeni w niebo, do którego wędrujemy, a gdzie Chrystus Pan wstąpił, aby przygotować nam miejsce. Tam jest twoje i moje miejsce, przygotowane, wieczne. Od naszego życia zależy, czy nie zostanie ono na wieki puste ...

Niech nas umocnią i zachęca w tym wędrowaniu słowa syna tej ziemi, błogosławionego księdza Jana Machy: A zatem najmilsi, myślcie o niebie, myślcie o niebie zarówno w kościele, jak i w domu, zarówno przy pracy, jak i w chwilach odpoczynku. Myśl o niebie gdy wstajesz ze snu, gdy kładziesz się do łóżka; myśl o niebie gdy klękasz do pacierza, gdy siadasz do posiłku. Myśl o niebie gdy ci wesoło na duszy, byś w weselu nie przebrał miary; myśl o niebie, gdy gniecie cię smutek i trwoga, byś nie stracił cierpliwości i nie zapomniał, że czuwa nad tobą Bóg, który jest ucieczką i mocą naszą i pomocnikiem we wszystkich uciskach naszych. W szczególniejszy sposób myśl o niebie w chwili pokus i doświadczeń, byś nie upadł. Myśl o niebie, a z tej myśli zrodzi się niejeden dobry czyn, dobre zaś czyny wysłużą ci sowitą u Boga zapłatę.



Te właśnie intencje składamy u stop Maryi, naszej Matki i Królowej, naszej Pani Piekarskiej, którą chociaż Panią nazywamy, lecz jak Matkę Ją kochamy. Modlimy się za nasze Rodziny, wspominamy nasze Babcie, Matki i Siostry, modlimy się za Polskę, za Ukrainę i za cały świat. Ty za nami przemów słowo, Maryjo! O Pani nasza, Orędowniczko nasza Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Amen.

III Matka nadziei

Rozważanie abp. Adriana J. Galbasa SAC
podczas nabożeństwa majowego

Drodzy Bracia, w popołudnie naszej piekarskiej, męskiej pielgrzymki odprawiamy nabożeństwo majowe, w centrum którego stoi Litania Loretańska, której korzenie sięgają XII wieku. Odmawiając poszczególne wezwania wychwalamy Boga za dar Maryi, na którą patrzymy jakby z różnych stron. Przywołujemy ją pod różnymi imionami, w różnych tajemnicach, ukazujemy jej wielorakie piękno, a wszystko właściwe można by ostatecznie zamknąć w tym jednym zawołaniu św. Bernarda: „tota pulchra es Maria”. Cała jesteś piękna Maryjo. Jesteś piękna z każdej strony. Jesteś piękna totalnie!

Dziś chciałbym z wami rozważyć tylko jedno z litanijnych zawołań. Jest nowe, ma ledwie nieco ponad dwa lata. „Maryja, Matka nadziei”. Papież Franciszek wprowadził je do litanii wraz z wezwaniem „Matka Miłosierdzia” i „Pociecha migrantów”. Chciał w pewien sposób jakby zaktualizować litanie.

Wybierając do rozważań to wezwanie, nie chcę pomniejszać pierwszego, które związane jest z Piekarami: „Matka sprawiedliwości i miłości społecznej”, bo przecież dotyczy to tej samej Maryi.

Nadzieja to nie matka głupków, jak często obraźliwie się o niej mówi. Przeciwnie: jest matką mędrców i ludzi wytrwałych, siostrą wiary i miłości. Jak powiedział Charles Pegui, francuski myśliciel: „Wiara to katedra, miłość to szpital, ale obie bez nadziei byłyby tylko cmentarzem”. Lubię też i tę definicję nadziei, że „nadzieja to wiara, że jeszcze można przeżyć miłość”. Nie wiem kto to zdanie wymyślił, nie ja, ale jest bardzo moje!

O tym jak bardzo potrzebujemy nadziei świadczy choćby liczba kolokacji z nią związanych. Mówimy przecież, że mamy nadzieję, żywimy

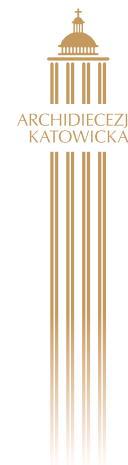
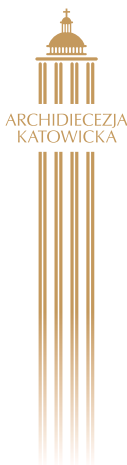
nadzieję, budzimy nadzieję, straciliśmy nadzieję, że nadzieję zawiedliśmy. W ciemności chcielibyśmy mieć choć promyk nadziei, a w życiowym głodzie karmimy się nadzieją. A może uda nam się nawet polecieć kiedyś na Przylądek dobrej nadziei.

Jest ważna. Ta nadzieja prawdziwa, która nie jest tanim optymizmem, ani naiwnym myśleniem, że jakoś to będzie. Zresztą, jak mówił Jaroslav Hasek, z typowym dla siebie ciętym humorem: „zawsze jakoś będzie, bo jeszcze tak nie było żeby jakoś nie było”.

Nadzieja to głębokie przekonanie, że moje życie ma sens, także wtedy, gdy jest ciężko, także wtedy, gdy nie widzę płonów swoich życiowych zasiewów. To przekonanie, że moja wiara w Chrystusa to nie pomyłka. Że to co jest napisane w Ewangelii to prawda, że Ewangelia to właściwa droga, a to, co starałem się dotychczas wprowadzić na jej podstawie w życie z całą świadomością własnych niedostatków i braków, to były dobre wybory. Choć często trudne.

Papież Franciszek, wyjaśniając sens nowego maryjnego tytułu w Litaniach powiedział: „Maryja nie jest kobietą, która ulega przygnębieniu w obliczu niepewności życia, nie jest ona kobietą, która gwałtownie protestuje, pomstuje na losy życia, często objawiające wrogie oblicze. - Jest kobietą, która słucha, która przyjmuje życie takim, jakim się nam daje, z jego dniami szczęśliwymi, ale także z jego tragediami, których nigdy nie chcielibyśmy napotkać. (...). Nie jesteśmy sierotami, mamy w sobie Matkę, to Święta Matka Boża. Uczy nas bowiem cnoty oczekiwania, także wówczas, gdy wszystko zdaje się bezsensowne, ona zawsze ufająca w tajemnicę Boga, nawet wówczas, gdy zdaje się być On przysłonięty z powodu zła świata. W chwilach trudnych oby Maryja, Matka, którą Jezus podarował nam wszystkim, zawsze wspierała nasze kroki. Oby zawsze mówiła nam do serca: wstań, spójrz naprzód, spójrz na perspektywę, bo jest ona Matką nadziei”.

Piękna scena o Zwiastowaniu kończy się ważnym zdaniem: „wtedy odszedł do Niej anioł”. Anioł był przy Zwiastowaniu, a potem sobie poszedł. Maryja została bez anioła. Już nigdy na kartach ewangelii nie spotkamy anioła obok Niej. Pojawi się dopiero na ikonach przedstawiających Wniebowzięcie. Gdy anioł będzie podtrzymywał przygotowane dla Niej korony. Wcześniej nie słyhać nawet anielskiego szeptu, a co mówić o anielskim śpiewie, nie widać nawet cienia anielskich skrzydeł. Nie ma anioła w Betlejem (tam przychodzi do pasterzy nie do Maryi), nie ma



gdy słyszy od Symeona, że będzie bardzo cierpiała, nie ma gdy z Józefem i Jezusem tułają się jak ludzie bezpańscy i bezdomni po Egipcie i innych uchodźczych krajach, nie ma gdy prowadzą swe codzienne, nierzadko pewnie monotonne życie w Nazarecie, nie ma gdy dwunastoletni Jezus mówi jej, coś, co wyraźnie ją przerasta i czego nie rozumie, nie ma anioła także pod krzyżem, gdy – jak powie papież Franciszek – „Maryja ma swoją noc”!

I w tym wszystkim nigdy nie powiedziała, że tamto, co było w Nazarecie to jej się tylko przesłyszało i przywidziało. Zdawało się jedynie. Że to były iluzje i fantasmagorie. Produkt dziewczęcej fantazji. Nie! Nigdy tak nie powiedziała. Przeciwnie: twardo stąpając po bezanielskiej ziemi swojego codziennego i na pierwszy rzut oka i na pierwszy rzut serca – bezowocnego – życia, trzymała się – jak pijany muru – tamtego „fiat”. I wytrwała!

To jest Matka nadziei. Rodzi ją dla nas i daje ją nam, szczególnie, gdy w naszym bezanielskim życiu przychodzi myśl, z początku cicha jak pierwszy wiosenny świergot ptaków, ale z czasem coraz bardziej głośniejsza i natarczywa, myśl, by zwątpić w swoje dotychczasowe wybory, by pomyśleć, a w końcu powiedzieć na głos, że to nie ma sensu i rzucić to w diabły. Dosłownie w diabły!

Może teraz macie taką chwilę. Tu, na tej pielgrzymce! By to wszystko rzucić w diabły! Swoje małżeństwo, swoje dzieci, ważne dla siebie relacje, kapłaństwo, albo nawet i całe to życie. Nieszczęśliwe i niepokieszone, mimo nadmiaru alkoholu i rozrywającej rozrywki. Rzucić to wszystko w diabły! Nie smakuje ci pocałunek żony na dzień dobry, ani pocałunek ołtarza, czujesz się jak manekin: praca-dom, praca-dom, praca-dom, niedogadywania jest więcej niż dogadania, kłótni i ciszy po wrzasku, więcej niż spokojnej rozmowy i przyjaznego milczenia. I jeszcze pesel. Jedni mówią ci, że masz syndrom zamykających się drzwi, bo to normalne przy czterdziestce, inni, że „po pięćdziesiątce życie się zaczyna”, a jeszcze inni, że „po kopie, to po chłopie”. A przecież ty już dawno jesteś „po kopie”. I tak to idzie: od rozczarowania do rozpaczy!

Maryja jest obok. I gdy masz dwadzieścia lat i gdy osiemdziesiąt i gdy coś pomiędzy. Jest obok. Z łagodnością, jak na naszym piekarskim obrazie spogląda na ciebie, pokazuje Chrystusa i mówi delikatnie: to ma sens. Wytrwaj. Wytrzymaj, nie dezerteruj. Poszukaj pomocy, ale nie dezerteruj. Pomogę Ci. Nie masz anioła, ale masz mnie!

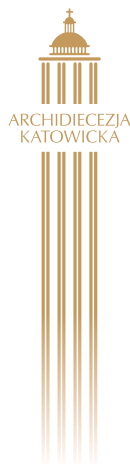
Moje dwie ulubione stacje Drogi Krzyżowej to siódma i trzynasta. Siódma, bo jest w środku. Daleko od początku i daleko do końca. Daleko do wzniosłości, do podniet i szaleństw. Blisko do codziennego trudu. Wielkim wsparciem w atakach beznadziei jest dla mnie Chrystus, który przy tej stacji podnosi się z upadku i idzie dalej. Pewien mężczyzna, silnie przeżywający kryzys wieku średniego, kryzys środka życia, powiedział mi kiedyś: ta stacja mnie uratowała. Dała mi nadzieję.

A druga z ulubionych to trzynasta. Pieta. Maryja trzymająca w dłoniach podziurawione ciało swego Syna. Oto ruina jej ludzkich marzeń i planów. A jednak jest silna, niewątpiąca, że to ma sens, choć sensu nie widać, pewna, że to nie jest koniec, że będzie ciąg dalszy, który wszystko, co teraz jest w ciemnościach rozjaśni i wyjaśni. Być może modliła się wtedy słowami psalmu 62: „Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja. On jedynie skałą i zbawieniem moim, On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję. W Bogu jest zbawienie moje i moja chwała, skała mojej mocy, w Bogu moja ucieczka. W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie! Przed Nim serca wasze wylejcie: Bóg jest dla nas ucieczką!” (Ps 62, 6-9).

Gdy zaś patrzymy na tę scenę w bazylice św. Piotra w Watykanie, na arcydzieło Michała Anioła, urzeka nas jeszcze jeden szczegół: że Maryja jest tam młoda. To dziewczyna z Nazaretu, z chwili, gdy mówi swoje „fiat”. Minęło przeszło trzydzieści lat, a ona się nie zestarzała nic a nic. Tak, bo to jest ta sama tajemnica: Nazaret i Golgota, tajemnica nadziei, która daje człowiekowi siłę, która go wewnętrznie odmładza.

Taka nadzieja jest nam mężczyznom bardzo potrzebna. bez niej jesteśmy labilni, niewytrwali, kaci lub kastraci, niezdeterminowani jak Piotruś-Pan. Nie wiadomo czy jeszcze Piotruś, czy już Pan. Niby pan: dorosły facet, po mutacji i z zarostem, a jednak Piotruś, wieczne, niedojrzałe dziecko. Niedopieczzone i kapryśne. Czasem w krawacie, czasem w koloratce, ale dziecko!

Bardzo lubię to zdanie z Listu św. Pawła do Rzymian: zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie



może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,1-15)”.

O taką nadzieję się dziś módlmy za pośrednictwem Matki Nadziei. Módlmy się też i o to, byśmy innym mogli ją przynosić. Tak mówi Sobór Watykański II, że „przyszły los ludzkości spoczywa w rękach tych, którzy zdolni są przekazać przyszłym pokoleniom motywację do nadziei”. Ładne zdanie. Od tego zależy przyszłość ludzkości. Czy sami będziemy mieli w sobie motywację do nadziei i czy będziemy umieli przekazać je innym! A kanonizowany dopiero co św. Karol de Foucauld, facet z krwi i kości, powiedział, że „nadzieja przychodzi do człowieka, wraz z drugim człowiekiem”. Nadzieja jest wcielona, podobnie jak miłość.

Droży Bracia, tegoroczna pielgrzymka powoli się kończy, ale niech zacznie się pielgrzymka życia: gdy pójdziemy stąd do naszej zwykłości, do ludzi, z którymi jesteśmy w relacjach i zaniesiemy im trochę nadziei. Niech nadzieja przyjdzie do nich z nami i przez nas. Niech choć trochę podniosą w górę swoje głowy i serca.

Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym wymiarze nadziei, który jest chrześcijańskim klejnotem; o nadziei życia wiecznego. Nadzieja, którą daje nam Chrystus i której Maryja jest Matką dotyczy bowiem nie tylko tego życia. Tym bardziej przypominamy sobie o tym dzisiaj, gdy w liturgii świętujemy Wniebowstąpienie Pańskie. Katechizm powie, że „nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego” (1817). Doświadczamy nieustannie, a ostatnio za sprawą pandemii, wojny, tragicznych wypadków w kopalniach jak bardzo kruche i zagrożone jest nasze życie doczesne. Ono jest wartościowe, trzeba o nie dbać, mądrze je kształtować, cieszyć się z jego rozwoju, ale nie można myśleć, że ono jest wszystkim. To tylko część tego wielkiego życia, które Jezus nam wysłużył i które dla nas zdobył swoją śmiercią i zmartwychwstaniem.

Nasze życie doczesne przeżywamy w świecie niedoskonałym, w którym jest niedostatek i niespełnienie, śmierć i cierpienie, z którymi czasem musimy się mierzyć indywidualnie, a czasem, jak ostatnio, także zbiorowo, ale jest też inny świat i o nim dopiero Pismo święte napisze, że tam nie będzie płaczu i łez i śmierci żałoby. Świat, w którym Chrystus będzie wszystkim we wszystkich!

Św. Jan Chryzostom tak go opisywał: „Tam jest pełnia odpoczynku, radości i szczęścia; pełnia pogody i spokoju, splendoru i światła. A nie jest to takie światło, z którego korzystamy obecnie, które w porównaniu z tamtym światłem wygląda jak lampa przy słońcu (...). Nie ma tam starości, ani choroby, ani niczego, co się wiąże z zepsuciem, ponieważ jest to miejsce nieśmiertelnej chwały. Ponad to wszystko – wieczyste obcowanie i radość z Chrystusem, aniołami. Wszyscy na wieki złączeni jednym uczuciem, bez lęku przed szatanem”.

Tak, Bracia, jest jakieś „tam”. Nie tylko jakieś „tu”. Jest jakieś „po-tem”, nie tylko jakieś „teraz”. Jest i nie wolno nam o nim zapomnieć.

W pięknym wierszu Czesława Miłosza, zatytułowanym „nadzieja” są i takie zdania: „Niektórzy mówią, że nas oko ludzi | I że nic nie ma, tylko się wydaje, | Ale ci właśnie nie mają nadziei. | Myślą, że kiedy człowiek się odwróci, | Cały świat za nim zaraz być przestaje, | Jakby porwały go ręce złodziei”.

Nie, Droży Bracia, kiedy się odwrócimy w godzinie naszej śmierci okaże się, że świat być nie przestaje, że nic się nam nie wydaje, przeciwnie, że świat w pełni być dopiero zaczyna, a śmierć nie jest złodziejem, który nam wszystko ukradł, tylko bramą do pełni dobrodziejstw.

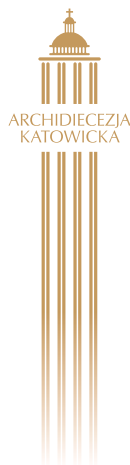
Oby więc cierpienie, które przeżywamy na ziemi nas nie dobiło, lecz wzbudzało nadzieję na inny świat. Oby on był w nas bardziej obecny. Obyśmy częściej o nim myśleli i mając go przed oczyma porządkowali nasze życie tu i teraz.

„Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca”. Oj, jakie ważne są słowa tego Psalmu. dziewięćdziesiątego. Tak dni naszego życia są policzalne. Dokładnie możemy policzyć te, które przeżyliśmy, nie znamy liczby tych, które są przed nami, ale są policzalne. Nie są nieskończone. Obyśmy nie zmarnowali żadnego z nich, przeżywali je mądrze, wciąż wyglądając wieczności.

Znam wiele osób niewierzących. Staram się z nimi rozmawiać i rozumieć ich świat, ich wybory. Nie oceniam, a tym bardziej nie potępiam. Ale w dwóch sprawach im współczuję: najpierw, że nie mają gdzie iść ze swoimi winami, które też przecież noszą, z krzywdami, które komuś wyrządzili. A po drugie współczuję im umierania i śmierci.

Pogrzeby ludzi niewierzących są bardzo smutne. I bardziej bez-nadziejne. Bo tam się jedynie wspomina. Że był taki, że zrobił to, albo tamto. I to wszystko jest bardzo w porządku, bardzo ok.





A potem na końcu tych wszystkich wspomnień jest to smutne zdanie: cześć jego pamięci. Tyle zostaje. Pamięć. A jak wiemy ona jest bardzo ulotna. Pamięć o wybitnych ludziach utrwała się w pomnikach, ale bywa i tak, że nawet pomniki bywają burzone, a najtrwalszy okazuje się w nich cokolwiek.

Tymczasem na pogrzebach osób wierzących też się wspomina, bo to, że ten człowiek przeżył dobrze swoje życie to nie jest nieważne. Nie jest to bez znaczenia. Ale po tych wszystkich wspomnieniach, ostatnim zdaniem, jakie ksiądz wypowiada rzucając garść ziemi na trumnę, brzmi: żyj w pokoju! Żyj nadal, żyj w Bogu, żyj wiecznie. I to jest nadzieja!

Michała poznałem na rekolekcjach. Dostyc nietypowych, bo właściwie cały dzień chodziliśmy po górach, a wieczorem były bardzo długie msze święte. Nikomu się nigdzie nie spieszyło. Choć to było liceum katolickie, Michał różnił się od innych; był bardziej spokojny, bardziej opanowany. Uduchowiony. Potem się dowiedziałem, że założył Klub Zdobywców Królestwa Niebieskiego. Niełatwo było się do tego Klubu dostać: codzienna msza, codzienna lektura pisma świętego, regularna modlitwa. Kilka lat temu, gdy był już studentem: „Mamo coś się ze mną dzieje - powiedział. Nie umiem pisać. Długopis wylatuje mi z rąk!” Operacja w Warszawie – nieudana, operacja w Krakowie – nieudana, operacja w Gdańsku – nieudana. „I tak wchodzimy do tej szpitalnej sali, mówi jego mama, on leży z tą obandażowaną głową błądy, lichy, chudy”. Chcemy coś powiedzieć, ale słowa schną w gardle. I wtedy on powiedział. Jedno zdanie, które będzie mnie prowadziło do końca życia: nie płaczcie, najpiękniejsze dopiero przede mną. Myśmy przyszedł go pocieszyć, a tu on pocieszył nas: nie płaczcie – najpiękniejsze dopiero przede mną”.

Kto z nas ma dzisiaj najwięcej powodów do płakania? Każdy pewnie jakieś swoje ma, a ich litanie nie chce nam się ukrócić. Ale (i to „ale” jest rozstrzygające), ale najpiękniejsze dopiero przed nami! I to nie jest kolacja po powrocie do domu. To jest dzień, gdy spełni się nasza nadzieja, gdy ujrzymy Jezusa i Maryję twarzą w twarz.

Jej powierzmy się w pięknej modlitwie, w której od wieków przyzywamy Maryję, jako naszą nadzieję. Powierzmy jej, jak mówi papież Benedykt, nasze małe dzisiejsze i codzienne nadzieje i tę wielką, nadzieję jutra, nadzieję życia wiecznego: „Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza witaj. Do ciebie wołamy synowie, wygnancy Ewy, do Ciebie wzdychamy, jęcząc i pacząc na tym łez padole. Przeto

orędowniczko nasza, one miłosierne oczy twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota twojego po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. Amen”.

PERSONALIA

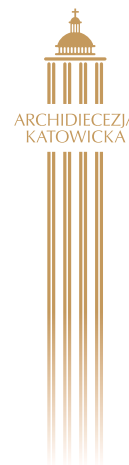
99

Dekrety i nominacje

- | | |
|-------------------------------|---|
| o. Buchcik Radomir OFM | administrator parafii Świętego Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach – Panewnikach |
| ks. Krakowski Józef | ojciec duchowny kapłanów dekanatu Kołłowice (2 kadencja) |
| ks. Nocoń Łukasz | audytor Sądu Metropolitalnego w Katowicach |

Zwolnieni z funkcji i urzędów

- | | |
|---------------------------|--|
| o. Sztyk Jerzy OFM | administradora parafii Świętego Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach – Panewnikach |
|---------------------------|--|



VARIA

100

Podziękowanie dla Metropolity Katowickiego za pomoc okazaną Ukrainie



Do
Jego Ekscelencji
Metropolity Katowickiego
Księdza Arcybiskupa Wiktora Skworca

Rejonowa Państwowa Administracja i Rejonowa Wojskowa Administracja Miasta Kosów przekazuje wyrazy wdzięczności Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Wiktorowi Skworcowi Metropolicie Katowickiemu, za pełną zrozumienia i troski, postawę Rzymskokatolickiej Parafii Matki Bożej Różańcowej w Kosowie, Ukraina oraz Parafii Wszystkich Świętych w Pszczynie, Polska, wobec trudnej sytuacji wynikającej z trwającej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę.

Sytuacja wojenna jest bardzo trudnym doświadczeniem dla nas wszystkich, uciełki przed agresorem, ciągły strach wywołany nieustannymi alarmami przeciwnocnymi, świadomość utraty najbliższych oraz niejednokrotnie całego dorobku życia, powoduje nieprzerwaną traumę wojenną osób u nas przebywających.

Proboszcz Parafii Matki Bożej Różańcowej w Kosowie Ksiądz Tomasz Labus, pochodzący z Archidiecezji Katowickiej, przy współpracy Zgromadzenia Sióstr Felicjanek Prowincji Przemyskiej, które posługuje na terenie parafii, włączyli się w pomoc humanitarną dla ludności cywilnej, która w związku z wewnętrznym przesiedleniem, przebywa na terenie miasta Kosowa i kosowskiego rejonu.

Zostało stworzone parafialne centrum pomocy humanitarnej, gdzie codziennie ludzie potrzebujący mogą uzyskać pomoc materialną. Dary zgromadzone w centrum, przesyłane są również dla ludności cywilnej na tereny wyzwolone od okupacji wroga oraz na tereny gdzie trwają aktywne działania wojenne. Pomoc skierowana jest również do szpitali wojskowych i dziecięcych, jak również wspierane są Zbrojne Siły Ukrainy, poprzez dostawy produktów żywnościowych i medycznych na front.

W aktywnym przekazywaniu darów do centrum pomocy, uczestniczy również Ksiądz Proboszcz Damian Gartner i Parafia Wszystkich Świętych w Pszczynie oraz posługujące tam Siostry Felicjanki.

Jako społeczność miasta Kosowa dostrzegamy każdy, nawet najmniejszy gest życzliwości i ofiarności Kościoła Rzymskokatolickiego szczególnie w tym trudnym wojennym czasie, dlatego kierujemy nasze podziękowania na ręce Czcigodnego Księdza Arcybiskupa.

Życzymy upragnionego pokoju, którego tak bardzo nam brak na naszej umęczonej ukraińskiej ziemi oraz łask potrzebnych w dalszym posługiwaniu wszystkim potrzebującym.



Z powagą:

Naczelnik Rejonowej Wojskowej Administracji
Natalia Kuczma

Kosów, Ukraina 02.05.2022 r.

Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA

- 79 Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania 227
80 Orędzie na II Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych 232
81 Orędzie na 108. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 236

EPISKOPAT POLSKI

- 82 Komunikat Rady Stałej KEP 239

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWOREC METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

- 83 Komunikat o święceniach presbiteratu 241
84 Słowo na Światowy Dzień Pielęgniarki i Położnej 243
85 Zaproszenie mężczyzn i młodzieńców do Piekarni Śląskich 246
86 Komunikat Rady Społecznej 248
87 Słowo wdzięczności po pielgrzymce mężczyzn i młodzieńców . . . 250

HOMILIE METROPOLITY

- 88 Centrum Leczenia Oparzeń, 1 maja 2022 252
89 Pogrzeb górnik, śp. P. Mosiek, 2 maja 2022 254
90 Uroczystość NMP Królowej Polski, 3 maja 2022 256
91 Pielgrzymka strażaków, 4 maja 2022 260
92 Srebrny jubileusz kapłaństwa, 10 maja 2022 264
93 Święto Ogniove, 11 maja 2022 266
94 Święcenia presbiteratu, 14 maja 2022 269
95 Otwarcie nowej siedziby Muzeum Archidiecezjalnego, 19 maja 2022 . . 271
96 Jubileusz małżeńskie, 22 maja 2022 275
97 100. rocznica objęcia urzędu przez Józefa Rymera, 28 maja 2022 . . 278
98 Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców, 29 maja 2022 281
99 PERSONALIA 305



VARIA

100	Podziękowanie dla Metropolity Katowickiego za pomoc okazaną Ukrainie	306
-----	--	-----